WIADOMOŚCI
NUMIZMATYCZNO-ARCHEOLOGICZNE

ORGAN TOW. NUMIZMATYCZNEGO
W KRAKOWIE – POD REDAKCJĄ
D[RA] ZYGMUNTA ZAKRZEWSKIEGO

TOM XI. — ROK 1927.

KRAKÓW 1929

NAKŁADEM TOWARZYSTWA NUMIZMATYCZNEGO



WIADOMOŚCI
NUMIZMATYCZNO-ARCHEOLOGICZNE
ORGAN TOWARZYSTWA NUMIZMATYCZNEGO W KRAKOWIE

Adres: Kraków, ulica Wolska nr. 12, Muzeum Czapskich (Prezes Adam Wolański)

Nr. 1—12	STYCZEŃ—GRUDZIEŃ Wydane z zasiłku Ministerstwa Wyznań Relig. i Ośw. Publ.	ROK 1927

Prenumerata roczna: dla członków Tow. numizmatycznego 10 zł, dla innych osób 12 zł

KS. EDMUND MAJKOWSKI

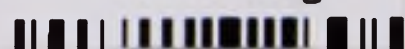
Ze studjów nad średniowieczną Numizmatyką Polską

SŁOWO WSTĘPNE

Średniowieczna numizmatyka polska mało tylko obecnie posiada zwolenników. Na palcach bodajże jednej ręki policzyćby można tych, którzy bądź nad dziejami mennictwa epoki Piastów pracują, bądź systematycznie monety tego okresu zbierają. Numizmatyków naszych pociągają piękne i okazałe bicia czasów nowszych, dające dużo wrażeń estetycznych, niepozorne zaś monetki wieków średnich nie nęcą ich wcale i na ogół niewielu znajdują miłośników.

Pod względem wszakże naukowym numizmatyka średniowieczna ciekawszą jest od mennictwa czasów późniejszych. Łączy się z nią szereg zagadnień, zajmujących już nie samego tylko jej badacza, lecz wogóle historyka tego okresu. Trzeba i o tem pamiętać, że monety polskie X i XI wieku stanowią jedyne bezpośrednie źródło historyczne najstarszej epoki naszego bytu politycznego. Pierwsze dokumenty, w ścisłem tego słowa znaczeniu, pojawiają się dopiero w końcu XI stulecia. Monety wyprzedzają je zatem o więcej niż setkę lat, o półtora prawie wieku.

Do nielicznych prac z dziedziny średniowiecznego mennictwa polskiego, jakie w obecnym czasie się ukazują, pragnąłbym dorzucić skromną wiązankę drobnych przyczynków. Badając od dłuższego czasu zjawiska numizmatyczne najdawniejszych dziejów polskich, zrobić mogłem szereg spostrzeżeń, dość, jak mi się zdaje, interesujących. Korzystając z gościny „Wiadomości", ogłaszać je będę pod ogólnikowym nagłówkiem „Studjów", dając wszakże każdemu przyczynkowi osobny, przysługujący mu



napis. Niech mi wolno będzie podziękować jak najgoręcej na tem miejscu p. d-rowi Zygmuntowi Zakrzewskiemu, docentowi numizmatyki na Uniwersytecie Poznańskim, tak za zachętę, jak za bezinteresowną pomoc, wielokrotnie w ciągu pracy mi okazywaną.

Nieznany denar Bolesława Chrobrego z portretem Ethelreda II, króla angielskiego, na odwrociu

Przy sposobności okolicznościowego pobytu w Pradze Czeskiej, w lecie r. 1926, podjąłem się zbadania zasobu monet średniowiecznych polskich, przechowywanych w Muzeum Narodowem Czeskiem. Wobec rozpoczętych już wówczas prac przygotowawczych do wielkiego „Corpus Nummorum Polonicorum", do którego razem z doc. d-rem Zygmuntem Zakrzewskim zbierałem materjał, obejmujący na razie monety trzech pierwszych Piastów, interesowały mnie przedewszystkiem numizmaty tego właśnie okresu. Wspomniane Muzeum niewiele ich posiada. Znalazłem wszakże monetę, dotychczas nigdzie nie opublikowaną, zaciekawiającą w najwyższym stopniu badacza numizmatyki polskiej. Jest nią denar Bolesława Chrobrego o stronie głównej dobrze znanej, mający na odwrociu portret Ethelreda II, króla angielskiego, zmarłego w r. 1016.

Monecie tej (ryc. 1) poświęcę szereg uwag. Zaczynam, oczywiście, od dokładnego opisu.



Ryc. 1. Denar z Ethelredem

Ryc. 2. Denar Stronczyński typ 8

S t r o n a g ł ó w n a. W polu monety popiersie księcia, zwrócone w prawo. Na głowie ma książę rodzaj diademu, zakończonego wstążką z trzema kuleczkami. Piersi pokrywa jakoby pancerz, z kół koncentrycznych złożony. Całość ujęta jest w szeroką linję otokową. Z napisu odczytać można:

///IZL/ᔕ DV/

Tę samą rzeźbę wykazuje awers monety, opisanej przez Strończyńskiego jako typ 8-my [1]). Zrekonstruowana legenda brzmi: BOLIZLAUS DVX.

Strona odwrotna. Popiersie zwrócone w prawo; na głowie postaci diadem, zakończony kółeczkiem, u którego zawieszone są dwie wstążki z kulką na końcu. Popiersie odziane jest w płaszcz, spięty okrągłą klamrą i pięknie wachlarzowato udrapowany. W niewidocznej ręce trzyma berło, na którego szczycie znajduje się krzyż, złożony z czterech kulek. Całość otoczona jest szeroką linją kolistą. Napis rozpoczyna się krzyżem kawalerskim. Z liter napisu rozpoznać można tylko szczątki, które pozwalają jednak odtworzyć

ED///// REX AN////

ED(ELRED) REX AN(GLIE), lub podobnie.

Średnica monety wynosi 17 mm, waga zaś 1,820 gr. Srebro wykazuje 14-tą próbę. Moneta jest, niestety, niezbyt dobrze zachowana. Kiedy obydwa jej pola stosunkowo nieźle są wybite, ucierpiały ogromnie napisy otokowe. Ponadto denar został wielokrotnie nacięty, zarówno na brzegu, jak na płaszczyznach. Z technicznych właściwości monety podnoszę okoliczność, że przy biciu pod stemple położono gotowy już srebrny krążek. Moneta nasza bowiem nie wykazuje śladów późniejszego obcinania nożycami, co u wielu monet współczesnych widzimy. Nie ulega wątpliwości, że i krążek naszego denara wycięty został nożycami. Przez bicie gotowego już krążka zostały jednak charakterystyczne ślady cięć zatarte. Zjawisko to spostrzegamy zresztą u wszystkich okazów denaru typ 8-my.

Wspomniałem wyżej, że sztuka opisana jest własnością Czeskiego Muzeum Narodowego w Pradze. Mieści się w zbiorze darowanym przez spadkobierców Edwarda Fiali, znanego numizmatyka czeskiego. Kolekcja, w której denar się znalazł, nie była w r. 1926 ani uporządkowana, ani skatalogowana. Obejmuje ona dużą ilość najróżnorodniejszych monet, począwszy od klasycznych a skończywszy na nowoczesnych egzotycznych. Dzięki niezwykłej uprzejmości dyrektora gabinetu numizmatycznego Muzeum Narodowego, d-ra Gustawa Skalskiego, mogłem zbiór Fiali przejrzeć i znalezioną, tak ciekawą monetę najdokładniej zbadać i opisać. Za okazywaną życzliwość i ułatwienia, robione na każdym kroku, należy się p. Skalskiemu serdeczna

---

[1]) Stronczyński K. Dawne monety polskie dynastyi Piastów i Jagiellonów. Piotrków 1883. i nast. Tom II. str. 19, typ 8-my.

wdzięczność z mojej strony. Nadmieniam jeszcze, że denar ethelredowy Bolesława badany był na prośbę moją w oryginale przez p. dr. Zakrzewskiego, najlepszego współczesnego znawcę średniowiecznej numizmatyki polskiej. Dr. Zakrzewski, jak i dr. Skalski, oświadczyli się za absolutną autentycznością badanej monety.

Denar codopiero opisany należy do monet bitych nieprawidłowo; jest zatem t. z. adulterynem (nummus adulterinus). Strona podana przezemnie na pierwszem miejscu jako strona główna jest awersem znanego denara Bolesława Chrobrego. Dokładne porównanie okazów tego denara między sobą i z monetą praską wykazało, że do wybicia wszystkich awersów użyto j e d n e g o i t e g o s a m e g o s t e m p l a. Do denara typ 8-my (ryc. 2) należy odwrocie z napisem: INCLITUS. Denar ten należy do rzadkich; znanych jest kilka sztuk, rozproszonych po rozmaitych kolekcjach [2]).

Korzystam ze sposobności, by kilka uwag poświęcić niektórym anomaljom monetarnym, znachodzącym się u nas już w najwcześniejszem średniowieczu. Na myśli mam tutaj monety naślednie, nieprawne, fałszywe i nieprawidłowe.

Monety naślednie są kopjami oryginałów, bitych gdzieindziej, często nawet w dalekiej odległości od miejsca, w którem je naśladują. Powodem naśladowania jest zazwyczaj niski stopień kultury tego, który monetę sporządza. Medaljerami są w tym wypadku zwykli rzemieślnicy, którym brak zarówno inicjatywy artystycznej, jak i biegłości w wykonywaniu stempli. To też kopje przeważnie źle wypadają. Robota jest gruba, a miasto napisu oryginału, niezrozumiałego dla medaljera-barbarzyńcy, umieszczone są w otoku kreski i kółka, nie posiadające żadnego sensu. Wszakże nie sam wykonawca temu winien. Spełnia on wolę swego pana, kóremu nie zależy na posiadaniu własnej, oryginalnej monety. Medaljer naśladuje monety obce tak, jak umie. W innych znów wypadkach spowodowane zostało bicie monet naślednich tem, że ludność do pewnych typów monet ma szczególną predylekcję lub specjalne zaufanie. Tak się zapewne rzecz miała w Niemczech i Francji, gdzie n. p. naśladowano monety anglosaskie, a gdzie bynajmniej nie brakowało zdolnych i zręcznych medaljerów. Srebro monet naślednich jest wysokiej próby; nie może być mowy o chęci wywiedzenia w pole ludności, która monety przyjmować musiała.

---

[2]) Miałem w ręku, pisząc niniejszy artykuł, odlew trzech oryginalnych denarów.

Przez monety nieprawne należy rozumieć monety, które wypuszczał osobnik (miasto, instytucja), nie posiadający prawa bicia pieniędzy. Nieprawność monety, jeśli chodzi o wieki średnie, ogromnie trudno stwierdzić, gdyż brak rozporządzeń, ścigających monetę lub zakazujących jej przyjmować. Przypuszcza się na ogół, iż każda nieksiążęca moneta średniowieczna, wobec hojnego szafowania przywilejami menniczemi najzupełniej prawnie wybitą i wydaną została.

Monetą fałszywą jest ta, która wybita została z wyraźną tendencją oszukania odbiorcy. Srebro takiej monety jest podłe, znacznie gorsze od srebra monety rzeczywistej.

O monety nieprawidłowe potrąciłem już krótko powyżej. Prawidłową jest moneta wtedy, jeżeli obie strony, główna i odwrotna, do siebie należą. Znaczy to, że medaljer do awersu sporządził odpowiedni rewers i że obydwa, do siebie należące stemple, przy fabrykacji monety zużyte zostały. Zachodzą jednak kombinacje stempli, które sprawiają, że moneta nie jest prawidłową, wtenczas mianowicie, gdy strona główna otrzymuje rewers wcale do niej nie należący. Istnieją następujące możliwości nieprawidłowego bicia monet: do prawidłowego awersu dano jako odwrocie 1) odbicie tego samego stempla, co na stronie głównej, czyli moneta posiada identyczne obie strony; awers i rewers nie muszą koniecznie w tym wypadku wyjść z pod jednego stempla — mogą to być dwa tłoki, przedstawiające to samo pole i ten sam napis otokowy, 2) stronę główną lub odwrotną monety innego typu tego samego panującego, 3) awers lub rewers monety innego zgoła panującego. Nasza moneta należy do trzeciej grupy; do portretu Bolesława Chrobrego na stronie głównej dobito na odwrociu awers monety Ethelreda II-go. Nie jest zresztą ethelred bolesławowy bez analogji. Od dawna znane są monety Bolesława Chrobrego z imieniem Adelajdy, babki Ottona III, na rewersie [3]).

Zachodzi pytanie, gdzie nowoodkryty adulteryn wybity został. Nie ulega wątpliwości, że wyszedł z mennicy książęcej Chrobrego, że w Polsce światło dzienne ujrzał. Świadczy o tem okoliczność, że awersy tak prawidłowych monet jak i ethelreda bolesławowego jednym i tym samym tłokiem wybito. Stempel ten mógł być tylko w mennicy Bolesława przechowywany. Świadczy o tem i to, że portret Bolesława jest wierną kopją

[3]) Stronczyński l. c. t. II str. 22 typ 13 i 13* — Zakrzewski, Zygmunt. O denarach Adelheidowych z imieniem Bolesława. Wiadomości numizmatyczno-archeologiczne. Tom V szp. 33—45.

portretu Ethelreda, o czem niżej będzie mowa. Stempel z Ethelredem, przywieziony do Polski, posłużył zatem medaljerowi za wzór awersu monety typ 8-my.

Przypatrzmy się bliżej portretowi Ethelreda. Od razu rzuca się w oczy bardzo piękne, niemal artystyczne wykonanie. W przeciwieństwie do portretu Chrobrego wskazuje portret Ethelreda na biegłego i dobrego medaljera. Nie mógł powstać stempel w Polsce, która wówczas nie mogła poszczycić się znakomitymi artystami. Wszystkie monety polskie tego okresu wykazują grubą i prostacką robotę i daleko im do pięknych monet Zachodu [4]). Stempel przywieziono prawdopodobnie z Niemiec, gdzie też zapewne wykonany został. Nie jest on oryginalnym tłokiem monety samego Ethelreda, lecz tylko naśladownictwem, odbiegającem w szczegółach od rzeczywistego typu monet wielkiego króla angielskiego.

Dokładne wpatrywanie się w monetę praską i badanie jej właściwości dało bardzo ciekawy i ważny dla mennictwa Bolesława Chrobrego wynik. Pokazało się, że portret księcia monety typ 8-my jest kopją, acz nieudolną, portretu Ethelreda, znajdującego się na naszym denarze. Medaljer, który sporządził stempel portretowy monety typ 8-my, wzorował się na tym właśnie, a nie innym, portrecie Ethelreda. Dał najzupełniejszą jego kopję, stosując nawet tę samą technikę przy ryciu pojedyńczych części twarzy (kliny, kuleczki, pasemka, półksiężycowate linje). Pomiędzy obydwoma portretami zachodzą następujące analogje, względnie różnice:

1. nos przedstawia się na obydwóch portretach jako klin — delikatnie zaznaczony u Ethelreda (linja zewnętrzna przechodzi w linję czoła, linja wewnętrzna, cokolwiek wklęsła, łączy się z linją brwi), prosty i gruby na wyobrażeniu Chrobrego (szczyt klina dotyka diademu),

2. oko tu i tam zaznaczone przez kropkę,

3. brwi u Ethelreda tworzą z okiem i nosem harmonijną całość, u Chrobrego zaś jama oczna uwydatniona półksiężycowatą linją,

4. kontury twarzy zaznaczone półksiężycem, silnie u Bolesława, dyskretnie u Ethelreda,

5. usta obydwóch portretów przedstawiają się jako dwa równoległe pasemka,

[4]) Wyjątek stanowi denar GNEZDUN CIVITAS Stronczyński typ 15, posiadający wybitną wartość artystyczną stempla.

6. korona, raczej diadem, składa się tu i tam z obręczy i pionowych sterczyn; zakończenie, kółko z paskami i kuleczkami, wypadło nieudolnie na stemplu Bolesława,

7. pięknie udrapowany płaszcz Ethelreda zastąpiła u Chrobrego szata, wyglądająca jak pancerz z współśrodkowych (koncentrycznych) pierścieni złożony.

Poza różnicami wymienionemi posiada portret Ethelreda między linją twarzy a obręczą diademu pasmo włosów, dalej ucho i brodę zaznaczone kulką, a wreszcie berło. Brak tych szczegółów na portrecie Bolesława Chrobrego nie osłabia jednak wcale naszego twierdzenia o wzajemnym stosunku obydwóch portretów.

Skonstatowanie rzeczywistej, tak kompozycyjnej, jak technicznej, zależności portretu monety typ 8-my od pewnego ściśle określonego pierwowzoru uważam za dużą i cenną zdobycz dla dziejów najstarszego mennictwa polskiego. Dotąd określano zależność monet pierwszych Piastów od monet zachodnich dość ogólnikowo. Denar z Bolesławem i Ethelredem, znaleziony przezemnie, daje pierwszy konkretny przykład. Najdziwniejszem jest to, że pierwowzór i kopja znalazły się na jednym krążku. Byłoby bardzo pożądanem, gdyby ujawniono i inne monety, na którychby portret Ethelreda tym samym, co na denarze praskim, wybity był stemplem. Monety te mogłyby odegrać rolę ogniw, łączących mennicę Bolesława Chrobrego z pewnem, dotychczas nieznanem, ogniskiem menniczem Zachodu.

Powyższe uwagi uzupełnić muszę wskazaniem na analogiczne zjawisko w numizmatyce czeskiej. Wiadomem jest, że książęta czescy z końca X i początków XI wieku pospolicie naśladowali na monetach swoich portret Ethelreda. Fiala nazwał denary te wręcz „typem ethelredowym“ [5]). Wszakże nie o takie monety tutaj mi chodzi. Istnieje denar (może jest ich więcej), mający na stronie głównej prawidłowy napis, w tym wypadku „Jaromir Dux“, na odwrociu zaś imię Ethelreda („Edelred Rex Ang“). Opisując monetę w pomnikowych „Denarach czeskich“ pod n. 432, dodaje Fiala, że nie umie sobie wytłumaczyć, jakim sposobem dostał się Anglik na numizmat czeski [6]). Nie mam niestety pod ręką innej pracy Fiali, ogłoszonej w londyńskiem czasopiśmie numizmatycznem, a znanej mi tylko z bibljo-

---

[5]) Fiala, Eduard. Czeskie Denary. Praha 1896. Tabl. III nn. 12—28, tabl. IV. nn. 8—10. 13, tabl. VI nn. 10, 14, 15, 17, 18.

[6]) Fiala l. c. str. 266.

grafji [7]). Sądząc według tytułu, jest w artykule mowa o „monetach“ czeskich z imieniem Ethelreda. Musiał zatem Fiala znać inne jeszcze denary poza opisaną przez siebie pod n. 432 monetą Jaromira; w wielkiem jego dziele tę jedną tylko znalazłem.

DR. ROMAN JAKIMOWICZ

Skarby srebrne wczesno-średniowieczne i znaczenie ich badania dla historji*)

Oddawna znajdowano w ziemi skarby srebrne złożone z monet i różnorodnych ozdób. Monety stosunkowo łatwo było określić na podstawie napisów na nich oraz na podstawie innych cech i zostało to już wykonane przez numizmatyków. Jedynie określenie kilku typów monet przedstawia dziś pewne trudności i pochodzenie ich stanowi zagadkę. Wiemy już, że w srebrnych skarbach naszych znajdujemy monety polskie, niemieckie, anglo saskie, skandynawskie, węgierskie, bizantyjskie i wschodnie zwane kufickiemi. Są to wyłącznie monety srebrne, pochodzące głównie z X i XI w. Inaczej rzecz się przedstawia z ozdobami— biżuterjami. Źródło pochodzenia ich nie było wyjaśnione przez naukę, a jedynie były wypowiadane przypuszczenia w formie mniej lub więcej pewnych twierdzeń. Naogół przyjął się pogląd, że ozdoby te przyszły do nas wraz z monetami kufickiemi ze wschodu. Twierdzenie to było oparte na stwierdzeniu faktu, że w Europie nie znamy źródła podobnych zabytków, przeto musiały być przyniesione ze wschodu z ojczyzny monet kufickich. Potwierdzenie tego przypuszczenia widziano w bardzo rozwiniętem na wschodzie złotnictwie.

Przy badaniu tego zagadnienia, opartem narazie wyłącznie na materjale pochodzącym ze skarbów z Polski, okazało się, że hipoteza wschodniego pochodzenia ozdób nie może nam wytłumaczyć pewnych zjawisk. Poprzednio parokrotnie zwracano już na

[7]) Fiala Eduard. Bohemian coins with inscription Aethelred rex Angliae. London. Numismatic Chronicle 1896. Por. Chaura, Karel. Phil. Dr. H. C. Eduard Fiala, jeho zivot a dilo (Numismaticky Casopis Ceskoslovensky. R. I, n. 1/2) str. 9. — W roczniku 1896 Numismatic Chronicle rzekomo niema artykułu Fiali. Tak donosi mi Dyrekcja Preussische Staats-Bibliothek w Berlinie, skąd czasopismo wypożyczyć zamierzałem. Na prośbę moją przejrzała Dyrekcja ponadto roczniki 1893—1900, lecz w żadnym z nich potrzebnego artykułu nie znalazła. Inne próby wypożyczenia czy nabycia pracy Fiali na razie zawiodły.

*) Jest to streszczenie obszernej bardzo pracy, przeznaczone pierwotnie do innego pisma, które nam szan. autor na prośbę naszą łaskawie przesłać zechciał. — Redakcja.

tę uwagę, jednak te uwagi nie zostały uwzględnione, w ogólnie przyjętych hipotezach. Przy bardziej szczegółowej analizie typologicznej i kartograficznej dotychczasowe poglądy stawały się coraz mniej wystarczające i trzeba było wreszcie podjąć kontrolę całego zagadnienia skarbów srebrnych z czasów od VIII do XII w. na obszarze, który obejmuje zasiąg wszystkich poszczególnych składników skarbów-monet i ozdób. Przystępując do tych badań, wziąłem za podstawę oddawna stosowaną ogólnikowo zasadę: jeżeli skarby składają się z elementów znanych i nieznanych, to pochodzenia ozdób — jako składnika nieznanego — należy szukać albo w ojczyźnie wspólnie występujących elementów znanych, t. j. poszczególnych monet albo na drogach, któremi monety przyszły do miejsca zakopania. Analiza kartograficzna rozmieszczenia skarbów z monetami kufickiemi wykazała, że z ojczyzny swej w Turkiestanie i Persji szły one wzdłuż głównych tranzytowych dróg wodnych: Wołgi i Dniepru, a dalej Dźwiny, łańcucha jezior i rzek od Białego Jeziora, Onegi i Ładogi do wybrzeży Bałtyku, a następnie na półwysep skandynawski i na wyspy. W Polsce i w zachodniej Słowiańszczyźnie skupiają się one głównie w częściach północnych, tworząc klin ku południowi, obejmujący Dolny Śląsk, Wielkopolskę i zachodnie Mazowsze.

Natomiast Litwa, Polesie, Wołyń, Lubelszczyzna, Sandomierskie i Krakowskie tworzą pusty obszar na mapach zasięgu monet kufickich. Stąd wniosek, że monety te przyszły do nas drogą okrężną przez Skandynawję i wyspy, a nie drogą najkrótszą od Kijowa i Dniepru. Znaczy to, że szlaki z Polski na wschód w X w. były zamarłe i nie odgrywały znaczenia poważniejszego w handlu i komunikacji o charakterze ogólniejszym. Mogły służyć i zapewne służyły przy komunikacji lokalnej, gdyż w przeciwnym razie np. Chrobry nie mógłby tak szybko dokonać wyprawy kijowskiej.

Potwierdzenie wyniku tej analizy kartograficznej znajdujemy i w innych faktach. Na taką samą drogę wskazują nam również południowe monety srebrne, bizantyjskie z X wieku, idące przez półwysep skandynawski do Polski i monety zachodnio-europejskie, idące do Europy wschodniej również przez półwysep skandynawski i Bałtyk. Wreszcie mamy bardzo ciekawe zjawisko. Okazuje się mianowicie, że największe skupienia skarbów z monetami kufickiemi w Europie wschodniej, znajdujemy na obszarach, na których znajdowały się kolonje wareskie.

Analizując dalej skarby, stwierdzamy kilka czy kilkanaście grup terytorjalnych o zwartych zespołach odgraniczonych dość ostro od sąsiednich. Do najważniejszych grup należą: I. północna zachodnio-słowiańska, II. skandynawska, III. zachodnio-europejska, IV. czeska, V. kijowsko-suzdalska, VI. bułgarska (nad Wołgą), VII. Turkiestańska i inne.

Okazało się, że w obrębie poszczególnych grup mamy ozdoby do siebie podobne, a różne od ozdób występujących w sąsiednich grupach. Jedynie nieliczne typy naszyjników i wisiory w kształcie półksiężyca występują na obszarze kilku grup sąsiednich, ale nie na wszystkich.

Okazało się dalej, że między naszą grupą I, a grupą turkiestańską, skąd rzekomo miały być przyniesione wraz z monetami kufickiemi ozdoby znajdowane u nas, nietylko niema żadnych cech wspólnych — o ile chodzi o ozdoby — lecz nawet, że istnieją duże różnice w sposobach wykonania technicznego ozdób tu i tam znajdowanych. Również i na drogach monet kufickich mamy zespoły, w których ozdoby są odmienne od naszych z I grupy. Stąd wniosek, że niektóre poszczególne ozdoby są pochodzenia miejscowego, że były tu na miejscu wykonywane. Nie przesądza to oczywiście kwestji pochodzenia samych technik złotniczych. Na wschodzie Europy widzimy liczne kolonje wareskie, które znajdują się przeważnie na węzłach wodnych t. zw. włokach i w miejscach skrzyżowania dróg wodnych i lądowych. I dokoła tych kolonij mamy największe skupienia monet kufickich.

Z powyższych rozważań wynika, że czynnikiem, który przyniósł do Europy monety kufickie byli Wikingowie. Urządzali oni, jak wiemy ze źródeł historycznych, wyprawy rozbójniczo-handlowe na południe i na wschód i stamtąd przywozili również monety między inną zdobyczą czy zyskiem. Źródła arabskie wymieniają 4 wyprawy Wikingów na południowe bogate wybrzeża morza Kaspijskiego w IX i X stuleciu oraz wspominają o handlu, prowadzonym przez Rusów-Waregów w Bułgarze nad Wołgą i w Stolicy Kozarów — Itilu. Urządzając wyprawy w celach handlowych i rozbójniczych przez bogate ziemie zaludnione przez plemiona fińskie i plemiona Słowian wschodnich, Waregowie-Rusowie podbili je i utworzyli państwo Ruskie. Fakt ten mamy zanotowany przez kronikarza kijowskiego w formie nieco schlebiającej uczuciom narodowym, a mianowicie w formie powołania książąt z zamorza. Przyczem nie obeszło się bez wzajemnych walk i wydzierań władzy dawniejszym zdobywcom

przez tych, którzy nowo napływali z północy. Potwierdzenie owej wiadomości kronikarskiej znajdujemy w danych, dostarczonych przez archeologję przedhistoryczną, która wykryła osady wareskie we wszystkich pierwotnych ośrodkach państwa ruskiego: w Kijowie, Czernihowie, Smoleńsku, Rostowie i t. d.

Inaczej się rzecz miała na obszarze Polski i Słowiańszczyzny zachodniej. Tu nie było dróg tranzytowych, szlaki rzeczne kończyły się ślepo w górach, nie było więc warunków dla handlu międzynarodowego. To też kraje te leżą na uboczu i w stosunkowym spokoju. Archeologja przedhistoryczna nie wykazała tu istnienia kolonij wikińskich. Sporadyczne znaleziska zabytków i grobów wikińskich występują głównie w częściach północnych bliższych morza i dadzą się wytłumaczyć stosunkami utrzymywanemi przez Piastów ze Skandynawją i Jomsborgiem, kolonją wikińską, położoną na wyspie przy ujściu Odry do Bałtyku. Również skupienie większej ilości monet kufickich w skarbach, w północnej części nad Bałtykiem wskazuje, że handel odbywał się jedynie na wybrzeżu, a stąd monety słabo przenikały do wnętrza kraju i nie dosięgały do jego południowych granic.

I archeologja stwierdza zatem, że czynniki państwowotwórcze były tu zupełnie inne niż na sąsiednich obszarach wschodnich i na podstawie dotychczasowych wyników, jakich nam dostarczają wykopaliska i ich badania, możemy orzec, wbrew pewnym opinjom, że wikingowie nie stworzyli państwa polskiego. Zacziątek jego powstawał na obszarze Wielkopolski. Tam mamy największe skupienie skarbów, tam mamy ośrodki rozchodzenia się pewnych typów ozdób. Wskazuje to, iż na obszarze Wielkopolski życie biło wówczas żywszem tętnem i, że tam były czynniki powodujące powstanie państwa Piastów.

Maj 1927.

DR. ADAM SOLECKI

Podstawowe zagadnienia Numizmatyki Polskiej

Odczyt wygłoszony na setnem posiedzeniu Sekcji numizmatycznej Towarzystwa miłośników historji w Warszawie w dn. 5. października 1927 roku, oraz na posiedzeniu Tow. numizmatycznego w Poznaniu i w Krakowie.

I. W roku 1914 wygłosił Dr. Michał Grażyński na zjeździe jubileuszowym Towarzystwa numizmatycznego w Krakowie, urządzonym z okazji dwudziestopięciolecia istnienia tego To-

warzystwa referat p. t.: „Obecny stan i potrzebv polskiej numizmatyki“, (ogłoszony następnie drukiem w „Wiadomościach numizmatyczno-archeologicznych“). W rozprawie tej wskazał autor na szereg zagadnień, które wówczas w polskiej literaturze numizmatycznej wymagały jego zdaniem rozwiązania. Odczuwał on więc w tej literaturze przedewszystkiem brak uwzględnienia idei naczelnych polityki monetarnej w ich ewolucji dziejowej i stosunku do poglądów współczesnego społeczeństwa i ówczesnej nauki, a to na szerokiem tle stosunków ogólno-europejskich, oraz zbadania, jak na tę politykę reagowało każdocześnie społeczeństwo. Wskazywał dalej jako na wdzięczny temat do opracowania na zagadnienie, jakie czynniki w kolejnej ewolucji dziejów decydowały o linji wytycznej polityki monetarnej. Nadto zwracał uwagę na konieczność opracowania polskiej literatury ekonomicznej o pieniądzu w związku z rozwojem faktycznym stosunków monetarnych i na szerokiem tle porównawczem. W dalszym ciągu referent radził numizmatykom zabrać się do opracowania kwestji kursowania monety obcej w Polsce w różnych okresach czasu, a to przy uwzględnieniu nietylko literatury polskiej, ale i obcej, przyczem narzekał na brak w kraju obcych książek i czasopism numizmatycznych w bibljotekach publicznych. Zarazem wskazywał na brak i potrzebę opracowania sprawy przyczyn, rozmiarów i skutków każdoczesnego odpływu monety polskiej na zewnątrz. Prócz tego zachęcał do wyjaśnienia sprawy waluty w Polsce w ciągu dziejów i to nietylko prawnej, ale i faktycznej. Niemniej należało jego zdaniem zabrać się do numizmatyki litewskiej i opracować zwłaszcza zagadnienie wzajemnych oddziaływań Litwy i Korony pod względem monetarnym. Również ważną była według niego sprawa opracowania historji cen i siły kupna pieniądza, oraz ich dziejowej ewolucji. Od numizmatyków pracujących naukowo wymagał korzystania z literatury ekonomicznej, nietylko historycznej, a zwłaszcza opanowania bogatej literatury z zakresu nauki o pieniądzu, oraz wyzyskania tej literatury do celów numizmatycznych. Ubolewał nad brakiem w dotychczasowej literaturze opracowania historji polskiej literatury numizmatycznej.

Nie poprzestał jednak autor na nakreśleniu dla polskiej nauki numizmatycznej programu dalszej pracy twórczej, ale wskazał także i na braki dotychczasowej i wypływające z nich zadania dalszej pracy wydawniczej. A więc przedewszystkiem należało według jego zapatrywania dokonać ponownej inwentaryzacji zabytków monetarnych. Jeszcze bodaj nawet pilniejszem

wydawało mu się wydanie kodeksu numizmatycznego, którego plan nawet naszkicował. Wydawnictwo powinno objąć zabytki ustawodawcze, źródła dotyczące administracji spraw monetarnych, a nadto także i rozprawy naukowe, pisma polemiczne i prywatną korespondencję o monecie. W końcu domagał się opracowania i wydania polskiej bibljografji numizmatycznej, któraby jednak obejmowała również bodaj najważniejsze publikacje pokrewne z literatury zagranicznej, oraz stałego informowania przez „Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne“ numizmatyków polskich o nowych publikacjach.

Dr. Grażyński omawia zatem, jak widzimy, podstawowe zagadnienia numizmatyki polskiej sensu stricto, z wyłączeniem medalografji, a i to jedynie na terenie twórczej pracy naukowej i wydawniczej, uzewnętrzniającej się w literaturze w postaci wydawnictw, dzieł, rozpraw i artykułów numizmatycznych.

Drugim z kolei uczonym, który w omawianej przezemnie sprawie zabrał głos, był Dr. Marjan Gumowski. Dr. Gumowski umieścił w I. tomie „Nauki polskiej“ artykuł pod tytułem: „Stan i potrzeby numizmatyki i medalografji polskiej“. Akceptował on wszystkie dezyderaty D-ra Grażyńskiego w odniesieniu do numizmatyki sensu stricto, oraz dodał do nich dalsze, a nadto poruszył zagadnienia z zakresu medalografji.

Wskazywał on na potrzebę inwentaryzowania i monograficznego opracowywania wykopalisk monet. Domagał się katalogowania dużych zbiorów, co jednak samo nie zastąpi jeszcze koniecznego: „Corpus nummorum polonicorum“. Żądał również kodeksu numizmatycznego, mającego zresztą dla nauki znaczenie także i poza samą numizmatyką. Piastowska numizmatyka wymagała według niego nowego i wszechstronniejszego opracowania i temu tematowi poświęcił nawet później osobny artykuł w drugim tomie tego wydawnictwa. Ale i w literaturze późniejszych okresów widzi braki. Za mało jego zdaniem zajmowano się historją mennic. Zaleca monograficzne opracowanie wybitnych postaci ważniejszych podskarbich i osób stojących na czele mennic. Podkreślał potrzebę opracowania dawnej literatury ekonomiczno-monetarnej.

Przechodząc do medalografji, domagał się przedewszystkiem nowej i obszerniejszej inwentaryzacji zabytków. Mówił o potrzebie opracowania historji medaljerstwa w Polsce, oraz żądał monografij poświęconych poszczególnym artystom-medaljerom. Wreszcie domagał się wydawania specjalnego organu, poświęconego wyłącznie medalografji.

Postulaty D-ra Gumowskiego odnoszą się, podobnie jak dezyderaty D-ra Grażyńskiego, jedynie do literatury num. polskiej.

Dr. Grażyński i Dr. Gumowski nie są jedynymi uczonymi, którzy w ostatnim czasie poruszyli tematy programowe, ale im przypada zasługa pokuszenia się o ujęcie całokształtu zagadnień, dla polskiej literatury numizmatycznej obecnej doby podstawowych.

Z kolei wypadnie nam się teraz zastanowić nad pytaniem, które z postulatów D-ra Grażyńskiego i D-ra Gumowskiego już się spełniły, zupełnie, bądź częściowo, a które oczekują jeszcze realizacji w naszej nauce.

Tendencje do zekonomizowania, że się tak wyrażę, polskiej literatury numizmatycznej, zawarte przedewszystkiem w referacie D-ra Grażyńskiego, a także i w artykule D-ra Gumowskiego, nie pozostały bez echa, ale znalazły żywy oddźwięk w pracach nietylko obu tych autorów, ale także i u innych uczonych. Głęboki znawca numizmatyki średniowiecznej, Prof. Dr. Roman Grodecki opiera swoje badania na szerokiem tle gospodarczem. Numizmatykę litewską opracował Dr. Gumowski w dwu dziełach: „Numizmatyka litewska wieków średnich“ i „Mennica wileńska w XVI i XVII wieku“. Historja polskiej literatury numizmatycznej czeka w dalszym ciągu na opracowanie. W pracy inwentaryzacyjnej dużym krokiem naprzód jest ogłoszenie drukiem piątego tomu katalogu Czapskiego, oraz, o ile mi dobrze wiadomo, sporządzenie katalogu zbiorów hr. Sobańskich, który jednak jeszcze spoczywa w rękopisie. Kodeksu numizmatycznego jeszcze nie doczekaliśmy się. Zato najnowsze polskie ustawodawstwo monetarne zostało opracowane i wydane w „Prawach Państwa Polskiego“ przez Prof. D-ra Adama Krzyżanowskiego, jako IX. zeszyt tego wydawnictwa: „Waluta i Kredyt“ i w „Tekstach Ustaw“ wydawanych przez Hoesicka, jako tomik 16 (w układzie Szatensztajna). Bibljografja numizmatyczna do r. 1914 pomieszczona jest w „Podręczniku numizmatyki polskiej“ D-ra Gumowskiego. I. serję najnowszej bibljografji ogłosił prelegent w roczniku 1925 „Wiadomości“, a obecnie przygotowuję drugą i trzecią serję. W zakresie monograficznych prac o wykopaliskach należy wymienić „Wykopalisko w Brzegach nad Nidą“ opracowane przez D-ra Gumowskiego, a uzupełnione przez Tadeusza Przypkowskiego. Myśl stworzenia „Corpus nummorum polonicorum“ zaprząta, o ile mi wiadomo, umysł Józefa Weyssenhoffa, który posiada i gromadzi materjał do tego rodzaju pomnikowej publikacji. Postulat publikowania mono-

grafji o mincerzach pierwszy urzeczywistnił Antoni Hniłko w pracy swojej o Boratinim. W zakresie historji literatury ekonomicznej o pieniądzu nie mogę pominąć milczeniem monografji o Koperniku jako ekonomiście, Prof. D-ra Franciszka Bujaka i D-ra Grażyńskiego, oraz źródłowego wydania traktatów Kopernika i Decjusza o monecie, dokonanego przez prof. Jana Dmochowskiego. Niejako ponad program powstała praca bardzo pożyteczna, „Słowniczek numizmatyczny“ D-ra Gumowskiego w jego popularnem dziełku: „Monety polskie“.

W medalografji na dobro rachunku inwentaryzacji zapisać należy trzeci tom pomnikowego wydania „Medalografji Polskiej“ D-ra Gumowskiego, obejmujący „Medale Zygmunta III“, a dalej „Medale Kościuszkowskie“ tegoż autora i „Medale ks. Józefa Poniatowskiego“ Alicji Hłasko-Pawlicowej, oraz 4 zeszyty „Pamiątek Polskich“ Mieczysława Opałka. Próbę nakreślenia historji medaljerstwa w Polsce podał nam Dr. Gumowski w popularnem dziełku „Medale polskie“. Z monografji o artystach — medaljerach podnieść wypada pracę D-ra Gumowskiego: o Macieju Szylingu, o Hansie Schwarzu i o medaljerach gdańskich XVII w. Wreszcie wymienić trzeba pracę Jerzego Kieszkowskiego o medalach Dantyszka.

Oprócz zagadnień poruszonych przez D-ra Grażyńskiego i D-ra Gumowskiego istnieją w polskiej literaturze numizmatycznej zagadnienia dotychczas nieomówione, a nawet nieporuszone, a nadto istnieją zagadnienia numizmatyczne, nie odnoszące się specjalnie do literatury i nad tem trzeba nam się teraz zastanowić.

II. Jeśli zastanowimy się, który z okresów, bądź działów numizmatyki cieszy się niejako największem powodzeniem u dzisiejszych uczonych, to stwierdzić trzeba, że najwięcej dzieł, rozpraw i artykułów w ostatnich latach poświęconych zostało numizmatyce średniowiecznej, nad którą pracują: doc. Dr. Zygmunt Zakrzewski, Prof. Grodecki i Dr. Gumowski. Na drugiem miejscu wymienić należy numizmatykę nowożytną, do której najwięcej dorobku wnieśli: Dr. Grażyński i Dr. Gumowski. Medalografja wykazuje dość dużo dzieł i wydawnictw, ale w lwiej części są to prace jednego tylko D-ra Gumowskiego. W ostatnim czasie rozwinęła się wcale bujnie literatura poświęcona pieniądzowi papierowemu i bonom, ale są to również prace niemal wyłącznie jednego numizmatyka, mianowicie Tadeusza Solskiego. Dużo gorzej przedstawia się rzecz z numizmatyką najnowszą. Numizmatyka porozbiorowa obecnie w literaturze jest skazana

na wymarcie. Numizmatyka starożytna w polskiej literaturze wogóle prawie jeszcze nie istnieje.

Dzisiejsze pokolenie żyje w dobie narodzin nowego okresu numizmatycznego, który nazewnątrz objawił się już marką polską i złotym, wskrzeszeniem mennicy warszawskiej i Banku Polskiego jako objawami głównemi, a powodzią tak zwanych pamiątek wojennych, zalewem bonów, oraz prawdziwym potopem literatury ekonomicznej o pieniądzu, jako zjawiskami drugorzędnemi.

Wielka ilość pracy, która czeka na wykonanie, wymaga dużego zastępu pracowników. Otóż zatrważającym objawem jest brak prawie zupełny narybku numizmatycznego. Gdy obecni pracownicy ustąpią, staną warsztaty pracy. Wyrażam zapatrywanie, że głównego dopływu sił w materjale ludzkim dostarczyć powinno obecne pokolenie studentów.

Tymczasem nasze uniwersytety numizmatyką zajmują się tylko przygodnie. W całej Polsce mamy jednego tylko docenta numizmatyki i to na prowincji, nie w stolicy, a katedry numizmatycznej ani jednej. Dlatego uważam za godną wznowienia myśl naszego członka, Antoniego Hniłki, urządzenia pod egidą Uniwersytetu warszawskiego przez nasze Towarzystwo cyklu wykładów, poświęconych numizmatyce, ażeby naszym zbiorowym wysiłkiem zastąpić brak docenta.

Dzisiejszemu pracownikowi na niwie numizmatyki dotkliwie odczuwać się daje brak dostępnej i kompletnej bibljoteki numizmatycznej. I co tu mówić o zeuropeizowaniu polskiej nauki numizmatycznej i o szerokiem zastosowaniu w pracy metody porównawczej, kiedy nawet polskich dzieł, rozpraw i artykułów, oraz wydawnictw, czasopism i katalogów numizmatycznych niema zebranych w komplecie w jednem miejscu i udostępnionych. Dlatego wołam o centralną bibljotekę numizmatyczną, która powinna i musi powstać, a to przy centralnych zbiorach numizmatycznych.

W centralnych muzeach państwowych zagranicą istnieją osobne działy numizmatyczne, liczące setki tysięcy numizmatów: monet, medali, medaljonów, plakiet, żetonów, odznak, banknotów, bonów i t. d.; obsługiwane przez kilkunastu, lub conajmniej kilku urzędników: kierowników działów, kustoszów, adjunktów, asystentów; wyposażone w bibljoteki podręczne, liczące wiele tysięcy tomów: wydawnictw i czasopism, książek i broszur, oraz nieprzejrzane masy katalogów; w pracownie zaopatrzone bogato w wiele kosztownych urządzeń i przyrządów. Wszyscy wyżsi

urzędnicy muzealni posiadają stopnie naukowe, a niektórzy nawet sami wykładają numizmatykę na miejscowych Uniwersytetach. Tak jest w British-Museum w Londynie, w Bibliothèque Nationale w Paryżu, w Ermitage'u w Petersburgu, w Kaiser Friedrich-Museum w Berlinie, w Kunsthistorische Sammlungen w Wiedniu i t. d. Polska powinna i musi posiadać też swój centralny zbiór numizmatyczny. Warunki do założenia takiego zbioru istnieją w trzech miastach w Polsce: w Krakowie istnieją cztery duże zbiory, a mianowicie: zbiór Czapskich, będący obecnie filją miejscowego miejskiego Muzeum Narodowego, zbiór Uniwersytetu Jagiellońskiego, państwowy, zbiór w Muzeum XX Czartoryskich, fundacja, oraz prywatny zbiór hr. Potockich. We Lwowie istnieją trzy duże zbiory: Ossolineum, oraz zbiory z niem sfuzjonowane, fundacja, zbiór Uniwersytetu Jana Kazimierza, państwowy i zbiór tamtejszego Muzeum Narodowego, miejski. W Warszawie ilościowo największy zbiór posiada miejskie Muzeum Narodowe, a nadto istnieje duży zbiór w państwowych zbiorach sztuki, oraz Mennica państwowa posiada też własny zbiór. Powstaniu centralnego zbioru numizmatycznego na razie przedewszystkiem stają na przeszkodzie trudności natury prawnej, a także istnieją przeszkody natury technicznej, z których jedna, a mianowicie brak lokalu, najbliższą usunięcia jest w stolicy, gdzie w niedalekiej już przyszłości trzy gmachy reprezentacyjne będą mogły konkurować o zaszczyt pomieszczenia centralnego zbioru numizmatycznego, a mianowicie: Zamek Królewski, Muzeum Narodowe i Mennica Państwowa. Mniej zasadniczemi są trudności z doborem personelu muzealnego, (bo doświadczenie starszego pokolenia znakomicie mogłoby zastąpić chwilowy brak dostatecznej ilości kandydatów z dyplomami uniwersyteckiemi), a dalej trudności materjalne, połączone z brakiem środków na urządzenie bibljoteki i pracowni muzealnych. Korzyści połączone z zaistnieniem takiego zbioru są tak liczne i tak wielkie, że mówią same za siebie, a nie wymagają uzasadnienia. A więc uczeni, zbieracze, czy studenci nie muszą w kilku zbiorach szukać pokrewnych objektów i tracić na to czasu, oraz zużywać energji, mając te rzeczy zgromadzone w jednem miejscu. Nakład pracy i pieniędzy, zużywany obecnie na zabieganie w jednem i temsamem miejscu po raz drugi i trzeci o takisam objekt, dużo produktywniej mógłby być zużyty na szukanie za rzeczami naprawdę nowemi, a te drugie i trzecie okazy mogłyby odpłynąć do zbiorów społecznych na prowincję, bądź zasilić nawet zbiory prywatne. Zamiast kilku małych zbiorków książek

z powtarzającemi się dziełami — jedna silna bibljoteka. Zamiast rozrzuconych kilku pracowników — personel celowo zatrudniony, pod jednolitem kierownictwem. Jeden lokal, jedna obsługa. Najbliższy z dużych zbiorów zagranicznych w Kaiser-Friedrich Museum w Berlinie przekroczył na kilka lat przed wojną liczbę 300.000 numerów inwentarzowych; wskutek rozproszkowania naszych zbiorów największy z istniejących polskich zbiór Muzeum Narodowego w Warszawie nie dosięga w kilka lat po wojnie cyfry 50.000 sztuk. To zestawienie nie potrzebuje dalszych komentarzy. Tak wyglądamy w porównaniu z zagranicą i prawie nic nie robimy w kierunku propagandy zagranicznej. —

Propagandzie tej teraz słów parę pragnę poświęcić. Jest ona u nas w powijakach i zaznacza się tylko od czasu do czasu sporadycznemi wystąpieniami. I tak Katalog Czapskiego oraz sprawozdanie Mennicy Państwowej są wydane w języku francuskim. Przed 13 laty wygłosił prelegent w Wiedeńskiem Towarzystwie numizmatycznem odczyt poświęcony historji polskiej numizmatyki od r. 1800. Później Dr. Gumowski ogłosił w czasopismach niemieckich dwa artykuły: „Merseburg oder Kruschwitz“ i „Zur glogauischen Münzgeschichte“. Świeżo Mennica państwowa wysłała swego kustosza w celu nawiązania kontaktu z mennicami Zachodu i zorganizowania wymiany prób menniczych i wydawnictw artystycznych. Może po mozolnych poszukiwaniach udałoby się wskazać jeszcze na jeden i drugi występ zagraniczny polskiej numizmatyki, są to jednak wszystko wystąpienia raczej odruchowe, a nie zorganizowana i kierowana, jednolita, celowa akcja propagandowa. Należałoby uruchomić wymianę czasopism i wydawnictw, zamianę dubletów, obsyłać kongresy międzynarodowe i zabierać na nich głos, sprowadzać obce katalogi systematycznie, a nie dorywczo. Dziś są to jednak jedynie życzenia. Obecnie cywilizowany Zachód zna z polskiej literatury numizmatycznej: Lelewela „Numismatique du moyen-âge“ i „Etudes numismatiques et archeologiques“, Kopernika traktat o monecie w wydaniu Wołowskiego i katalog Czapskiego. Skutek jest ten, że cudzoziemcy identyfikują i sprowadzają cały nasz dorobek do tych kilku rzeczy przypadkowych.

Przed wojną istniało w Polsce jedno jedyne Towarzystwo Numizmatyczne w Krakowie. Obecnie oprócz Krakowa posiada Lwów swój „Związek Numizmatyków lwowskich“; w Poznaniu działa osobne „Towarzystwo numizmatyczne“, a w Warszawie analogiczne zadania spełnia „Sekcja numizmatyczna Towarzystwa miłośników historji“. Jesteśmy więc świadkami decentra-

lizacji życia związkowego. Proces ten wymaga jeszcze uzupełnienia sieci ognisk numizmatycznych w kraju. Z kolei w Wilnie powinno zawiązać się takie Towarzystwo, a następnie także jeszcze i w Lublinie, ażeby Towarzystwa numizmatyczne istniały przynajmniej we wszystkich polskich miastach uniwersyteckich.

Dużo ważniejszą, wprost palącą jest sprawa realnie pojętego udostępnienia wszystkich istniejących publicznych zbiorów numizmatycznych, albowiem niektóre zbiory są wprost zupełnie nieczynne, z dużą szkodą dla nauki polskiej i dla naszego społeczeństwa.

Przed wojną mieliśmy tylko jedno czasopismo fachowe, a mianowicie „Wiadomości numizmatyczno - archeologiczne" w Krakowie. Dziś możemy się pochwalić już dwoma rocznikami nowego pisma, którem są: „Zapiski numizmatyczne" we Lwowie, z oddzielnym dodatkiem „Pieniądz papierowy". Przewiduję, że między oboma organami przyjdzie do podziału pracy, opartego na specjalizacji. Już teraz „Wiadomości" zwracają się raczej ku przeszłości i poświęcają najwięcej miejsca dawnej numizmatyce polskiej, podczas gdy „Zapiski" z coraz większem zamiłowaniem zwracają się ku zagadnieniom współczesnym numizmatyki najnowszej. Życzyćby sobie jednak należało, ażeby i postulat D-ra Gumowskiego powstania osobnego organu, poświęconego wyłącznie medalografji, również doczekał się corychlej urzeczywistnienia. Najwięcej danych potemu ma stolica.

Zbieracze warszawscy dawno w większości swej zaprzestali zajmować się zbieraniem monet na rzecz bonów, co uważam za zamiłowanie przejściowe, oraz na rzecz medali, któremuto rodzajowi kolekcjonerstwa wróżę dłuższą przyszłość.

Zbieranie numizmatów wogóle, a zwłaszcza monet utrudnia znacznie brak nowego, kompletnego cennika. Przed wojną mieliśmy cenniki Bolcewicza, Tyszkiewicza, czy „Wiadomości".

Po wojnie handel prywatny jest w zastoju. Żywszą działalność na tem polu objawiają Towarzystwa numizmatyczne, urządzając licytacje i wydając katalogi. Dopatruję się w tem przejawu ruchu spółdzielczego, który obecnie przeważa w życiu społecznem w jego różnych objawach.

Znamiennym znakiem chwili jest zanik dużych zbiorów prywatnych. Niektóre z nich znikły wskutek wypadków wojennych, lub w następstwie śmierci właściciela — numizmatyka, a tylko nieliczne przeszły do większych zbiorów, istniejących, przeważnie publicznych, wzmacniając je nietylko ilościowo, ale także i jakościowo.

Tok moich rozważań dobiega końca. Nie łudzę się, że daleki jestem od wyczerpania przedmiotu, przeciwnie, zdaję sobie dokładnie sprawę z tego, że zarówno uczeni, jak zbieracze wiele mogliby jeszcze dorzucić uwag, opartych na wiedzy i doświadczeniu.

Numizmatyka polska wykazuje tyle i takiego dorobku, że bynajmniej nie potrzebuje się obawiać w ogólnej sumie niedoboru. Niemniej postulaty, które poniżej pozwolę sobie przedstawić, uważam za minimalny program dalszej naszej pracy na najbliższą przyszłość.

W zakresie twórczej pracy naukowej: dalsze pogłębianie badań, równomiernie we wszystkich działach i w oparciu o szerokie tło porównawcze; stworzenie historji polskiej literatury numizmatycznej.

W zakresie pracy wydawniczej: Corpus nummorum polonicorum, Kodeks numizmatyczny polski i polska bibljografja numizmatyczna.

W zakresie nauczania: stałe wykłady numizmatyki na wszystkich uniwersytetach.

W zakresie życia związkowego: powstanie nowych Towarzystw numizmatycznych w Wilnie i w Lublinie.

Co do czasopism fachowych: podział pracy, oparty na specjalizacji i założenie osobnego organu, poświęconego wyłącznie medalografji.

W zakresie organizacji zbiorów: stworzenie centralnego zbioru numizmatycznego z centralną bibljoteką numizmatyczną, najlepiej w stolicy i udostępnienie wszystkich zbiorów, zwłaszcza publicznych, a to zarówno w stolicy, jak i na prowincji.

W zakresie handlu numizmatycznego: stworzenie nowego cennika numizmatycznego.

W zakresie ekspansji na zewnątrz: propaganda zagraniczna

W końcu prozelityzm wewnętrzny, przejawiający się w jednaniu numizmatyce nowych zwolenników, uczonych i zbieraczy, zwłaszcza z pośród młodzieży uniwersyteckiej.

DR. ADAM SOLECKI

Rozporządzenie o opiece nad zabytkami i jego znaczenie dla numizmatyki

W 29. numerze „Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej“ ukazało się pod pozycją 265 rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6. marca 1928. roku o opiece nad zabyt-

kami. Rozporządzenie to ma moc ustawy sejmowej i jest podpisane przez wszystkich 14 ministrów. Rozporządzenie składa się ze wstępu i z 47 artykułów, ujętych w 9 rozdziałów.

Wstęp jest sakralną formułką, uzasadniającą prawa prezydenta do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy.

Rozdział I. zawiera postanowienia ogólne, ujęte w 4 artykułach. Art. 1. podaje definicję zabytku. Zabytkiem jest w rozumieniu tego rozporządzenia każdy przedmiot, tak nieruchomy, jak ruchomy, charakterystyczny dla pewnej epoki, posiadający wartość artystyczną, kulturalną, historyczną, archeologiczną i t. d., stwierdzoną orzeczeniem władzy państwowej i zasługujący wskutek tego na zachowanie. Art. 2. zawiera w 16 pozycjach wyliczenie różnych rodzajów zabytków. Wyliczenie może być uważane jedynie za przykładowe (exemplificative), a nie wyczerpujące (taxative) bo nie wyczerpuje wszystkich możliwych rodzajów zabytków. Jako zabytki mogą więc być uznane między innemi: jaskinie i groty, grodziska, szwedzkie góry, okopy, szańce, wały, cmentarzyska, poszczególne groby, kurhany, mogiły, kopce, kopalnie przedhistoryczne miedzi, żelaza, piece do wytapiania metali, budowle, i to zarówno murowane, jak nie mniej i drewniane, wraz z wszelkiemi szczegółami architektury i dekoracji ściennej, oraz z otoczeniem, ogrodem, placem, a także dochowane w późniejszej budowie części dawne, wieże, bramy, portale, kolumny, drzwi, kominki, ruiny budowli, grupy budowli, przedmioty związane bezpośrednio z przeznaczeniem budynku, tablice, wota, dzieła sztuk plastycznych, ryciny, monety, medale, tłoki mennicze, druki, archiwalja, rękopisy zwykłe i ozdobne, autografy, wykopaliska i znaleziska przedhistoryczne i archeologiczne, kolekcje przedmiotów przechowywane w muzeach, bibljotekach, skarbcach i składach świątyń, zgromadzeniach cechowych, urzędach samorządowych, chociażby poszczególne przedmioty kolekcji same przez się nie miały wartości artystyczno - historycznej. Dokumenty mające charakter tajny w myśl prawa kanonicznego, a w szczególności przechowywane w tajnych archiwach biskupich, oraz przedmioty specjalnego kultu religijnego wyjęte są z pod działania rozporządzenia.

Jako zabytki numizmatyczne mogą być zatem uznane według omawianego rozporządzenia: autografy i rękopisy numizmatyczne, bibljoteki numizmatyczne i poszczególne książki, ryciny numizmatyczne, pieniądze papierowe, zarówno banknoty, jak bony, wykopaliska i znaleziska, bądź skarby, oraz zbiory numizmatyczne, publiczne i prywatne, jak również pojedyńcze mo-

nety, medale, plakiety, medaljony, żetony, odznaki, stemple do monet i do medali, a dalej budynki mennicze i pracownie medaljerskie i grawerskie wraz z całem urządzeniem, oraz poszczególne maszyny, przyrządy i narzędzia. — Art. 3. stanowi, że przedmioty otrzymują charakter zabytków na skutek orzeczenia władzy konserwatorskiej pierwszej instancji, stwierdzającego wartość zabytkową przedmiotu. Przy zabytkach nieruchomych orzeczenie winno określać granice zabytku wraz z chronionem otoczeniem zabytku. Przedmioty te podlegają ochronie prawa już od chwili doręczenia orzeczenia. Orzeczenie konserwatora stwierdzające wartość zabytkową przedmiotu, stanowiącego część składową nieruchomości wpisanej do ksiąg gruntowych lub wieczystych wpisuje się do tych ksiąg według obowiązujących przepisów hipotecznych. Konserwator ma prawo umieścić na zabytku nieruchomym odpowiedni znak lub napis. — Konserwatorzy prowadzą rejestr zabytków. Sposób prowadzenia rejestru ma określić rozporządzenie Ministra Oświecenia (art. 4.).

Rozdział II-gi omawia w 6 artykułach organizację władz konserwatorskich. Art. 5. stanowi, że opiekę nad zabytkami sprawują władze konserwatorskie. Władzami konserwatorskiemi I-szej instancji są wojewódzkie władze administracji ogólnej. W odniesieniu do starożytności, dzieł sztuki, dokumentów archiwalnych i rękopisów, posiadających wartość historyczną, lub artystyczną, a znajdujących się w katolickich kościołach i lokalach kościelnych są władzą konserwatorską komisje mieszane, świecko-duchowne, mianowane przez biskupa w porozumieniu z Ministrem Oświecenia. — Art. 6. opiewa, że organami fachowemi wojewódzkich władz administracji ogólnej są konserwatorowie, mianowani przez Ministra Oświecenia, Konserwatorowie należą do składu personalnego urzędu wojewódzkiego. Jeden konserwator może pełnić obowiązki w kilku województwach. Prawa i obowiązki konserwatorów jako organów fachowych określa Minister Oświecenia w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych. W dalszym ciągu niniejszej pracy na oznaczenie właściwej władzy konserwatorskiej pierwszej instancji będę używał w skróceniu nazwy: konserwator. Obecny podział państwa na okręgi konserwatorskie jest następujący: do Krakowskiego konserwatora należą województwa krakowskie i kieleckie; do lwowskiego: lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie; do poznańskiego: poznańskie i pomorskie; do warszawskiego: warszawskie i białostockie; do wileńskiego: wileńskie i nowogródzkie; do lubelskiego: lubelskie, poleskie i wołyńskie; do katowickiego cały

Śląsk. Nadto miasto Warszawa stanowi wraz z województwem łódzkiem osobny okręg konserwatorski. — Art. 7. orzeka, że skład i kompetencję komisyj mieszanych, świecko-duchownych, oraz tryb ich urzędowania określa drogą rozporządzenia Minister Oświecenia w porozumieniu z władzami kościelnemi. Do wydawania zarządzeń tymczasowych, o ile wydanie ich należałoby do wojewódzkich władz administracji ogólnej, w szczególności co do nadzoru i wstrzymania robót, mogą być, według art. 8, przez Ministra Oświecenia w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych upoważnione powiatowe władze administracji ogólnej. Władzami temi są starostowie. W myśl art. 9 rozporządzenia do współdziałania z władzami wojewódzkiemi administracji ogólnej w wykonywaniu opieki nad zabytkami powołane będą okręgowe komisje konserwatorskie. Skład, siedziby, obszar i zakres działania tych komisyj ma określić rozporządzenie Ministrów: Oświecenia i Spraw Wewnętrznych. — Art. 10 postanawia, że do zarządzeń i orzeczeń wydawanych przez władze wojewódzkie administracji ogólnej jako władze konserwatorskie mają zastosowanie przepisy o środkach odwoławczych od orzeczeń władz administracyjnych. Przepisy takie znajdują się w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z 22. III. 1928 o postępowaniu administracyjnem (Dz. U. Rz. P. Nr. 36, poz. 341).

Rozdział trzeci rozporządzenia poświęcony jest już uregulowaniu samej sprawy opieki nad zabytkami, którą normuje w czternastu artykułach. — Art. 11 daje konserwatorowi prawo badania wszelkich przedmiotów w celu stwierdzenia ich wartości zabytkowej, a to w miejscach, w których te przedmioty się znajdują. — Art. 12 postanawia, że jeżeli zachodzi obawa, ażeby przedmiot mogący być uznany jako zabytek, a nie mający jeszcze charakteru zabytku, (a więc przed doręczeniem orzeczenia), na skutek prowadzonych około niego robót nie uległ wpływom szkodliwym dla jego zachowania, konserwator władny jest wstrzymać roboty zmierzające do zburzenia, zniszczenia, przerobienia, odnowienia, rekonstruowania, zdobienia, lub uzupełnienia tego przedmiotu. Konserwator może wydać zakaz zbywania, odpłatnego lub bezpłatnego takiego przedmiotu. Jeżeli jednak w przeciągu trzech miesięcy od daty tych zarządzeń nie zapadnie orzeczenie o wartości zabytkowej przedmiotu, zakazy powyższe tracą moc obowiązującą. — Art. 13 nakłada obowiązek na zarządy związków komunalnych, gmin wyznaniowych, osób prawnych, kościelnych i zakonnych kościoła katolickiego, wszelkie wogóle korporacje publiczno-prawne, jak również stowarzysze-

nia posiadające osobowość prawną, które mają na celu opiekę nad zabytkami, zawiadamiania właściwych władz konserwatorskich pierwszej instancji o będących w ich posiadaniu przedmiotach, co do których zachodzą dane, że mają wartość zabytkową, jak również o wszelkich zdarzeniach, które wywarły ujemny wpływ na konserwację tych przedmiotów. — Art. 14 zakazuje burzenia, rozkopywania, niszczenia, przerabiania, odnawiania, rekonstruowania, zabudowywania, zdobienia, uzupełniania i przewożenia zabytków bez uprzedniego zezwolenia konserwatora. Według art. 15 wykonywanie wszelkich robót, tyczących się zabytku na zasadzie takiego zezwolenia podlega nadzorowi konserwatora. Konserwator ma prawo wstrzymania robót wykonywanych bez zezwolenia, bądź w sposób niewłaściwy i zmuszenia właściciela przedmiotu do wykonywania w sposób właściwy tych robót. — Art. 16 nakłada na właściciela, bądź posiadacza zabytku obowiązek utrzymywania zabytku w stanie należytym. — Art. ten daje konserwatorowi prawo nakazania osobom prawnym i instytucjom posiadającym zabytki dokonywania potrzebnych robót konserwatorskich i przedsięwzięcia wszelkich środków, niezbędnych dla zabezpieczenia należących do nich zabytków na ich własny koszt, oraz wyznaczania w tym celu terminów. W stosunku do innych osób konserwator może zarządzić dokonanie robót i przedsięwzięcie takich środków jedynie na koszt Państwa, jeżeli właściciel lub posiadacz sam nie wyrazi zgody na pokrycie kosztów konserwacji, lub nie zgadza się wogóle na konserwację. W myśl art. 17 przysługuje konserwatorowi prawo wydawania zarządzeń zmierzających do zapobieżenia wywozowi zabytku zagranicę, a nawet przyjęcia zabytków zagrożonych czasowo w zarząd państwowy, w szczególności przeniesienie ich do muzeów, lub bibljotek państwowych, lub publicznych, a to aż do usunięcia niebezpieczeństwa w wypadkach, gdy zabytkom należącym do osób prawnych, bądź instytucyj grozi niebezpieczeństwo zniszczenia, uszkodzenia, bądź niedozwolonego wywozu zagranicę, jeżeli zwłoka mogłaby spowodować niepowetowaną szkodę. Podstawę prawną do stosowania przez konserwatora środków przymusowych stanowi rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 22. III. 1928 o postępowaniu przymusowem w administracji (Dz. U. Rzp. P. Nr. 36, poz. 342). Art. 18 zawiera już przepisy o wywłaszczeniu zabytków, jeżeli grozi niebezpieczeństwo zniszczenia lub uszkodzenia zabytku, a zarządzenia mniej daleko idące, o których już poprzednio była mowa, nie wystarczają do uchylenia niebezpieczeństwa grożącego zabytkowi, bądź jeżeli istnieje

niebezpieczeństwo wywozu zabytku zagranicę. W tych wypadkach przedmioty uznane jako zabytki można wywłaszczyć na rzecz Państwa, związków komunalnych, lub innych osób prawnych, które mają na celu opiekę nad zabytkami, o ile te ostatnie o to się ubiegają, lub wyrażą na to zgodę. —

W VII tomie „Nauki Polskiej" zostały zarejestrowane następujące instytucje państwowe, samorządowe i społeczne o charakterze wyłącznie bądź częściowo muzealnym, które posiadają i gromadzą między innemi również zabytki numizmatyczne.

Muzeum miejskie w Bielsku kolekcjonuje monety.

Muzeum miejskie w Bydgoszczy uwzględnia numizmatykę.

Muzeum miejskie w Cieszynie wydało nawet wykłady kustosza, inż. Wiktora Kargera z zakresu numizmatyki.

Muzeum imienia Szerszenika w Cieszynie zawiera 2.800 monet.

Muzeum Państwowe w Grodnie posiada przeszło 750 numizmatów.

Muzeum miejskie w Grudziądzu ma 4.000 monet.

Zbiory oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Jędrzejowie uwzględniają między innemi numizmatykę.

W Archiwum parafjalnem w Koźminie w Wielkopolsce znajduje się zbiór monet.

W Muzeum Działyńskich w Kórniku są medale.

Gabinet Zakładu Archeologji klasycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie posiada numizmaty.

Gabinet Nauk pomocniczych historji Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie posiada zbiór numizmatyczny, uporządkowany systematycznie do celów dydaktycznych, w ilości około 2.500 okazów.

Zbiory Zakładu historji i filozofji medycyny Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie mieszczą 43 sztuki medali i odznak.

Muzeum Uniwersyteckie Sztuki i Archeologji w Krakowie posiada duży zbiór monet i medali (dochodzący do 20.000 sztuk).

W Galerji Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie są zbierane plakiety.

Muzeum im. Emeryka hr. Hutten-Czapskiego w Krakowie, będące obecnie filją miejscowego miejskiego Muzeum Narodowego, posiada duży zbiór monet i medali, polskich, częściowo i obcych, w ilości około 20.000 okazów. Muzeum wydało: „Trojaki koronne Zygmunta III od 1583 do 1624 r." Stanisława hr. Walewskiego i Emeryka hr. Hutten-Czapskiego: „Catalogue de

la collection des medailles et monnaies polonaises du comte Emeric Hutten-Czapski" w 5 tomach z ilustracjami.

Muzeum lubelskie w Lublinie uwzględnia numizmatykę.

Muzeum historyczne miasta Lwowa zbiera monety mennicy lwowskiej i medale.

Muzeum Narodowe imienia króla Jana III. we Lwowie kolekcjonuje monety, medale, medaljony, plakiety.

W zbiorach Bolesława Orzechowicza we Lwowie znajduje się 1.550 monet mennicy lwowskiej i odznak wojennych polskich.

Galerja Narodowa miasta Lwowa ma zbiór medaljonów polskich w bronzie, marmurze i gipsie, w ilości 565 sztuk i 180 plakiet.

Zbiory graficzne bibljoteki Pawlikowskich we Lwowie mają 2.600 monet.

Nacionalnyj Muzej u Lwowi posiada 1.200 okazów numizmatycznych.

Muzej Naukowoho Towarystwa imeny Szewczenka u Lwowi posiada gabinet monet.

Muzeum starożytności i pamiątek historycznych Władysława Tarczyńskiego w Łowiczu posiada odznaki i żetony.

Muzeum krajoznawcze w Miechowie posiada dział numizmatyczny, złożony z 480 okazów.

W Muzeum Koła Ligi Kobiet w Olkuszu znajduje się komplet odznak legjonowych.

Muzeum imienia książąt Ostrogskich w Ostrogu Wołyńskim posiada zbiory starych monet.

Muzeum powiatowe Towarzystwa Czytelń Ludowych w Ostrowie w Wielkopolsce uwzględnia zbiory numizmatyczne.

W Muzeum diecezjalnem w Płocku znajdują się medale i monety w liczbie kilku tysięcy.

Wielkopolskie Muzeum Wojskowe w Poznaniu posiada medale, medaljony i odznaki.

Muzeum historji medycyny przy katedrze historji i filozofji medycyny w Uniwersytecie Poznańskim ma medaljony.

Muzeum Wielkopolskie w Poznaniu posiada gabinet monet i medali z bogatym działem renesansowym plakiet włoskich i niemieckich. Gabinet obejmuje około 5.000 przeważnie polskich numizmatów. Dyrektorem Muzeum jest Dr. Marjan Gumowski.

Muzeum Narodowe Ziemi Przemyskiej w Przemyślu zawiera dział numizmatyczny i plakiety, razem 3.000 numizmatów.

Muzeum diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego zabytków sztuki kościelnej w Przemyślu ma zbiór numizmatyczny.

W Suchej koło Żywca znajduje się bibljoteka i zbiory hr. Branickich, (obecnie Tarnowskich). W zbiorach jest około 2.500 okazów numizmatycznych, polskich, obcych, greckich, rzymskich i t. d., około 300 medali, w większości polskich i papieskich.

Muzeum diecezjalne sztuki kościelnej w Tarnowie zawiera kolekcję numizmatyczną, złożoną z kilkuset monet i medaljonów.

W Muzeum miejskiem w Toruniu jest duży zbiór monet.

Zbiory Państwowe Rzeczypospolitej Polskiej posiadają osobny dział numizmatyczny; w gabinecie znajduje się w obecnej chwili przeszło 35.000 okazów. Pracownikami są: Konstanty Żmigrodzki, artysta-medaljer, były dyrektor Muzeum Narodowego Polskiego w Rapperswylu w Szwajcarji i Dr. Adam Solecki.

Gabinet numizmatyczny przy Mennicy Państwowej w Warszawie na Pradze, założony w r. 1924 jest własnością Mennicy. Kustoszem po ś. p. Karolu Plagem jest p. Władysław Terlecki. Okazów przeszło 5.000: monety, medale, ordery, odznaki polskie i zagraniczne — z silną tendencją do dalszego rozwoju.

Zbiory Departamentu Sztuki Ministerstwa Oświecenia zostały przekazane w 1924 roku zbiorom państwowym.

Muzeum Starożytności przy Uniwersytecie Warszawskim. Zbiór numizmatyczny, którego najcenniejszą część wywieziono w r. 1915, przy wojennej ewakuacji Warszawy, obecnie powinien się stać przedmiotem rewindykacji; reszta przechowywana jest w dziesięciu gablotach, w lokalu zbioru odlewów gipsowych, na razie w stanie nieuporządkowanym. Zbiór numizmatyczny składa się z monet miedzianych i innych, przeszło 1.300 sztuk, w tem około 1.000 sztuk antycznych, medali bronzowych przeszło 200, medali dewocyjnych 65, gipsowych odlewów medali około 1.300.

Muzeum Narodowe w Warszawie posiada dział numizmatyczny, który zawiera monety polskie, medale polskie, medaliki religijne, odznaki i żetony stowarzyszeń, formacyj wojskowych, banknoty skarbowe, monety starożytne, greckie, rzymskie, bizantyńskie i t. d.

Zbiory Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie posiadają monety i medale.

Zbiory muzealne Bibljoteki Ordynacji Krasińskich w Warszawie mają zbiory medali i numizmatów.

Bibljoteka imienia Wróblewskich w Wilnie posiada zbiór emblematów i odznak masońskich, w tem medale.

Muzeum Białoruskie imienia Jana Łuckiewicza w Wilnie uwzględnia dział numizmatyczny.

Muzeum Seminarjum duchownego we Włocławku ma dział numizmatyczny polski, uboższy dział medaljerski.

Bank Polski w Warszawie posiada zbiór monet polskich i pieniędzy papierowych, banknotów i bonów *).

Art. 19 zawiera przepisy ograniczające obrót zabytkami. Zabytki ruchome, należące do osób prawnych, mogą być pozbywane tylko za zezwoleniem Ministra Oświecenia, bądź komisji mieszanej, o ile chodzi o zabytki kościelne. Zabytki należące do osób prywatnych można pozbywać tylko za uprzedniem zawiadomieniem konserwatora. Dziedzic bądź legatarjusz zabytku ma obowiązek zawiadomienia konserwatora o przejściu na niego prawa własności zabytku, o ile mu wiadomo, że przedmiot jest zabytkiem. W wypadkach postępowania egzekucyjnego obowiązek zawiadamiania konserwatora ciąży zarówno na właścicielu, czy posiadaczu zabytku, jak i na władzach przeprowadzających egzekucję. Na nabywcę przechodzą wszelkie ograniczenia i obowiązki, nałożone na podstawie postanowień omawianego rozporządzenia.

Art. 20. daje państwu prawo pierwszeństwa nabycia zabytku ruchomego, bądź nieruchomego, sprzedawanego przez właściciela, a to przy zastosowaniu dzielnicowych przepisów o pierwokupie.

W byłym zaborze austrjackim obowiązują w tym względzie §§ 1072—1079 kodeksu cywilnego, (które przytaczam według prywatnego przekładu polskiego, dokonanego przez D-ra Józefa Górskiego z Krakowa).

Zastrzeżenie pierwokupna.

§ 1072. Kto rzecz sprzedaje pod tym warunkiem, że kupujący, jeżeli chce ją znowu sprzedać, winien mu ofiarować wykupienie, ten ma prawo pierwokupna.

§1073. Prawo pierwokupna jest z reguły prawem osobistem. Co do dóbr nieruchomych może być przemienione w rzeczowe przez wniesienie do ksiąg publicznych.

§ 1074. Również nie można prawa pierwokupna ani trzecieniu odstąpić, ani na dziedziców uprawnionego przenieść.

§ 1075. Uprawniony musi rzeczywiście wykupić ruchome rzeczy w ciągu dwudziestu czterech godzin, nieruchome zaś w ciągu dni trzydziestu po nastąpionem ofiarowaniu. Po upływie tego czasu prawo pierwokupna gaśnie.

*) Por. jednak również Chwalewika: „Zbiory polskie".

§ 1077. Uprawniony do wykupna musi uiścić zupełną cenę, ofiarowaną przez trzeciego, z wyjątkiem, jeśli inny układ istnieje. Gdy nie może dopełnić warunków ubocznych, zaofiarowanych prócz zwyczajnej ceny kupna i gdy one nie dadzą się także wyrównać wartością szacunkową, prawa pierwokupna nie można wykonać.

§ 1078. Prawa pierwokupna nie można rozciągać bez szczególnego układu na inne sposoby pozbycia.

§ 1079. Gdy posiadacz nie ofiarował uprawnionemu wykupna, musi mu odpowiadać za wszelką szkodę. W razie rzeczowego prawa pierwokupna można domagać się pozbytej rzeczy od trzeciego, a postąpić z nim należy wedle tego, czy posiadanie jego było w dobrej, czy w złej wierze. —

Sprawę pierwokupu w byłej dzielnicy pruskiej normują postanowienia §§ 504—514 kodeksu cywilnego niemieckiego, które w przekładzie urzędowym brzmią następująco:

Pierwokup.

§ 504. Kto jest uprawniony do pierwokupu pewnego przedmiotu, może wykonać to prawo, skoro tylko zobowiązany zawarł z trzecim umowę kupna o ten przedmiot.

§ 505. Prawo pierwokupu wykonuje się przez oświadczenie wobec zobowiązanego. Oświadczenie to nie wymaga formy przepisanej dla umowy kupna.

Z wykonaniem prawa pierwokupu przychodzi do skutku kupno między uprawnionym a zobowiązanym na podstawie tych postanowień, jakie zostały umówione między zobowiązanym a trzecim.

§ 506. Układ między zobowiązanym a trzecim, którym czyni się kupno zależnem od niewykonania prawa pierwokupu, albo którym zastrzega się dla zobowiązanego prawo odstąpienia od umowy na wypadek wykonania prawa pierwokupu, jest względem uprawnionego do pierwokupu bezskuteczny.

§ 507. Jeżeli trzeci zobowiązał się w umowie do świadczenia pobocznego, którego uprawniony do pierwokupu nie może wykonać, ma uprawniony do pierwokupu zamiast świadczenia pobocznego uiścić jego wartość. Jeżeli świadczenie poboczne nie da się ocenić na pieniądze, wykonanie prawa pierwokupu jest wykluczone, jednakże układu o świadczenie poboczne nie bierze się w rachubę, gdy i bez tego układu umowa z trzecim byłaby została zawarta.

§ 508. Jeżeli trzeci kupił przedmiot, do którego odnosi się prawo pierwokupu, wraz z innemi przedmiotami za cenę łączną,

uprawniony do pierwokupu ma uiścić stosunkową część ceny łącznej. Zobowiązany może żądać rozszerzenia pierwokupu na wszystkie rzeczy, które bez uszczerbku dla niego nie dadzą się oddzielić.

§ 509. Jeżeli trzeciemu w umowie udzielono zwłoki co do zapłaty ceny kupna, uprawniony do pierwokupu tylko wtedy może skorzystać z udzielonej zwłoki, gdy zabezpieczy kwotę, dla której udzielono zwłoki.

Jeżeli przedmiotem pierwokupu jest grunt, zabezpieczenie staje się niepotrzebnem o tyle, o ile dla ceny kupna, dla której udzielono zwłoki, zostało umówione ustanowienie hipoteki na gruncie, albo gdy został przejęty na rachunek ceny kupna dług, dla którego na tym gruncie istnieje hipoteka.

§ 510. Zobowiązany ma niezwłocznie zawiadomić uprawnionego do pierwokupu o treści umowy zawartej z trzecim. Zawiadomienie przez trzeciego stoi narówni z zawiadomieniem przez zobowiązanego.

Prawo pierwokupu można wykonać co do gruntów tylko do upływu dwóch miesięcy, co do innych przedmiotów tylko do upływu jednego tygodnia od otrzymania zawiadomienia. Jeżeli do wykonania oznaczono czasokres, stosuje się go zamiast czasokresu ustawowego.

§ 511. W razie wątpliwości nie rozciąga się prawo pierwokupu na sprzedaż dokonaną na rzecz ustawowego spadkobiercy ze względu na jego przyszłe prawo dziedziczenia.

§ 512. Prawo pierwokupu jest wykluczone, gdy sprzedaż odbywa się w toku egzekucji, lub przez zarządcę upadłości.

§ 513. Jeżeli prawo pierwokupu przysługuje wspólnie kilku osobom, można je wykonać tylko w całości. Jeżeli to prawo zgasło dla jednego z uprawnionych, albo jeżeli jeden z nich nie wykonuje swego prawa, pozostali są uprawnieni do wykonania prawa pierwokupu w całości.

§ 514. O ile czego innego nie postanowiono, prawa pierwokupu nie można przenosić i nie przechodzi ono na spadkobierców uprawnionego. Jeżeli wykonanie tego prawa jest ograniczone do pewnego oznaczonego czasokresu, w razie wątpliwości przechodzi ono w drodze dziedziczenia. —

Dla ziem byłego zaboru rosyjskiego rozporządzenie ustala następujące przepisy. Po pierwsze: Właściciel zabytku nieruchomego lub ruchomego może go sprzedać osobie trzeciej jedynie pod tym warunkiem, że sprzedaż dojdzie do skutku, o ile państwo działające przez konserwatora nie kupi tego zabytku od właści-

ciela pod temi samemi warunkami, jakie ustalono w umowie z trzecim nabywcą, a to jeśli chodzi o zabytek nieruchomy w ciągu dwu miesięcy od dnia doręczenia przez sprzedawcę konserwatorowi umowy sprzedaży zawartej przez właściciela z osobą trzecią, a przy zabytku ruchomym w ciągu trzech dni od doręczenia. Powtóre: Umowa sprzedaży właściciela z trzecią osobą winna być doręczona, albo wysłana pocztą listem poleconym przez sprzedawcę do konserwatora najdalej następnego dnia powszedniego po jej zawarciu z nabywcą, a to pod skutkami odpowiedzialności wobec Skarbu Państwa pokrycia mu powstałych szkód i strat. Po trzecie: sprzedaż zabytku osobie trzeciej może nastąpić dopiero wówczas, jeśli państwo nie kupiło zabytku od sprzedającego właściciela w terminach 3 dni, względnie 2 miesięcy i nie wykonało wszystkich warunków, obciążających trzeciego nabywcę, a przewidzianych w umowie zawartej przez tegoż ze sprzedawcą. Po czwarte: Jeśli zabytek stanowi przedmiot sprzedaży przymusowej, konserwator winien być zawiadomiony o terminie sprzedaży narówni z wierzycielami i z dłużnikiem, a poza tem Państwu w tym przypadku nie przysługuje prawo pierwszeństwa.

Art. 21 zawiera zakaz wywożenia zabytków z granic Państwa Polskiego bez zezwolenia konserwatora. Zabytki przywiezione z zagranicy nie podlegają według art. 22 przepisom rozporządzenia przez pięć lat od chwili przywozu. — Art. 23 przepisuje, że zabytek, który utracił wartość zabytkową, albo został wywieziony zagranicę za zezwoleniem konserwatora, zostaje skreślony z rejestru zabytków. Wykreślenie z rejestru zabytku nieruchomego winno być odpisane w księgach gruntowych. — Art. 24 postanawia, że konserwator może zakazać, albo wstrzymać roboty, których wykonanie zeszpeciłoby otoczenie zabytku i widok na zabytek, lub z zabytku. Powyższego przepisu nie należy jednak stosować, jeżeli zastosowanie tych rygorów miałoby narazić osobę zamierzającą przeprowadzić roboty na niestosunkowo dużą szkodę, bądź nakład pieniężny.

Rozdział 4-ty traktuje o wykopaliskach i znaleziskach i obejmuje 4 artykuły. — Art. 25 nakłada obowiązek niezwłocznego zgłoszenia konserwatorowi o dokonanem odkryciu wykopaliska, bądź znaleziska na właścicieli, dzierżawców, lub posiadaczów gruntów, na których dokonano odkrycia, jak również na osoby, które natrafiły na wykopalisko lub znalezisko, oraz kierowników robót, podczas których odkrycia dokonano. Konserwator wydaje stosowne zarządzenia celem zabezpieczenia wykopalisk lub znale-

zisk, a w szczególności może zarządzić wstrzymanie dalszych robót, lub określić sposób ich prowadzenia. — Art. 26 orzeka, że poszukiwania archeologiczne wymagają zezwolenia konserwatora i podlegają jego kontroli. W myśl art. 27 zabytki, które są wykopaliskami lub znaleziskami, mogą być wywłaszczone na rzecz państwa, związków samorządowych, lub osób prawnych, zajmujących się opieką nad zabytkami, a to na ich prośbę, lub za ich zgodą i to nawet niezależnie od warunków, przewidzianych już poprzednio, w art. 18 rozporządzenia. — Art. 28 zezwala na wywłaszczenie lub czasowe zajęcie przymusowe dla badań naukowych gruntów, na których dokonano odkrycia, a to na rzecz państwa, związków samorządowych, lub osób prawnych, zajmujących się opieką nad zabytkami na ich prośbę, bądź za ich zgodą, z wyjątkiem gruntów należących do kościoła katolickiego, chronionych art. XIV-tym Konkordatu ze Stolicą Świętą (Dz. U. Rzp. P. z 1925 r. Nr. 72, poz. 501).

Rozdział piąty omawia wywłaszczenie zabytków. Art. 29 postanawia, że wywłaszczenie zabytków nieruchomych, oraz gruntów, na których dokonano odkrycia, odbywa się na zasadzie ogólnych przepisów o wywłaszczeniu nieruchomości na cele użyteczności publicznej. Wywłaszczenie zabytku ruchomego następuje w myśl art. 30 na mocy orzeczenia konserwatora. Orzeczenie winno być doręczone zarówno właścicielowi zabytku, jak i jego posiadaczowi, na którym ciążą od chwili doręczenia orzeczenia obowiązki zarządcy sądowego w stosunku do wywłaszczonego zabytku. Według art. 31 konserwator zarządza rozprawę, jeżeli odszkodowanie nie zostanie ustalone w drodze dobrowolnej umowy; na rozprawę wzywa się właściciela zabytku, oraz upoważnionego przedstawiciela osoby prawnej, na rzecz której dokonuje się wywłaszczenia, jeżeli zabytek niema przejść na własność państwa, a to zgodnie z poprzedniemi przepisami art. 18, 27 i 28. Termin rozprawy jest ogłaszany w Dzienniku urzędowym województwa i w jednym z miejscowych dzienników. Osoby, które sobie roszczą prawa do przedmiotu ulegającego wywłaszczeniu, mogą jawić się na rozprawie i bronić interesów co do wysokości odszkodowania i sposobu jego wypłaty, lub złożenia do depozytu sądowego. Konserwator powołuje jednego lub więcej rzeczoznawców dla oceny wartości zabytku na zgodny wniosek stron, a w braku ich zgody według własnego uznania, (art. 32). Przy ocenianiu zabytku winno się mieć na uwadze nietylko wartość w obrocie wewnętrznym, lecz również zmniejszenie tej wartości wskutek ograniczeń wynikających z rozporządzenia.

Opinja rzeczoznawców może być złożona na piśmie, lub wyrażona ustnie; ustną opinję wpisuje się do protokółu rozprawy. Opinja rzeczoznawców nie jest dla władzy wiążącą. Zgodnie z art. 33-cim określa orzeczenie konserwatora wysokość odszkodowania i sposób wypłaty z uwzględnieniem praw osób trzecich, które się zjawiły wskutek ogłoszenia na rozprawie i zgłosiły swoje roszczenia do zabytku. Orzeczenie doręcza się wszystkim interesowanym, którzy w rozprawie wzięli udział. — Art. 34. orzeka, że prawo własności zabytku przechodzi na państwo, lub na osobę prawną, na rzecz której wywłaszczenie orzeczono, z chwilą uskutecznienia wypłaty odszkodowania, lub złożenia do depozytu sądowego. Równocześnie konserwator obejmuje zabytek w posiadanie, lub upoważnia do tego osobę prawną, jeśli to nie nastąpiło już wcześniej, według innych przepisów rozporządzenia. Właściciel i osoby trzecie, które wzięły udział w rozprawie, mogą dochodzić swych praw na drodze sądowej w ciągu sześciu miesięcy od dnia doręczenia im orzeczenia o określeniu wysokości odszkodowania, jeśli czują się pokrzywdzone tem orzeczeniem.

Rozdział szósty zawiera postanowienia karne. Osoby winne niezawiadomienia konserwatora o zdarzeniach, które wywarły ujemny wpływ na konserwację zabytków wbrew art. 13, podlegają z art. 35. grzywnie do 300 złotych. W myśl art. 36. ulega karze aresztu do czterech tygodni, albo grzywny do 500 złotych: kto zabytki burzy, rozkopuje, niszczy, przerabia, odnawia, rekonstruuje, zabudowuje, zdobi, uzupełnia, lub przewozi bez uprzedniego zewolenia konserwatora, (art. 14.) ten, kto z art. 25. jest obowiązany do zgłoszenia odkrycia wykopaliska, lub znaleziska (art. 21. ust. 1.) a nie zgłosi odkrycia, oraz kto prowadzi poszukiwania archeologiczne bez zewolenia, lub kontroli konserwatora (art. 26.). W wypadku zniszczenia zabytku, bądź zmniejszenia jego wartości może być orzeczona kara pieniężna do wysokości wartości zniszczonego zabytku, bądź zmniejszenia wskutek uszkodzenia jego wartości. Jeżeli przewinienia dopuścił się przedsiębiorca lub kierownik, robót, można orzec karę pozbawienia prawa wykonywania robót tego rodzaju na czas od jednego miesiąca do jednego roku, w razie powtórnego skazania za czyn przewidziany w tym artykule. W wypadkach naruszenia przepisów art. 25. ust. 1. i art. 26. (wykopaliska i znaleziska) może być orzeczona konfiskata zabytku na rzecz jednego z muzeów państwowych. Areszt do sześciu tygodni, bądź kara grzywny do tysiąca złotych grozi temu, kto wznawia roboty wstrzymane przez konserwatora, albo roboty zabronione przez niego prowa-

dzi, bądź prowadzi roboty w inny sposób, niż wskazany przez konserwatora (art. 37. w związku z art. 12. ust. 1, 15, 24. i 25. ust. 2-gi). Zarazem mają w tych wypadkach zastosowanie postanowienia art. 36. ust. 2. i 3. o orzeczeniu kary pieniężnej do wysokości wartości zniszczonego zabytku, lub zmniejszenia jego wartości wskutek uszkodzenia w razie zniszczenia zabytku, lub zmniejszenia jego wartości, oraz o rygorze pozbawienia prawa wykonywania robót budowlanych na czas od jednego miesiąca do jednego roku w wypadkach, gdy winnym jest przedsiębiorca lub kierownik robót, a skazanie za czyn przeciwny postanowieniom rozporządzenia jest już powtórnem. — Art. 38. Karze grzywny do wysokści 2.000 złotych ulega ten, kto pozbywa bezpłatnie lub odpłatnie przedmiot w stadjum uznania tego przedmiotu jako zabytek przed orzeczeniem wbrew zakazom, albo kto zabytek już uznany jako zabytek pozbywa bez pozwolenia (art. 12. ust. 2. i 19. ust. 1. i 2.). — Art. 39. przewiduję karę grzywny do 300 złotych na dziedzica zabytku lub legatarjusza, który nie zawiadomi konserwatora o nabyciu zabytku, oraz na właściciela bądź posiadacza zabytku, który nie zgłosi, że na zabytek prowadzi się egzekucję (art. 19. ust. 3. i 4.). — Art. 40. zawiera sankcje skierowane przeciw wywozowi zabytków zagranicę. Kara aresztu do trzech miesięcy lub kara grzywny do 5.000 złotych czeka tego, kto wywiezie lub usiłuje wywieźć przedmiot zabytkowy z granic państwa bez zezwolenia, jakiego wymaga rozporządzenie. Ponadto przewidziana jest możność konfiskaty zabytku na rzecz jednego z muzeów państwowych, jeśli zaś zabytek został już wywieziony zagranicę, winna być orzeczona na rzecz Skarbu Państwa kara pieniężna, która się równa wartości wywiezionego zabytku. — Art. 41. wyznacza karę aresztu do 4 tygodni lub grzywny do 1000 złotych na osoby winne niedopuszczenia przedstawicieli władz konserwatorskich do wykonania czynności, które na nie nakłada rozporządzenie, oraz osoby winne przeszkodzenia wykonaniu tych czynności. Według art. 42. w razie konkurencji kar przewidzianych w rozporządzeniu z karami wynikającemi z innych przepisów stosuje się ten z konkurujących przepisów, który przewiduje kary surowsze. — Art. 43. uznaje sądy powiatowe, bądź sądy pokoju za właściwe do orzekania o przestępstwach przewidzianych w rozporządzeniu. W byłym zaborze pruskim stosuje się więzienie zamiast aresztu w wymiarze ponad sześć tygodni. W byłym zaborze austrjackim można wnieść odwołanie niezależnie od przepisów ustawy z 1873. roku o postępowaniu karnem (§§ 283 i 464).

Rozdział VII postaniawia w art. 44, że rozporządzenie Rady Ministrów określi sposób chronienia przedmiotów zabytkowych, będących własnością Państwa.

Rozdział VIII zawiera postanowienia przejściowe, ujęte w art. 45-tym. Przedmioty, które zostały już uznane jako zabytki na mocy poprzednich przepisów, podlegają opiece w myśl przepisów rozporządzenia bez potrzeby przeprowadzania postępowania uznającego wartość zabytkową według art. 3.

Rozdział IX, ostatni mieści postanowienia końcowe w 2 artykułach. Art. 46. przekazuje wykonanie rozporządzenia Ministrowi Oświecenia, Ministrowi Spraw Wewnętrznych i Ministrowi Sprawiedliwości, we właściwym każdemu z nich zakresie działania. Według art. 47. rozporządzenie wchodzi w życie w 14 dni po dniu ogłoszenia. Ogłoszenie nastąpiło w dniu 14. III. 1928. Z chwilą wejścia w życie tego rozporządzenia straciły moc obowiązującą wszystkie przepisy prawne, dotyczące opieki nad zabytkami, w szczególności dekret Rady Regencyjnej o opiece nad zabytkami sztuki i kultury z 31. X. 1918 (Dz. Praw P. P. Nr. 16 poz. 36).

Rozporządzenie o opiece nad zabytkami nie jest jako dzieło ludzkiego rozumu rzeczą skończoną i doskonałą. Rozporządzenie jest ramowem i wymaga przepisów wykonawczych, o których już była mowa poprzednio. Rozporządzenie roztacza opiekę nad zabytkami sztuki i kultury z pominięciem ochrony zabytków przyrody. Cały ciężar ochrony wszystkich zabytków jest włożony na konserwatora na terenie przydzielonego mu okręgu. Obecny personel konserwatorski, który ma tę ochronę wykonywać, rekrutuje się wyłącznie z pomiędzy historyków sztuki i inżynierów-architektów. Ani jeden z obecnych konserwatorów nie jest numizmatykiem. Ochrona zabytków przedhistorycznych jest obecnie wykonywana przez osobnych konserwatorów zabytków przedhistorycznych, o których rozporządzenie nic nie wspomina, jakkolwiek ten rodzaj zabytków w rozporządzeniu jest uwzględniony w szerokiej mierze. Rozporządzenie np. w kilku miejscach mówiąc o wykopaliskach i znaleziskach, ma na myśli zawsze wykopaliska archeologiczne i paleontologiczne, a nigdzie nie mówi wyraźnie o wykopaliskach i skarbach z czasów historycznych. Rozporządzenie pragnie wciągnąć do współpracy w dziele ochrony muzea i bibljoteki, zapominając o archiwach, mimo, że opieka nad archiwaljami jest niem również objęta. Wybitniejszy udział w tej pracy wyznacza rozporządzenie instytucjom państwowym przed

samorządowemi i społecznemi. Tymczasem kwestja prawa własności jest rzeczą przypadku i nie decyduje jako taka o poziomie archiwum, muzeum, czy bibljoteki. Rozporządzenie daje dalej konserwatorowi szerokie pełnomocnictwa w odniesieniu do muzeów komunalnych i fundacyjnych. O ile jest to celowem w odniesieniu do małych muzeów regjonalnych, o tyle mija się z celem, gdy chodzi o miejskie „Muzea Narodowe" w Krakowie, we Lwowie i w Warszawie, Muzeum Wielkopolskie w Poznaniu, lub Ossolińskich we Lwowie, gdzie dobrany zespół fachowców musi w zakresie ich specjalności z natury rzeczy przewyższać konserwatora wiedzą i doświadczeniem. Przysługujące z rozporządzenia państwu prawo pierwokupu zabytków ruchomych staje się iluzorycznem wobec przewidzianego trzech a nawet jednodniowego terminu ich wykupienia, co obecnie, przy miesięcznych budżetach i systemie asygnacyj skarbowych nie jest wogóle fizycznie możliwem do przeprowadzenia. Rozporządzenie jest jednem więcej ograniczeniem prawa własności prywatnej, nieruchomej i ruchomej w interesie publicznym. — Przechodząc do szczegółów, rozporządzenie niepotrzebnie np. każe konserwatorowi badać numizmaty w celu stwierdzenia ich wartości zabytkowej w miejscach, w których te przedmioty się znajdują (art. 11), zamiast poprzestać na zwrocie kosztów transportu i ubezpieczenia zabytków ruchomych, ograniczonym do wypadków działania z urzędu, a nie na wniosek właściciela, (jak przy wywozie). Rozporządzenie używa niewłaściwie wyrażenia tłoki mennicze (art. 2. p. 11), skoro w nauce utarły się określenia tłoki pieczętne, a stemple do monet i do medali. W rezultacie jednak rozporządzenie w porównaniu z poprzednim dekretem z 1918 roku jest dużym krokiem naprzód w kierunku unormowania tej tak ważnej dla numizmatyki sprawy, jak opieka nad zabytkami przeszłości.

(Powyższy referat był odczytany na posiedzeniu Sekcji numizmatycznej Towarzystwa miłośników historji w Warszawie, w dniu 30. maja, 1928. roku).

Z. ZAKRZEWSKI

Sposoby badań monet średniowiecznych

Numizmatyka jako nauka jest wiedzą względnie nową i wywalczyć sobie dopiero musi mozolnie należne jej wśród drugich stanowisko.

Jest ona nauką samodzielną, a szuka prawdy, idąc własnemi drogami, posługując się też zupełnie odrębnym materjałem naukowym.

Niezależna, stara się ona uchylić choć rąbek zasłony, którą wieki poczynania ludzkie pokryły — stara się wydobyć na światło dzienne zdarzenia dawne czy to historycznej, czy ekonomicznej natury, niemniej pewne kulturalne zjawiska.

Oczywiście, że opierając swe poszukiwania na odmiennym materjale, odmiennych też musi używać numizmatyka sposobów, aby zadaniu swemu w pełni podołać. Im one będą różnorodniejsze, tem obfitszy będzie plon, a wyniki dokładniejsze.

Pojęcie o tem, co moneta badaczowi dać może, jest zazwyczaj mylne. Sądzi się zwykle, że po przeczytaniu napisu, zrozumieniu motywu, stwierdzeniu dobroci srebra i wartości artystycznej stempla, nic już dalszego do uwzględnienia nie pozostaje.

Nie przeczę, że dawniej nawet specjaliści zadowolali się taką pobieżną analizą, nie wchodząc zupełnie w szczegóły. Dla dzisiejszego jednak numizmatyka taki powierzchowny sposób badania nie wystarcza. Uwzględnia on najróżnorodniejsze szczegóły i drobiazgi i od nich sąd swój ostateczny uzależnia.

Rozumie się, że istnieć muszą zasadnicze reguły, których ominąć nie wolno, a dające się do wszystkich pomników menniczych zastosować, zaś obok nich specjalne, odnoszące się tylko do pewnych okresów i pewnych monet.

Z tego wynika, że sposoby badań na dwie zasadnicze kategorje podzielić należy, mianowicie na:

1. sposoby badań zasadnicze, ogólne,
2. sposoby badań szczegółowe.

Co do tych ostatnich, zaznaczam, że omawiać je będę ze względów praktycznych na podstawie chronologicznej — to znaczy, że poczynając od najdawniejszych czasów, rozpatrywać będę poszczególne panowania, względnie okresy i wykażę potem rezultaty tych dochodzeń na podstawie pewnych konkretnych przykładów.

Celem uniknięcia nieporozumień, nadmieniam jeszcze, że mam zamiar uwzględnić jedynie nasze rodzime pomniki średniowieczne.

CZĘŚĆ PIERWSZA

Metody ogólne.

Pierwszem staraniem badacza, który ma przed sobą średniowieczny materjał menniczy, jest dowiedzieć się i stwierdzić,

skąd on pochodzi i zdobyć jak najdokładniejsze dane, dotyczące jego znalezienia. Szczegóły te umiejętnie wyzyskane, przyczynić się mogą do rozwiązania niejednego zawiłego zagadnienia naukowego lub wyjaśnienia, choćby w części, pewnych problemów czy to historycznych, czy ekonomicznych. Przypuśćmy, że mamy do czynienia z wykopanym niedawno skarbem. Nie dość wiedzieć, że znaleziono go w tej lub innej miejscowości, trzeba koniecznie zebrać wszelkie szczegóły, dotyczące s a m e g o m i e j s c a z n a l e z i e n i a — czy ono dawniej było zamieszkałe, czy monety spoczywały w naczyniu, czy też w samej ziemi, czy w pobliżu znajdują się jakieś dawne zabytki. Dwa fakty, które przytoczę, odnoszą się coprawda do monet rzymskich, jednakowoż wnioski, które z nich wynikają, mogą być mutatis mutandis, zastosowane również do wieków średnich. Mają one wykazać doniosłość drobnych na pozór szczegółów.

Przed kilkudziesięciu laty wykopano we wsi wielkopolskiej S i e d l i k o w i e znaczniejszą ilość denarów rzymskich. Były one złożone w ziemi pod piecem hutniczym, pochodzącym z okresu cesarstwa. Otóż z szczegółu tego wynika, że skarb nie mógł być własnością jakiegoś handlarza, dążącego po bursztyn nad Bałtyk, raczej tubylca. A dalej, że wbrew twierdzeniom Dra Gumowskiego, moneta rzymska była u nas, a w każdym razie w Wielkopolsce, rzeczywistym ś r o d k i e m p ł a t n i c z y m.

Oczywiście, że jeden ten fakt kwestji obiegu monet rzymskich w P o l s c e n i e r o z s t r z y g a, ale popiera znakomicie (zestawiony z innemi) taki pogląd na tę sprawę.

Wiemy np., że denary rzymskie, znalezione w B r z e z n a c h (pow. wągrowiecki) i w Z ł o t o w i e (pow. strzeliński), spoczywały w naczyniach. Wiemy dalej, że w wielu miejscowościach, położonych na Kujawach, należących dawniej do zaboru pruskiego, jak S i e d l i m o w i e, W o y c i n i e, B o ż e j e w i c a c h, T a r n ó w k u, K r u ś w i c y, T u c z n i e, L a t k o w i e, I n o w r o c ł a w i u znaleziono pojedyńcze sztuki rzymskie.

To gęste rozmieszczenie rzeczonych wyrobów menniczych na niewielkim zresztą obszarze, przemawia również przeciwko koncepcji, jakoby one li tylko do ozdoby ciała ludzkiego służyły. A szczegół, że skarby znajdujemy w naczyniach, dowodzi, że ich właściciel nie spieszył się tak bardzo z ich ukryciem, jakby to napadnięty niespodziewanie kupiec wędrowny, w myśl słów Dra Gumowskiego, musiał uczynić.

Powyższy przykład wykazuje nam, jak pewne szczegóły zauważone przy znajdowaniu monet rzymskich, przyczyniły się do wyjaśnienia kwestji ich używalności.

Idźmy dalej.

W przytoczonej poprzednio miejscowości, w Złotowie, pojawiły się kilkakrotnie złote monety rzymskie *). Dochodzenia, przeprowadzone na miejscu, wykazały, że monety te wymywały fale Gopła z piaszczystego brzegu. Wiemy skądinąd, że wody tego jeziora stały w czasach, w których aureusy pochodzą, o mniej więcej 2½ m wyżej od dzisiejszej powierzchni. Stąd wniosek logiczny, że o jakiemś zakopaniu skarbu mowy być nie może. Monety dostały się niezawodnie na dno jeziora przypadkowo; może skutkiem utonięcia ich właściciela. Tym razem dane przemawiają za tem, że owym właścicielem mógł być rzeczywiście handlarz obcokrajowiec, który wodą do ujścia Wisły podążał. Przypuszczenie to jest tem więcej możliwe, że naogół panuje zdanie, iż monetę złotą tylko jako ozdobę używano. — Zdanie oparte na fakcie, że nieomal wszystkie w Wielkopolsce znalezione aureusy, są dziurkowane.

Aby udowodnić, jak bardzo potrzebnem jest stwierdzenie miejsca, w którem skarb został ukryty i jak bardzo trzeba zwracać uwagę na to, co w pobliżu się znajduje, przytoczę pewien przykład, tym razem mający już styczność z średniowieczem naszem.

Mniej więcej 3 km. na północ-wschód od Giecza, miejscowości wielkopolskiej, znanej dobrze historykom, wznosi się wzgórze, przez lud miejscowy zwykle G ó r z n e m nazwane. Wierzchołek pagórka pokryty jest kilkumorgowym, dość gęstym lasem liściastym. Kryje on gruzy jakiejś bardzo starożytnej budowli. Poszukiwania przeprowadzone przed mniej więcej stu laty na tem miejscu, nie doprowadziły do żadnego rezultatu.

Otóż kilka lat przed wojną światową wyorano na wschodnim stoku wzgórza skarb, składający się z ozdób srebrnych (znaczna ich część znajduje się obecnie w Muzeum hr. Czapskich w Krakowie), oraz monet arabskich, bawarskich całych i posiekanych. Srebra było ogółem 15 kg., w tem 8 kg. siekańców arabskich. Oddalenie miejsca znaleziska od ruin wynosiło w przybliżeniu trzysta kroków. Sam skarb zakopany został około 950 r.

*) Nie mają one, oczywiście, nic wspólnego z wymienionym poprzednio skarbem.

Przypatrzmy się teraz tym danym i starajmy wyciągnąć z nich odpowiednie wnioski.

Nasamprzód zdać sobie musimy z tego sprawę, że skarb znaleziony w pobliżu zwalisk a przedstawiający jak naówczas wartość ogromną, nie mógł należeć do przeciętnego ziemianina czy rycerza, lecz do magnata w tych stronach zamieszkałego. Prawdopodobnie rezydencję jego stanowiło dworzyszcze, wystawione na szczycie wzgórza, a którego podwaliny do dnia dzisiejszego się zachowały.

Nagłe niebezpieczeństwo, które nad nim i nad dworem zawisło, zmusiło go do ukrycia swych bogactw w miejscu bezpiecznem. Ponieważ pozostały tam nietknięte przez wieki; wynika jasno, że sprawa dla niego i jemu bliskich katastrofą się zakończyła. Śmierć nagła przerwała pasmo życia magnata i tych, którzy z nim wspólnie dobytek ratowali.

Działo się to, jak monety wskazują, około 950 r. Do dziś dzień wznosi się w sąsiednim Gieczu potężne grodzisko, otoczone łąkami i jeziorem, dawny obóz warowny Bolesława Chrobrego, o którym kronikarze wspominają.

Grodzisko to pochodzi stanowczo z odleglejszych czasów, czego dowodem odłamki od wczesno historycznych naczyń znajdujące się na niem obficie.

Jako pewnik przyjąć należy, że Giecz był miejscem obronnem i to bardzo obronnem już dziesiątki lat przed Chrobrym, odgrywający niewątpliwie ważną rolę w poczynaniach rodu Piastowskiego.

Nie mamy co prawda ścisłego dowodu na to, że zwaliska na Górznie rzeczywiście z tych odległych czasów pochodzą, ale skoro wiemy, że ktoś niezmiernie mienny w tej okolicy przebywał a niema śladów, któreby na inne miejsce pobytu wskazywały, musimy, logicznie rzecz pojmując, przyjąć, że skarb siekańcowy w ścisłej z ruinami pozostaje łączności.

Gdy się słyszy o dążeniu dynastji piastowskiej do uzyskania supremacji na ziemi wielkopolskiej, powstaje mimowoli pytanie: a może gruzy te i ów skarb, stanowią dowód namacalny dawnych tych wzmagań. Czy tak było rzeczywiście trudno powiedzieć. Jako pewnik wszelako przyjąć musimy, że istniał na Górznie około 950 r. pan możny, który w sposób gwałtowny żywot swój zakończył.

Do takiego wyniku przychodzimy na podstawie d w ó c h t y l k o d a n y c h, mianowicie: d o k ł a d n e j znajomości m i e j s c a z n a l e z i s k a i w a g i s k a r b u.

Za mało zwracano dotąd, zdaniem mojem, uwagi na wygląd zewnętrzny i wewnętrzny samego naczyna. Widoczne na niem ślady mogą nam oddać znaczną przysługę.

Wiadomo jest, że moneta nawet z czystego srebra wykuta, śniedzieje, a sniedź ta osadza się na ścianach naczynia, do którego ją kiedyś włożono, tworząc dość widoczny pierścień zielony lub szaro-zielony, czasem niebieskawy.

Jeżeli więc zachował się garneczek lub część tegoż z śladami pierścienia śniedzi, mamy możność stwierdzenia do jakiej wysokości monety w naczyniu sięgały, a temsamem oznaczyć, jaką przestrzeń skarb zajmował. Na podstawie tych danych łatwą już jest rzeczą sprawdzić, czy z całem wykopaliskiem mamy do czynienia, czy też z częścią.

Nie potrzebuję podkreślać ważności tej sprawy; tłumaczy się ona sama przez siebie. — Wiedząc, iż badamy część tylko wykopaliska, musimy być w wnioskach naszych o wiele ostrożniejszymi, przedewszystkiem co do daty zakopania monet.

Przed dziesięciu laty wręczono mi do zbadania naukowego skarb siekańcowy, pochodzący z Trzebawia (pow. poznański) wraz z naczyniem, w którem go znaleziono. Mimo stanowczego twierdzenia właściciela, że zdołał wszystko uratować, stwierdzić mogłem za pomocą śladów śniedzi, widocznych na wewnątrz naczynia, że robotnicy, którzy skarb znaleźli zdołali $1/3$ dla siebie zatrzymać.

Nie przypuszczam, aby w części rozproszonej mogło się było coś nadzwyczajnego znajdować niemniej z faktem tym liczyć się musiałem.

Nie zawsze sypano monety wprost do naczynia. Znajdujemy niekiedy na ścianach tegoż, także przylepione do monet, cząstki tkanin, pochodzące od mieszka, w którem właściciel dobytek swój przechowywał. Zabytki te stanowią cenny materjał dla archeologa i z tem liczyć się trzeba. Nie należy ich więc niszczyć przy oczyszczaniu monet a nawet usuwać z powierzchni sztuk, do których przylegają.

Dopiero po dokładnem zbadaniu miejsca wykopaliska, szczegółów terenowych, oraz samego naczynia, możemy przejść do oględzin monet i kosztowności. Nie chodzi tu jeszcze o drobiazgowe badania jednego pieniążka po drugim — nie, w pierwszym rzędzie przyjrzeć się trzeba ich wyglądowi zewnętrznemu, nie usuwając oczywiście śniedzi, i starać się rozpoznać z jakiemi wyrobami wogóle mamy do czynienia — obcemi, czy też rodzimemi, czy też z jednemi i drugiemi.

Niejeden zapyta, jakąż korzyść przynieść mogą nauce tego rodzaju oględziny — odpowiem, niesłychanie wielką, a że tak jest wykażę w następnem. Na razie zaznaczę tylko, że rozwiązują one wiele zagadnień, nad któremi dawniejsze pokolenia numizmatyków próżno się biedziły i wyjaśniają pewne kwestje zasadnicze naszej gospodarki krajowej.

Przypuścimy, iż mamy przed sobą skarb pochodzący z pierwszej połowy X-go wieku, wykopany w Wielkopolsce. Widzimy, że składa się on z ozdób srebrnych, mniej lub więcej uszkodzonych, monet arabskich całkowitych, oraz pokrajanych, wreszcie kawałków srebra, których pochodzenia trudno się domyśleć. Na tych to kawałkach spostrzegamy liczne nacięcia ostrem narzędziem wykonane. Takich uszkodzeń nie wykazują ani ozdoby ani też monety.

Ale nietylko ten skarb, który w tej chwili badamy, wszystkie inne jemu współczesne i późniejsze, a sięgające do pierwszej połowy XI-go wieku mają ten sam wygląd. Pocięte srebro wszelakiego rodzaju stanowi ich cechę znamienną — dla tego też nazywamy je skarbami siekańcowemi.

Jakież wnioski z takiego stanu rzeczy wynikają? Otóż w pierwszym rzędzie stwierdzamy, że moneta obca była już wtedy u nas w obiegu, gdyśmy jeszcze własnej nie posiadali. Dalej, że środkiem płatniczym nie była tylko moneta bita, ale wogóle srebro pod wszelką postacią. Ostatecznie, że skoro forma zewnętrzna tego kruszcu na jego wartość nie wpływała, transakcje handlowe nie mogły odbywać się „na sztuki“ ale „na wagę“.

O tem, że tak było żaden z numizmatyków dzisiejszych już nie wątpi. Ale badacze nasi nie wysnuli z tych kilku faktów dalszego wniosku, który jednakowoż siłą logiki wprost się narzuca.

Jeżeli bowiem handlowano „na wagę“, musiano mieć równocześnie jednostkę ciężarową.

O ile więc jednostka taka nie była już u nas dawniej znana, przyjęliśmy ją od tych, którzy pierwsi srebro jako środek płatniczy do nas wprowadzili. Mogli to być skandynawczycy Wikingowie, mogli także kupcy ze wschodu — w każdym razie nie Niemcy, jak to Dr. Gumowski w swych rozprawach z taką stanowczością głosi.

O jakimś bowiem wpływie niemieckim naówczas mowy być nie może — brak absolutny monet zachodu dowdzi tego dostatecznie. (Mam tu na myśli najstarsze skarby siekańcowe).

Zapewne okres arabski długo nie trwał, gdyż małą tylko ilość skarbów znamy bez domieszki wyrobów europejskich. Nie zmienia to jednakowoż rzeczy. Uprzytomnijmy sobie, z jakim uporem ludzie XX-go wieku pozostawają przy raz przyjętych wagach i miarach. Przecież do dziś dzień słyszymy o pudach, funtach polskich, kwartach i łokciach, mimo, że kilogram i metr obowiązują od dawna! — Czy można przypuścić, że Wielkopolanin X-go wieku był od nas mniej konserwatywny, że przyjął funt karolingowy li tylko dla tego aby Niemcom się przypodobać? Taka koncepcja wydaje mi się karkałomna i zgoła nielogiczna.

Powtarzam więc raz jeszcze: Mieliśmy już przed Mieszkiem I. pewną jednostkę ciężarową a odmienną od niemieckiej, która, zachowując swój ciężar pierwotny, grzywną polską się stała.

Późniejsze skarby siekańcowe mają nieco odmienny wygląd od wcześniejszych. Różnica ta, na pozór niewielka, rozszerza mimo to horyzont pojęć numizmatyka.

Przekonamy się o tem, rozpatrując skarb znaleziony przed 20-tu laty niedaleko Gniezna, a pochodzący z czasów Bolesława Chrobrego.

Występują w nim, co przedewszystkiem podpada, wyroby mennicze nieomal wszystkich państw zachodniej Europy. Obok nich spostrzegamy dwa denary polskie*). Widzimy dalej placki z lanego srebra, małe sztabki z wyraźnemi śladami młota, potem rozmaite srebrne ozdoby kobiece, poczęści połamane, pocięte, wreszcie rozmaite okruchy srebrne.

Badając srebro lane i przerobione spostrzegamy, że przedmioty, których pierwotnego pochodzenia dopatrzeć się nie można pokryte są, dawnym zwyczajem, nacięciami. Nacięte są również nieomal wszystkie monety — te ostanie noszą prócz tego ślady nagryzania.

Cóż mówią te szczegóły?

Zacznijmy od nacinania i nagryzania.

Jak to z poprzednich uwag wynika, nacinanie występuje tylko wtedy, gdy forma zewnętrzna przedmiotu nie daje ostatecznej gwarancji, że srebro w nim zawarte jest rzeczywiście dobre i czyste. Dirhemy i ozdoby arabskie wzbudzały zaufanie — przeto kontrola była zbyteczna. Z chwilą jednak pojawienia się setek nowych a nieznanych dotąd typów menniczych, rozciąg-

*) Nie jest to, jak wiemy, coś wyjątkowego — w wykopaliskach XI-go w. przypada na sto denarów obcych zaledwie jeden polski.

nięto ją także nad monetami. — Bogatsi używali do tej czynności specjalnych narzędzi — biedniejsi własnych zębów. O ile bowiem blaszka mniejszy opór stawiała, poznano, że miano do czynienia z cyną, czy ołowiem.

Dziwny ten zwyczaj nie jest więc niczem innem jak próbą srebra a znika, nieomal nagle z chwilą, gdy Polska wyrób krajowy w większych ilościach na rynek handlowy wprowadza.

Wykopalisko gnieźnieńskie dostarczyło małych sztabek z lanego srebra pobieżnie tylko na kowadle młotem obrobionych. Czyniono to oczywiście w pewnym celu, przypuszczalnie w tym, aby ułatwić właścicielowi przedmiotu rozrąbanie go na części. — Było to więc srebro przenaczone „a priori" do transakcji handlowych.

Sztabki owe uważać przeto należy za najdawniejszy polski wyrób menniczy. Za najdawniejszy dla tego, ponieważ występują one w wykopaliskach jeszcze przed zjawieniem się denarów mieszkowych.

Do wiele ważniejszych wniosków doprowadzają nas następujące rozważania:

Nie ulega wątpliwości, że za czasów Mieszka I-go oraz jego dwóch następców kupowano i sprzedawano, jak dawniej, na wagę. Analiza używanego srebra wykazuje 15-tą próbę (na 16-cie części 15 srebra), czyli, że było to w pojęciu ówczesnem czyste srebro. Moneta krajowa występuje w niesłychanie małych ilościach i wyroby zagraniczne przeważają.

Biorąc te trzy fakty pod uwagę, musimy przyjść do przekonania, że w tym okresie czasu wybijanie monet żadnego zysku bijącemu przynosić nie mogło.

Choćbyśmy nawet przypuścili, że dla pieniądza krajowego istniał jakiś kurs przymusowy, to i wtedy dochód stąd powstały byłby bardzo nikły, zważywszy, że ilość tych pierwszych polskich denarów nie mogła, jak się to później dowiemy, pewnej liczby przekroczyć.

A jednak tak Mieszko jak i jego dwaj następcy musieli mieć powód wybijania własnego pieniądza. Zapewne, tylko, że powód ten nie był natury ekonomicznej, lecz politycznej. Chcieli oni w ten sposób zaznaczyć, że czują się samodzielnymi panującymi, niezależnymi od cesarstwa niemieckiego.

Ta manifestacja uwidocznia się specjalnie na denarach Chrobrego, z których nieomal każdy niepodległość głosi.
Cytowany poprzednio Dr. Gumowski wybiera drogę pośrednią,

twierdząc, iż pomniki te uważać należy jako medale, wybite z powodu pewnych zdarzeń czy uroczystości. — Mylność tego poglądu wykażę w swoim czasie.

Przytaczałem dotychczas poglądy dotyczące wczesnego naszego średniowiecza. Z tego jednak nie wynika, aby pobieżny rozbiór późniejszych skarbów nie dawał nam równie cennych wskazówek.

Badając je, powinniśmy się trzymać tej samej co dotąd metody, mianowicie zwracać na to uwagę, czy obok monet nie występuje srebro w takiej czy innej formie; czy same monety nie wykazują pewnych odrębności.

Przytoczę tu tylko jeden przykład:

W skarbie, wykopanym w Anusinie na Kujawach, a pochodzącym z początków XIII-go wieku, znalazły się odłamki srebrne, kilka drucików oraz tak nazwany kabłączek skroniowy; poza tem między monetami książeczka brakteakowa.

Przytoczone dane pouczają nas:

1. że zwyczaj dawny kupowania „na wagę“ istniał jeszcze za czasów Mieszka III i jego następców obok nowszego „na sztuki“;
2. że zwyczaj noszenia kabłączków skroniowych, typowy dla okresu grodziskowego, przetrwał przynajmniej częściowo do XIII wieku;
3. że znalezione w Anusinie monety wyszły już były z obiegu gdy je do ziemi składano i tworzyły tak zwany pieniądz martwy, który wart był tylko tyle ile srebra zawierał. Dowodem tego książeczka. Zagięte bowiem, a jedną całość tworzące brakteaty, przeznaczone były do pójścia na wagę.

Z tych kilka przytoczonych przykładów wynika, zdaje mi się dość jasno, jak ważną jest rzeczą zwracać uwagę na wygląd zewnętrzny skarbów i jakie korzyści taka analiza dać nam może. Oczywiście, że nie wyczerpałem wszelkich możliwości — podałem tylko pewne wytyczne, których bezwzględnie trzymać się należy.

Do takich zaliczam jeszcze konieczność oznaczenia daty zakopania skarbu. Miarodajną jest tu najmłodsza pomiędzy znalezionemi moneta.

Gdy chodzi o wykopaliska X-go wieku, pierwszej połowy XI-go w., a potem XII-go w., sprawa ta nie przedstawia znaczniejszych trudności. Rzecz staje się dopiero niewygodną, gdy wchodzą w grę monety drugiej połowy XI-go lub XIII-go wieku.

W pierwszym przypadku utrudniają datowanie krzyżówki, których chronologja nie jest dotąd dostatecznie utrwalona, w drugim monety nieme.

Na tem kończę uwagi moje, dotyczące wykopalisk jako całości i przechodzę do omawiania metod specjalnych.

CZĘŚĆ DRUGA

Metody specjalne

Różnica pomiędzy metodą ogólną a specjalną polega na tem, że gdy w pierwszym przypadku zastanawiamy się nad wykopaliskiem jako takiem, w drugim uwagę naszą ku jednostce zwracamy, zadając sobie rozliczne pytania i analizując ją pod rozmaitym kątem widzenia.

Rzecz jasna, że czynność ta zasadniczo niezmienną pozostaje i nie jest zależną od wieku monety. Moglibyśmy przeto na podstawie szeregu wytycznych podzielić wyroby nasze mennicze na grupy posiadające wspólne właściwości i wyciągnąć stąd odpowiednie wnioski.

Takie postępowanie, choć uzasadnione, wprowadziłoby jednak znaczne zamięszanie do przedmiotu, który nas zajmuje a uniemożliwiłoby jasny pogląd na całość, choćby już dla tego, że prócz pytań zasadniczych musielibyśmy od czasu do czasu stawiać inne, dodatkowe.

Z tej to przyczyny postanowiłem oprzeć się na chronologji, mimo powstającej stąd konieczności powtarzania się.

Mając do zbadania monetę średniowieczną, pierwszem naszem staraniem powinno być zdać sobie sprawę z tego jak ona technicznie powstała. Sprawdzamy więc jaki jest wygląd powierzchni blaszki oraz jej brzegów, zastanawiamy się, czy niedokładności motywu, względnie napisu przypisać należy niedbałemu wybiciu, czy też zatarciu skutkiem dłuższego obiegu. W dalszym ciągu staramy dopatrzeć się takich szczegółów, któreby nam mogły technikę robienia stempla i bicia samego wyjaśnić.

Załatwiwszy się z tą pracą przedwstępną, przechodzimy dopiero do analizy motywu i napisu. Tak w następnem postępować będziemy.

Czy denary Mieszka I-go, uchodzące dzisiaj za najstarsze pomniki mennictwa polskiego, są nimi rzeczywiście, trudno powiedzieć. Zdaniem mojem pewne zastrzeżenie jest konieczne. Znamy bowiem cały szereg enigmatycznych denarów, występujących w skarbach złożonych do ziemi przed rokiem 1000,

których narodowości nikt dotąd nie zdołał ustalić. Przylgnęła do nich nazwa barbarzyńskich (nie naślednich) i każdy badacz, czując swą bezradność, stara się jaknajmniej o nich mówić.

Nie orjentując się również w tej sprawie, rozpocznę wywody moje od pomnika, którego polskość jest notoryczną.

Przyjrzyjmy się dokładnie temu denarowi.

Z większej blaszki na kowadle wykutej, wycięto (może nożycami) dość nieudolny krążek, przedstawiający się jako nieregularny poligon. Szczegóły motywu również i napisu otaczają wgłębienia. Powstały one w ten sposób, że medalier, robiący stempel, wybijał w odhartowanem żelazie za pomocą małych puncy rysunek i litery. Punca zagłębiając się w tłoku wypychała równocześnie na zewnątrz cząstki materjału, tworząc na powierzchni, poprzednio gładkiej, wypukłości. Można je było pilnikiem usunąć — tego jednakowoż nie uczyniono.

Motyw przedstawia na s. g. koronę zamkniętą, składającą się z belki poziomej, na której spoczywa łuk opatrzony górą krzyżem. Lewe jego ramię jest zawsze dłuższe od prawego — prawy zaś koniec pałąka wykazuje również zawsze małe rozwidlenie.

Napis składa się z 6-ciu liter, które wstecz czytane tworzą imię Milsco czyli Mieszko. Litera c jest zawsze zdublowana i to w ten sposób, że jedno zdublowanie przecina otok wewnętrzny.

Na s. o. widzimy krzyż prosty i cztery kulki między ramionami. Z tych jedna zawsze jest zdublowana. W otoku widzimy dwa krzyże i dwa znaki przypominające literę E. U jednego brakuje górna poprzeczna beleczka. Na niektórych egzemplarzach widoczne są ślady brzegów stempla.

Podane szczegóły choć drobne na pozór, uprawniają nas jednak do dalekoidących wniosków. Pomijam już to, że dana nam jest możność zapoznania się z techniką wybijania monet. Daleko ważniejszym jest fakt, że wszystkie znane egzemplarze tego denara wyszły z pod jednej i tejsamej pary tłoków, jak tego powtarzające się stale błędy i niedokładności stempla dowodzą.

Możnaby zrozumieć to zjawisko gdyby chodziło o kilka denarów razem w jednym skarbie znalezionych. Ale skoro tożsamość stempla jest ogólna, skoro wykazują ją denary pochodzące z rozmaitych wykopalisk i zakopane w rozmaitych czasach, musimy przyjść do przekonania, że Mieszkowi I jedna para tłoków do pokrycia wszelkich jego zapotrzebowań wystarczyła.

Doświadczenia w tym kierunku robione wykazały, że tłok żelazny nie wytrzymuje więcej jak 10—12.000 uderzeń. Tyle więc sztuk rzeczonego typu mógł wybić w najlepszym razie nasz pierwszy władca w czasie swego panowania. Przedstawia to mniej więcej 10 kg srebra przebitego na monetę. — Czy można wobec tego mówić o jakimkolwiek zysku z mennicy?

Przypuściwszy nawet kurs przymusowy i to bardzo wysoki, zarobek taki w porównaniu do znanych bogactw mieszkowych nazwać można jedynie nikłym. Znany jest co prawda inny jeszcze denar, którego numizmatycy do tego panowania odnoszą. Pominąwszy jednak to, że go raczej Mieszkowi II przyznać trzeba, nie zmienia to w niczem istoty rzeczy, gdyż w tym przypadku obojętnem jest, czy przebito na pieniądz 10 czy 20 kg srebra.

Zastanowić nam się jeszcze trzeba nad motywem, który na denarze naszym na s. g. występuje.

Przedstawia on koronę zamkniętą (corona clausa) i tak ją na ogół numizmatycy pojmują.

W rzeczywistości mamy tu do czynienia z wielce już zniekształconym dachem kaplicy karolingowej, bowiem motyw ten w zupełnie identycznym rysunku spotykamy na niektórych krzyżówkach saskich starszego typu.

Ciekawą rzeczą jest śledzić jak owa kaplica powoli w znak królewski się zamienia. Na najstarszych krzyżówkach widzimy trójkątny dach z krzyżem na szczycie, a osadzony na czterech kolumnach. Z biegiem czasu znikają kolumny, pozostaje tylko trójkąt. Wreszcie wyginają się na zewnątrz dwie górne beleczki i zamieniają w jeden pałąk, który wraz z podstawą i krzyżem tworzy motyw do korony podobny.

Być może, że medaljer polski dla tego właśnie rysunek ten skopjował, ponieważ myślał, że koronę przedstawia. Nie o to jednak chodzi — punkt ciężkości sprawy polega w tem, że nie możemy rzeczonego typu uważać za oryginalny.

Monety Bolesława Chrobrego rzucają już znacznie więcej światła na ówczesne stosunki ekonomiczne i polityczne. Ale odchylając pewne tajniki, stwarzają zawsze nowe zagadnienia, z któremi wiedza dzisiejsza rady sobie dać nie może. Być może, że nowe wykopaliska i ściślejsze jeszcze rozumowania i te trudności pokonają.

Cecha charakterystyczna, dla nieomal wszystkich denarów Chrobrego jest tożsamość stempla. To znaczy, że denary należące do pewnego typu, jedną tylko parą tłoków zostały wybite.

Tutaj, aby nieporozumień uniknąć, zaznaczyć muszę, że trzy typy denarów bolesławowych *) posiadają wprawdzie odmiany stemplowe, jednakowoż wszystkie egzemplarze należące do jednej z tych odmian, wyszły z pod jednej tylko pary stempli.

Naturalnie, iż typów, których znajomość zawdzięczamy jednemu tylko egzemplarzowi pod regułę tę podciągnąć nie możemy.

Znamiennem jest dalej, że pod względem doskonałości stempla między monetami Chrobrego jak największa panuje rozbieżność. Mamy więc denary artystycznie wprost wykonane, przewyższające swem pięknem najdoskonalsze wyroby niemieckie, a obok nich drugie, prawie barbarzyńskiego rylca.

Śmiało rzec można, że trudno dopatrzeć się w tym zespole jakiegoś kierunku artystycznego czy też szkoły. Indywidualność medalierów jest najwidoczniejsza. Na szczegół ten nie zwracano dotąd należytej uwagi, raczej nie wyciągnięto z niego odpowiednich wniosków. Okaże się niebawem, jak bardzo przyczynia się on do wyjaśnienia pojęcia czem była i jak wyglądała u nas naówczas mennica.

Nie mogę tu oczywiście wszystkich typów kolejno omawiać, gdyż zaprowadziłoby nas to zbyt daleko, a poza tem nie odpowiadało zakreślonemu programowi. Ograniczę się więc do rozbioru niektórych, tych mianowicie, które wymowniejszym językiem do nas przemawiają.

Do najdawniej znanych monet Chrobrego należy denar z kogutkiem (Stronczyński typ 7 a i b) i napisem obustronnym PRINCES POLONIE.

Jak wiemy istnieją dwie odmiany powyższego typu. Różnica między niemi polega na tem, że gdy rysunek pierwszej jest staranny a napis poprawny, robota drugiej wykazuje znaczną nieudolność artysty. Obie odmiany podlegają prawidłu tożsamości stempla, co łatwo na podstawie pewnych charakterystycznych błędów, powtarzających się stale w obrębie obu kategoryj, stwierdzić można.

Okazuje się więc, że denary z poprawnym napisem wyszły z pod jednej pary tłoków, z niepoprawnym z pod drugiej.

Technika bicia jest mniejwięcej taka sama jaką spotykamy na monecie mieszkowej; może trochę staranniejsza.

---

*) Mam tu na myśli grupy: Princes Polonie, Dux iuclitus i denary z napisem cyrylickim.

Charakterystycznem jest, że o ile nie trafiają się denary jednostronne, bite tłokami odmiany poprawnej, spotykamy się dość często z niemi gdy chodzi o niepoprawną.

Do jakich wniosków uprawniają nas wymienione co dopiero szczegóły?

W pierwszym rzędzie stwierdzić należy, że denary rzeczonego typu są najstarszym dokumentem współczesnym, na którym nazwa Polski występuje — zasługuje więc on, choćby już z tego powodu, na szczególniejszą uwagę.

Idea polskości w ten sposób zaznaczona jest zjawiskiem nadzwyczajnem. W tym czynie odzwierciedla się poczucie potęgi wielkiego naszego króla, a zarazem jego wola niezłomna stworzenia granic między państwem swojem a niemieckim sąsiadem.

Co do sprawy napisu samego, wyrażano niejednokrotnie mniemanie, że wyraz PRINCES oznacza liczbę mnogą: Principes — i że skutkiem tego odnieść trzeba ten pomnik do czasu gdy Chrobry nie był jeszcze jedynym panem ziem polskich, a władzę z braćmi dzielić musiał.

Zwolennicy tej teorji opierają się na tem, że przecież na wszystkich egzemplarzach ten sam napis w tej samej formie się powtarza, że przeto o jakimś błędzie mówić nie można.

Badacze ci mieliby może słuszność, gdyby tożsamość stempla na ich niekorzyść nie przemawiała. Nie wchodzi tu w rachubę jakaś myśl przewodnia, ale po prostu moment techniczny.

Poza tem wiedzieć trzeba, że zwrot Princes niejednokrotnie na monetach średniowiecznych zachodzi i bynajmniej liczby mnogiej nie oznacza. Używał go między innemi Teodoryk wielki, król Gotów.

Niejednokrotnie spotkać się można ze zdaniem, że jednostronne denary jako sztuki połowiczne uważać należy. Są one rzeczywiście naogół lżejsze i skutkiem tego mniej wartościowe. Z tego jednak nie wynika, abyśmy w nich niejako zdawkową monetę widzieć mieli. Pocóżby miano lżejsze denary wybijać, kiedy i tak wszystko szło na wagę, a mniejszych i większych siekańców było pod dostatkiem.

Przyczynę ich powstania gdzieindziej szukać należy.

Jeżeli poddamy denary jednostronne dokładnym oględzinom, spostrzeżemy na odwrociu ślady niewyraźne drugiego, do pary należącego stempla. A więc ślady krzyża, jeżeli kogutek ostro występuje, względnie jego zarys zatarty, jeżeli krzyż wyraźnie jest wybity. Widzimy też czasem odcisk, wskazujący na

to, że podczas bicia pod krążkiem druga blaszka spoczywała. Wszystko to tłumaczy się w sposób następujący.

Brano zamiast jednej grubszej blaszki dwie cieńsze i kładziono je między dwa tłoki. Następnie wykonywano uderzenie młotem. Skutkiem tego powstała na każdej z blaszek z jednej strony ostra podobizna jednego stempla, a widmo, czyli „fantom" drugiego na odwrociu. Trudno powiedzieć jaki był właściwy cel takiego postępowania. W każdym razie można je rozmaicie interpretować.

Wiemy, że blaszkę przeznaczoną na krążki wykuwano odręcznie na kowadle, skutkiem czego grubość jej nie mogła być zawsze jednakowa. Nie jest więc wykluczonem, że gdy ona pewne minimum przekroczyła i do dwustronnego bicia stawała się nieodpowiednią, brano równocześnie dwa krążki pod stemple, aby w ten sposób bicie umożliwić nie tracąc materjału, którego przygotowanie dużo pracy kosztowało.

Z drugiej strony liczyć się trzeba i z tem, że może chodziło w danej chwili o uzyskanie jak największej ilości sztuk z odpowiednim napisem a gdy czasu lub możności zrobienia nowego stempla nie było, dawano sobie w ten sposób radę.

Ja osobiście przychyliłbym się do tego ostatniego tłumaczenia ze względu na to, iż jedynie przy typie z napisem REX BOLIZLAVS podobne zjawisko zauważyć można. Zaznaczam przytem, że niektóre jednostronne denary z rzeczoną legendą ani cieńszej blaszki ani mają, ani też są lżejsze od zwykłych dwustronnych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

J. KOSTRZEWSKI

Nowe znaleziska Wikińskie z Pomorza

Do niezbyt licznych wykopalisk typu wikińskiego, znanych dotąd z Pomorza [1]), pragnę dorzucić dwa nowe znaleziska w postaci dolnych okuć pochew mieczy wikińskich, odkrytych w Dąbrowie, w powiecie chojnickim i Oksywiu, w powiecie morskim. Jakkolwiek w obu wypadkach chodzi o odkrycia przypadkowe, dokonane przez niefachowców, zabytki tu opisane ze względu

[1]) Por. La Baume: Die Wikinger Nordostdeutschlands (Volk u. Rasse, Monachjum 1926 r. 1 zesz. 1, 2 z tabl.). — Tenże: Wikingergräber im nördlichen Pommerellen (Nachrichtenblatt für deutsche Vorzeit III. str. 83—85), oraz pracę X. Dr. Łęgi: Kultura Pomorza w wczesnem średniowieczu w świetle wykopalisk (w druku).

na ich rzadkość nie są pozbawione pewnego znaczenia naukowego. Okucie pierwsze (tabl. ryc. 1), znalezione w Dąbrowie, w powiecie chojnickim, pochodzi ze zbiorów P. Rogali z Wiela, w tymże powiecie, użyczonych na wystawę zabytków przedhistorycznych ze zbiorów prywatnych, urządzoną w Dziale Przedhistorycznym Muzeum Wielkopolskiego w r. 1927, gdzie zabytek ten figurował pod numerem 82[2]). Okucie wykonane jest z bronzu drogą odlewu i poza napęknięciem z jednej strony, dobrze zachowane. Ma ono kształt w przybliżeniu sercowaty i zakończone jest górą trzema występami, z których środkowe ma kształt palmety, dwa boczne zaś podobne są do liści wystrzępionych. Przekrój poprzeczny okucia jest podłużnie-owalny. Boki okucia są niezdobione, obie płaszczyzny zaś mają równy ornament, ujęty linją, biegnącą wzdłuż krawędzi bocznych i wzdłuż brzegu górnego okucia. Środek przestrzeni zdobionej zajmują trzy ornamenty wypukłe, ułożone pionowo, jeden nad drugim. Górą widzimy krzyż z otworem w środku, poniżej znak w postaci ostrogi z tępym kolcem, jeszcze niżej rodzaj podkowy z ostrym kolcem w środku. Ten ornament centralny okolony jest motywem wici roślinnej w postaci linji falistej z wyrastającemi z niej bocznemi pędami. Okucie jest 5,7 cm. długie, największa jego szerokość wynosi 3,3 cm., grubość 1,4 cm. Okaz pokryty jest patyną bagienną. Drugie okucie (tabl. ryc. 2) znalezione zostało w Oksywiu, w pow. morskim, w r. 1925 przez P. Bolestę na miejscu obecnych koszar marynarki wojennej przy zakładaniu fundamentów pod budowle. Okucie to, wykonane również z bronzu, pokryte jest jasnozieloną patyną i poza dwoma napęknięciami doskonale zachowane. W przeciwstawieniu do pierwszego okucia, masywnie odlanego, okaz ten ma cieńsze ściany i robi też wrażenie lżejsze, dzięki zdobiącym go ornamentom ażurowym. Brzegi okucia o szerokości od 5,5—7 mm. tworzą rodzaj ramy obwiedzionej w części dolnej od wewnątrz dwiema linjami równoległemi, górą zaś wypełnionej ornamentem kątów wsuwanych w siebie między linjami równoległemi. W obrębie ramy widzimy górą ornament złożony z trzech podwójnych linij łukowych, łączących się w motyw t. zw. trójrogu. Poniżej znajduje się ornament w kształcie jak gdyby wiązki wici roślinnych, związanych w środku, górą rozwidlających się w dwie grupy oddzielne, a na końcach zwiniętych w woluty. Domniemane obwiązanie ma

[2]) Katalog wystawy zabytków przedhistor. ze zbiorów prywatnych, urządzonej w Dziale Przedhist. Muz. Wielkopol. Poznań 1927, str. 10, tabl. I.



Ryc. 1



Ryc. 2

Ryc. 3
Naczynie ze skarbu z Nowej Wsi
pow. lipnowski

Ryc. 4
Ciężarek bronzowy z Bużysk,
pow. sokołowski (zmniejszone)

formę owalną, złożone jest z dwóch linij i połączone jest z ramą okucia krótkiemi grubemi podpórkami. Połączenie pomiędzy dolnym ornamentem wici a motywem trójrogu tworzy podpórka widełkowata z dwiema wypukłościami okrągłemi, robiąca nieomal wrażenie głowy zwierzęcej z oczami i rogami. Wyraźniejszy kształt głowy zwierzącej (psiej czy wilczej?) z wydłużonym pyskiem i wypukłemi uszami ma śpiczaste, górne zakończenie okucia. Dolny koniec okucia zaopatrzony jest w występ w kształcie spłaszczonej kuli. Wysokość okucia wynosi 7,4 cm., największa szerokość 4,2 cm., rozstęp obu ścian (grubość) pierwotnie wynosił zapewne około 0,8 cm. (dziś mniejszy z powodu zgniecenia okucia).

Do okucia z Dąbrowy posiadamy ścisłe analogje z obszaru wschodnio-bałtyckiego, przedewszystkiem z Kurlandji, skąd Arne wymienia 18 okazów podobnych[3]), dalej z Inflant[4]) (5 egz.) i z Estonji[5]), przyczem zaznaczyć należy, że część okuć ma nieco dłuższe wyrostki boczne, niż nasz egzemplarz i zdegenerowaną ornamentykę. Jakkolwiek przynależność tego typu do kultury wikińskiej nie ulega wątpliwości, jest on z całą pewnością wyrobem nie skandynawskim, lecz miejscowym, wschodnio-bałtyckim, wytworzonym zapewne przez kolonje wikińskie w Kurlandji. Na ornamentykę tego typu oddziałały — jak przypuszcza Arne — silne wpływy wschodnie, wyrażające się w motywie wici roślinnej.

Natomiast do okucia bronzowego z Oksywia znamy najbliższe, choć nie ścisłe odpowiedniki w Szwecji[6]), gdzie typ ten niewątpliwie powstał. Nasz okaz różni się jednak od znanych mi analogij szwedzkich znacznem uproszczeniem motywów zdobniczych. U okuć szwedzkich ornament ażurowy w obrębie ramy przedstawia niewątpliwie stylizowaną figurę ptaka z rozpostartemi skrzydłami, widzianą z góry. Z tego ornamentu figuralnego zachowała się w okuciu z Oksywia jedynie część dolna, mianowicie ogon trójkątnie rozszerzony wraz z owalnym ornamentem, obejmującym koniec kadłuba. Natomiast tułów, skrzydła i nogi

---

[3]) Por. artykuł Arnego w: Opuscula archaeologica Oscari Montelio dicata septuagenario. Sztokholm, 1913, str. 387, ryc. 35. — Aspelin: Antiquités du Nord Finno-Ougrien, str. 383. ryc. 2096.

[4]) Opuscula archaeologica — — str. 387, ryc. 34. — Aspelin: I. c. str. 375, ryc. 2040. — Prachistorische Zeitschrift V., str. 555, ryc. 42.

[5]) Aspelin: L. c. str. 364, ryc. 1977.

[6]) Opuscula archaeologica str. 380, ryc. 10—11. — Montelius: Kulturgeschichte Schwedens. Lipsk 1906, str. 263, ryc. 425.

ptaka, wyraźnie widoczne u wzorów szwedzkich, przetworzyły się u okucia pomorskiego na ornamenty geometryczne. Wynika stąd, że nasz okaz jest chronologicznie późniejszy od szwedzkich. Nie znając dokładniej materjałów wikińskich w muzeach szwedzkich, nie wiem, czy nie znalazłyby się tam zupełnie ścisłe analogje do okucia oksywskiego. O ile jednak istotnie nasz okaz byłby odosobniony i pozbawiony odpowiedników w Skandynawji, należałoby go uznać za odmianę lokalną typu szwedzkiego, wytworzoną na Pomorzu. O istnieniu niezbyt zresztą licznych kolonij wikińskich na Pomorzu mówią nam znane dotąd wykopaliska, a potwierdza ten fakt występowanie kilku nazw skandynawskiego pochodzenia na wybrzeżu (Oksywie, Rozewie, Hel). Nie jest zapewne przypadkiem, że okucie nasze znalazło się właśnie na wybrzeżu, w jednej z miejscowości o brzmieniu nazwy nordyjskiem. Żałować wypada, że nie znamy bliższych okoliczności, towarzyszących odkryciu i że nie zachowały się inne zabytki, towarzyszące — być może — okuciu oksywskiemu, przedewszystkiem sam miecz. Z tego powodu nie wiemy niestety, czy mamy tu do czynienia z grobem wojownika wikińskiego, czy też tylko ze znaleziskiem odosobnionem, zgubionem przypadkowo. Wobec tego, że okucia opisanego typu nie były przytwierdzone nitami do końca pochwy, lecz tylko wsuwane nań, mogły one łatwo ginąć przez zsunięcie się z pochwy i stąd zapewne znajduje się je nieraz luźno bez przynależnych do nich mieczy [7]).

DR. ADAM SOLECKI

Polska Bibljografja Numizmatyczna

Serja II.

DZIEŁA I ARTYKUŁY TREŚCI OGÓLNEJ.

152. Zygmunt Zakrzewski: Numizmatyka jako nauka. WNA r. 1925, nr. 1—12, str. 41—45.

153. Dr. Adam Solecki: Polska bibljografja numizmatyczna z lat 1914—1925. WNA r. 1925, nr. 1—12, str. 45—56 i osobno.

154. Wiktor Chomiński: Fałszywe monety polskie. ZN r. II 1926, nr. 1, str. 9—13. .

---

[7]) Por. też znalezione oddzielnie okucie podobne z nad Gopła (Kostrzewski: Wielkopolska w czasach przedhistorycznych, wyd. II, str. 225, ryc. 835), reprezentujące typ kurlandzki.

155. Dr. K. S.: Krakowskie Towarzystwo Numizmatyczno-Archeologiczne w ostatniem pięcioleciu (1921—1925). ZN r. II 1926 nr. 3—4 str. 65—67.

156. Protokół Walnego Zgromadzenia Towarzystwa Numizmatycznego w Krakowie z 27. VI. 1925. WNA r. 1925 nr. 1—12, str. 72—73.

157. Protokół I. Walnego Zgromadzenia Związku Numizmatyków Lwowskich z 15. III. 1926. ZN r. II 1926, nr. 2, str. 49—52.

158. Sprawozdanie z czynności Towarzystwa Nmizmatycznego w Poznaniu w r. 1925. WNA r. 1925, nr. 1—12, str. 73—74.

KATALOGI.

159. Katalog Towarzystwa Numizmatycznego w Krakowie, litografowany, 265 nrów, z cenami, folio.

170. Katalog licytacyjny Związku Numizmatyków Lwowskich, nr. 1 (6. XII. 1926), 71 nrów, litogr., małe 4°.

161. Katalog licytacyjny Związku Numizmatyków Lwowskich, nr. 2 (3. II. 1927), 135 nrów, litogr., małe 4°.

162. Katalog licytacyjny Towarzystwa Numizmatycznego w Poznaniu, nr. 1 (11. IV. 1927), 88 nrów, str. 15, druk 8°.

163. „Wiedza" Antykwarjat Józefa Münnicha w Poznaniu, katalog nr. 2 z czerwca 1926, Numizmatyka nry 252—426.

164. „Antykwarjusz Polski" I. Józef Münnich, Kraków, Bracka 4 III. Monety str. 12—13, Medale str. 14—15.

165. Sally Rosenberg, Frankfurt a. M. Verzeichniss nr. XXV i rec. ZN r. II 1926, nr. 3—4, str. 75—76.

NUMIZMATYKA STAROŻYTNA.

166. Stefan Cybulski: Monety greckie i rzymskie. Tekst objaśniający do tablic: Tabulae, quibus antiquitates graecae et romanae illustrantur. Lwów—Warszawa 1922, str. 31, małe 8° i tablice: III a 1 i III a 2 (monety greckie) i III b 1 i III b 2 (monety rzymskie), duże 4°, Książnica.

167. A. D.: Oktodrachma z napisem: „Derronikon". ZN r. II 1926, nr. 3—4, str. 53—58 (tekst polski i francuski).

NUMIZMATYKA ŚREDNIOWIECZNA.

168. Zygmunt Zakrzewski: Język polski na naszych monetach średniowiecznych. WNA r. 1925, nr. 1—12, str. 36—41.

169. Zygmunt Zakrzewski: W sprawie szkicu historyczno-numizmatycznego D-ra M. Gumowskiego: „Bolesław Chrobry współrządcą cesarstwa". WNA r. 1925, nr. 1—12, str. 63—69.

170. Dr. Marjan Gumowski: Mennica Gnieźnieńska w czasach piastowskich. ZN r. II 1926, nr. 1, str. 1—8 z 2 tabl. i osob.

171. Zygmunt Zakrzewski: O najdawniejszych monetach biskupów i arcybiskupów gnieźnieńskich. WNA r. 1925, nr. 1—12, str. 7—19 z tablicą.

172. Dr. Marjan Gumowski: Prawo mennicze biskupów polskich w wiekach średnich. „Ateneum kapłańskie“ r. 1926, t. 17 i 18, Włocławek, str. 33.

173. Dr. Marjan Gumowski: Prawa mennicze biskupów poznańskich. „Kronika miasta Poznania“ r. IV 1926, nr. 1, str. 1—6.

174. Roman Grodecki: Przywilej menniczy biskupstwa poznańskiego z r. 1232. Prace komisji historycznej poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, tom II, zeszyt 2 i osobno. Poznań 1921, str. 41 duże 8° (z francuskiem streszczeniem).

175. Wykopaliska monet średniowiecznych. WNA r. 1925, nr. 1—12, str. 69—72.

176. Dr. Marjan Gumowski: Zabytki mennicze książąt braniborskich z XII wieku. Poznań 1927, str. 25 z 1 tablicą „Slavia occidentalis“, t. VI, 1927, str. 183—208.

177. Dr. Marjan Gumowski: Ulryk Hozjusz, ojciec kardynała, horodniczy wileński. „Przegląd powszechny“ t. 171, str. 321—329. Kraków.

178. Dr. Marjan Gumowski: Ze studjów nad numizmatyką litewską wieków średnich. ZN r. II 1926, nr. 3—4, str. 58—64.

NUMIZMATYKA NOWOŻYTNA.

179. S. Świeżawski: Czy mennica lwowska była czynną w czasie od 1. VII. 1662 do 3. IV. 1663? ZN r. II 1926, nr. 1, str. 8—9.

NUMIZMATYKA NAJNOWSZA.

180. Mennica państwowa w Warszawie. Sprawozdanie z organizacji i działalności w latach 1924—1925—1926, str. 55 i 6 tablic, duże 8°, tekst polski i francuski.

181. Zestawienie nowych monet polskich. ZN r. II 1926, nr. 3—4, str. 69—70.

182. Al. Mor: Mennica państwowa. „Kurjer Warszawski“ z 28. VI. 1927 Nr. 175, str. 11.

MEDALOGRAFJA.

183. Dr. Marjan Gumowski: Maciej Schilling, pierwszy artysta-medaljer polski z XVI wieku. Zapiski Tow. Nauk w Toruniu, t. VII, nr. 4 i osobno 8°, str. 17 i 8 tablic.

184. Ks. Leon Formanowicz: Nieznane medale religijne polskie z XVIII wieku. ZN r. II 1926, nr. 2, str. 38—40 z tabl.

185. Kazimierz Stefański: Medal kaliski z roku 1807. „Goniec Kaliski" nr. 58 z 13. III. 1925.

186. Rudolf Mękicki: Gwiazda wytrwałości a medal rapperswylski z r. 1880. ZN r. II 1926, nr. 1, str. 13—15.

187. Rudolf Mękicki: O medalu na cześć Jędrzeja hr. Zamojskiego. ZN r. II 1926, nr. 2, str. 1—38 z tablicą.

188. Mieczysław Opałek: Pamiątkowe odznaki i medale polskie z r. 1914/15. Kraków, 1. Grudnia 1915, z rysunkami autora, str. 24, 8° (u Anczyca).

189. Mieczysław Opałek: Pamiątki polskie 1914—1915, zeszyt drugi. Odznaki, medale, plakiety, pierścionki. Kraków, 1. marca 1916, z rysunkami autora, str. 27 8° (u Anczyca).

190. Mieczysław Opałek: Pamiątki polskie 1914—1917. Odznaki, medale, plakiety. Zeszyt trzeci. Kraków, 1. sierpnia, 1917. Nakładem Centralnego biura wydawnictw NKN, str. 79, 8° i 3 tablice.

191. Mieczysław Opałek: Obrońcom Lwowa. Pamiątki polskie, zeszyt czwarty. Odznaki obrońców Lwowa i kresów wschodnich 1918—1919. Lwów 1920, str. 20, 8°.

192. Odezwa komitetu medalu Prof. Finkla. 1926, wyd. 4° i 8°.

193. Jan Kleczyński: Medal pamiątkowy pomnika Chopina. „Kurjer Warszawski" nr. 66 z 7. III. 1926.

194. Odezwa Dyrekcji Archiwum Archidiecezjalnego w Poznaniu w sprawie plakietki pamiątkowej, 1827, 4°.

PIENIĄDZE PAPIEROWE (BANKNOTY I BONY).

195. Tadeusz Solski: Jak przechowywać bony P. P. „Pieniądz papierowy", ilustrowany dodatek kwartalny do „Zapisków Numizmatycznych", r. I 1926, nr. 1, str. 1—2.

196. Tadeusz Solski: O odmianach. P. P. r. I 1926, nr. 2, str. 9—10.

197. Fr. Prus: Z humorystyki numizmatycznej. P. P. r. I 1926, nr. 3—4, str. 17—18.

198. T. S. Uzupełnienia Spisu bonów wojennych. P. P. r. I 1926, nr. 3—4, str. 23—26.

199. (Henryk Hendler): Bony dla jeńców i kopalń. P. P. r. I 1926, nr. 2, str. 10—12.

200. S. Nieznany bon. P. P. r. I 1926, nr. 1, str. 2—3.

201. Michał Kuczyński: Rozwój i spis znaków pieniężnych miasta Gdańska od 1914—1923 r. WNA r. 1925, nr. 1—12, str. 56—62.

202. Henryk Hendler: Wolne Miasto Gdańsk. P. P. r. I 1926, nr. 3—4, str. 18—23.

203. Stanisław Punicki: Jak poznać fałszywe dolary. Warszawa 1927. „Książki dla wszystkich" nr. 705—706, str. 47 i 12 kart z tablicami.

ŻYCIORYSY, WSPOMNIENIA POŚMIERTNE.

204. (Ludwik Piotrowicz): Ś. p. Piotr Bieńkowski 28. IV. 1865 — 10. VIII. 1925. WNA r. 1925 nr. 1—12, str. 1—5, z portretem.

205. Ś. p. Ludwik Karol Górski. WNA r. 1925, nr. 1—12, str. 5—6, z portretem.

206. Kazimierz Stanisław Jakubowski. ZN r. II 1926, nr. 3—4, str. 71—73.

207. Stanisław Tokarski. ZN r. II 1926, nr. 3—4, str. 73.

Serja III.

A. LITERATURA EKONOMICZNA O PIENIĄDZU.

208. Adam Krzyżanowski: Nauka o pieniądzu i kredycie. Kraków 1919.

209. Adam Krzyżanowski: Nauka o pieniądzu i kredycie. Wydanie drugie, uzupełnione. Warszawa—Kraków 1922, str. VIII i 297, duże 8°, Czarnecki.

210. Edwin Cannan: (Bogactwo wraz z dodatkiem) o pieniądzu. Przekład z angielskiego Janiny Puzynianki. Poznań 1921, str. 197—253, duże 8°, Fiszer i Majewski.

211. Argentarius: O pieniądzu. Listy dyrektora banku do syna. Część pierwsza. Z oryginału niemieckiego przełożył Marcin Szarski. Lwów—Warszawa—Kraków 1923. Wydawnictwo Zakł. Nar. im. Ossolińskich, str. 128, 8°.

212. Artur Benni: Pieniądz. Studjum ekonomiczne. Warszawa 1927, str. 99, duże 8°.

213. Inż. Józef Jaskólski: O pieniądzu. Lwów 1926, str. 151, małe 8°. Gazeta Bankowa.

214. Tadeusz Brzeski: O zepsuciu i naprawie pieniądza. Kraków 1924, str. 66, duże 8°. Krakowsk. Sp. Wyd.

215. Erazm Majewski: Bankructwo pieniądza papierowego i cywilizacji opartej na wierze w dobroć natury ludzkiej. Warszawa 1920, str. 31, 8°. Perzyński, Niklewicz i Sp.

216. Dr. Ludomir Lewandowski: Waluta. Ustęp z ekonomji społecznej. Warszawa 1921, str. 62, 8°. Gebethner i Wolff.

217. Jan Dmochowski: Nowe teorje monetarne. Gustaw Cassel, Irving Fisher, John-Maynard Keynes. Warszawa 1927, str. 33, duże 8°. Odbitka z „Ekonmisty". Cena 2 zł.

218. Dr. Feliks Młynarski: Siła nabywcza pieniądza. Przyczynek do kwestji ustalania dochodu warstw pracujących. Warszawa 1918, str. 24, 8°.

219. Peretz: Z zamętu walutowego. Odbudowa 1918.

220. Dr. Wacław Fajans: Nasza przyszła waluta. Warszawa 1918, t. V. Likwidacji skutków wojny, str. 55—145, duże 8°.

221. Dr. Wacław Fajans: Wahania walutowe w świetle doświadczeń wojny. Warszawa 1917, str. 159 i 3 tabl., duże 8°. Kasa Mianowskiego (u Gebethnera).

222. Inż. Stanisław Szczepański: Zmiany wartości i losy pieniądza, oraz projekt ustawy walutowej. Wyd. II uzupełnione. Lwów 1919.

223. Dr. F. Lulek: Sprawa walutowa w Polsce. Kraków 1919, str. 130.

224. B. Straszewicz: Jak rozwiązać sprawę waluty w Polsce. Warszawa 1920.

225. T. Szturm de Strem: Obecne przesilenie walutowe. „Ekonomista" 1920, t. II.

226. Dr. Wacław Fajans: Kryzys walutowy w państwach koalicji. Zgłoszone jako referat na VI. Zjazd prawników i ekonomistów polskich. Warszawa 1920, str. 49.

227. Dr. Feliks Młynarski: Reforma ustroju pieniężnego. Warszawa 1921, str. 108, 8°. Arct.

228. Dr. Feliks Młynarski: Zasady reformy walutowej. Warszawa 1921, str. 8, 8°. Arct.

229. Wacław Łypacewicz: Marka polska. Przyczyny i skutki jej upadku, oraz drogi i środki uzdrowienia waluty i finansów w Polsce. Warszawa 1921, str. 132, 8°. Trzaska, Evert i Michalski.

230. Dr. Stanisław Hofmokl: Uzdrowienie waluty. Projekty ustaw zmierzających do uregulowania stosunków walutowych w Polsce wraz z motywami (wobec zamierzeń Min. Sk Dr. J. Michalskiego).

231. Maurycy Mycielski: Jak zreformować walutę, unikając przewartościowania (dewaluacji) marki. Komentarze do memorjału przesłanego p. J. Michalskiemu, Ministrowi Skarbu w październiku 1921 r. Warszawa 1922, str. 32, 8°.

232. Dr. Feliks Młynarski: Na przełomie kwestji walutowej. Warszawa 1922, str. 30, 8°.

233. Prof. Roman Rybarski: Marka polska i złoty polski. Warszawa 1922, str. 244, duże 8°. Perzyński, Niklewicz i Ska.

234. Dr. Jan Bobrzyński: Polski Bank Emisyjny. Warszawa 1922, str. 16, duże 8°. Hoesick.

235. Zbigniew Dalski: Wpływ losów waluty polskiej na życie gospodarcze Zachodniej Polski. Poznań 1922, str. 104, 8°. Pozn. prace ekonomiczne nr. 2.

236. Dr. Jan Bobrzyński: Wielki czyn. Przyczynek do walki o sanację waluty. Warszawa 1923, str. 18, duże 8°. Hoesick.

237. Dr. Ferdynand Zweig: Złoty polski. Kraków 1923, str. 43, 8°. Wyd. Tow. ekon. w Krakowie, t. VIII.

238. Dr. Feliks Młynarski: Powrót Anglji do waluty złotej. „Przemysł i Handel" z 21—24. r. 1925 i osobno. Warszawa 1925, str. 64, 8°.

239. Dr. Feliks Młynarski: Kryzys i reforma walutowa. Lwów—Warszawa 1925, str. 131, 8°. Książnica—Atlas.

240. Inż. Stefan Jabłoński: Aktualne sprawy walutowe. Pożyczki zagraniczne. Złote pokrycie. Bank polski. Pieniądz pomocniczy. Warszawa 1925, str. 51, duże 8°. Dom Książki P.

241. Dr. Feliks Młynarski: Międzynarodowe znaczenie spadku złotego. „Przemysł i Handel" 1926 r. II, t. 3, str. 72, 8°.

242. Dr. Leon Barański: Uwagi nad obiegiem pieniężnym w Polsce w latach 1924—1926. Warszawa 1926, str. 78, 8°. „Przemysł i Handel" r. II, t. 6.

243. Dr. Bernard Hausner: Sanacja polskiego pieniądza bez pomocy zagranicy. Warszawa 1926, str. 31, duże 8°. Hoesick.

244. Stanisław Pszczółkowski: Stabilizacja kursu złotego. Warszawa 1926, str. 52, 8°. „Przemysł i Handel" r. II, t. 4.

B. LITERATURA PRAWNICZA.

245. Czesław Poznański: Spadek waluty jako zagadnienie żywego prawa. Studjum jurysprudencyjne. Warszawa 1924, str. 59, duże 8°. Hoesick.

246. Dr. Bronisław Stelmachowski, Sędzia Sądu Najwyższego: Wpływ spadku waluty na prawne zobowiązania. Studjum prawnicze na tle ustawodawstwa obowiązującego na ziemiach zachodnich. Warszawa 1924, str. 55, duże 8°. Hoesick.

247. Roman Kuratow-Kuratowski, docteur en droit de l'Université de Paris, anc. chargé de cours à l'Université de Vilno, avocat à Varsovie: Les problèmes de la baisse du Mark Po-

lonais dans le domaine du droit privé et leur résolution législative après l'introduction de la nouvelle monnaie polonaise. Agen 1925. Extrait du bulletin de la Société de Législation comparée, str. 26, duże 8°.

248. Prof. Adam Krzyżanowski: Waluta i kredyt. Zeszyt IX „Praw Państwa Polskiego". Kraków 1921, str. 115, duże 8°.

249. Władysław Józef Szatensztein, adwokat, radca prawny Ministerstwa Skarbu: Zbiór ustaw i rozporządzeń walutowych, o obrotach walutami, dewizami i kruszcami, z orzeczeniami Sądu Najwyższego. Nr. 16 Hoesicka Tekstów Ustaw. Warszawa 1924, str. 103, małe 8°.

250. Projekt ustawy o spłacie i waloryzacji bonów wojennych. P. P. r. I 1926, nr. 1, str. 3—5.

Sprawozdanie z zwyczajnego Walnego Zgromadzenia

odbytego w dniu 20 maja 1928 r. w kancelarji Muzeum Czapskich*).

Obecni pp. Prezes Wolański, Deskurowa, Dr. J. Doliński, pułk. dr. Maciąg, prof. Semkowicz, Skaza, Dr. A. Solecki i red. prof. Zakrzewski.

Po godzinnem wyczekiwaniu otworzył o godz. 6-tej prezes Walne Zgromadzenie, dając głos przybyłemu z Warszawy dr. Adamowi Soleckiemu, celem wygłoszenia odczytu o „Podstawowych zagadnieniach numizmatyki polskiej".

Na temat zagadnień poruszanych w odczycie zabrał głos prof. Zakrzewski, wykazując trudności w przeprowadzaniu omawianych postulatów, z których najważniejszą jest wytworzenie nowych pełnych zapału numizmatyków.

Prof. Semkowicz zapytuje o stan rewindykacji zbiorów numizmatycznych z Rosji.

Dr. Solecki wyjaśnia, że sprawa rewindykacji przedstawia się bardzo smutno, bo z 70.000 monet wywiezionych z Polski, otrzymamy z powrotem przeszło 20.000 i to przeważnie mało wartościowego ekwiwalentu. Zaznaczył następnie smutny objaw dezercji wybitnych sił naukowych z szeregów numizmatyków.

Po dyskusji w której zabierali głos jeszcze pp. dr. Doliński i Maciąg, jakoteż w odpowiedzi prof. Zakrzewski, prezes Wolański streścił pokrótce działalność Towarzystwa i Wydziału w ubiegłym roku i wyraził żal z powodu utraty dwóch członków Wydziału w osobach p. doc. Hoplińskiego i skarbnika Towarz. inż. Melcherta, z których pierwszy ustąpił zmuszony obowiązkami zawodowemi a drugi z powodu braku zdrowia.

Prezes apeluje w końcu do zebranych o jednanie nowych członków.

---

*) Rocznik 1927 wychodzi z opóźnieniem, dlatego można było umieścić sprawozdania Tow. numizmatycznych także za rok 1928.

Prof. Dr. Zakrzewski imieniem redakcji wyjaśnia powody opóźniania się rocznika jakoteż sprawy rozpoczęcia nowego; wyjaśniwszy w dłuższem przemówieniu trudności, wynikające z drukowania pisma w Krakowie, gdy osoba redaktora jest w Poznaniu, zaproponował drukowanie „Wiad. Num. Arch. 1927 r." w Poznaniu, co wpłynie bardzo na pośpiech i ułatwienie współpracy szczególnie w dziale kroniki. Uznając słuszność podanych motywów, zebranie uchwaliło wniosek prof. Zakrzewskiego jednogłośnie.

W zastępstwie nieobecnego skarbnika inż. Meicherta Komisja kontrolująca w osobach pp. dr. Dolińskiego i pułk. dr. Maciąga przedkłada zamknięcie rachunkowe za rok 1927.

Przychód wykazuje: —

Pozostałość z roku 1926	zł.	1.200,28
Wkładki i dary członków	„	419,95
Wydawnictwa	„	62,20
Razem	zł.	1.702,43

Rozchód:

Druk. Wiad. N. A.	zł.	1.400,—
Wydatki administracyjne	„	116,08
Przeniesiono na rok 1928	„	186,35
Razem	zł.	1.702,43

Saldo kasowe ustępującego skarbnika wykazuje zł. w gotówce i do podjęcia zł. 284,58 za sprzedane w ostatnich dwóch latach wydawnictwa.

Walne Zebranie wybrało Wydział w składzie następującym: I. Prezes — p. Adam Wolański, Kraków; II. Prezes — prof. dr. Adam Wrzosek, Poznań; Sekretarz — Ludwik Skaza, Kraków; Redaktor Wiad. N. A. — prof. dr. Zygmunt Zakrzewski, Poznań; Skarbnik — dr. Jarosław Doliński inż., — Kraków; Wydział: — prof. dr. Roman Grodecki, Kraków; p. Rudolf Mękicki, Lwów; inż. Stanisław Melchert, Kraków; prof. dr. Wład. Semkowicz, Kraków. — Komisja Kontrolująca: p. Zofja Deskurowa, Sancygniów; pułk. dr. Adam Maciąg, Kraków.

Opróżnione miejsce po inż. Srednickim pozostawiono na razie nieobsadzone.

W dyskusji nad wnioskami przyjęto z uznaniem propozycję Towarzystwa Num. w Poznaniu — urządzenia w r. 1929 przy końcu czerwca w Poznaniu — Zjazdu polskich numizmatyków.

Prof. Semkowicz wyraża życzenie, by dla ułatwienia obesłania Zjazdu większą ilością delegatów, urządziło go razem ze Zjazdem historyków.

Na uroczystość 100-lecia Zakladu im. Ossolińskich wybrano w charakterze delegata Towarzystwa inż. dr. Jarosława Dolińskiego.

Z powodu jubileuszu 25-lecia prof. Balcera Oswalda uchwalono na wniosek prof. Semkowicza posłać telegram gratulacyjny i zamówić medal bronzowy.

Dr. A. Solecki przedstawił próby mennicze w odbitkach i gorąco prosił o rozpowszechnianie ich między członkami Towarzystwa, gdyż czysty dochód z ich sprzedaży ma powiększyć fundusze na budowę Muzeum Menniczego i zbiorów menniczych w Warszawie.

Celem poparcia tych usiłowań uchwaliło Walne Zgromadzenie ogłaszać w każdym roczniku wszystkie komunikaty Koła Miłośników Mennictwa, mające na celu popieranie rozwoju Muzeum i jego zbiorów.

W dyskusji nad wydawnictwem Wiad. N. A. sekr. Skaza rzucił myśl pozostawienia Wiadomości w postaci rocznika jak dotąd a wydawanie dodatkowo wiadomości z zakresu nowości menniczych, licytacji monet i kroniczkę — tak pożądane przez ogół członków.

Myśl tę podjął prof. Zakrzewski i przyrzekł ją w miarę możności jak najprędzej zrealizować.

Na tem zamknął Walne Zebranie prezes p. Wolański o godzinie 8.30 wieczorem.

Sekretarz: Ludwik Skaza Prezes: A. Wolański

Sprawozdanie Towarzystwa Numizmatycznego w Poznaniu

z czynności w roku 1927 i 1928.

ROK 1927.

Dnia 20. marca 1928 r. odbyło się w pracowni Archiwum Archidiecezjalnego doroczne Walne Zebranie numizmatyków poznańskich. Zebraniu przewodniczył prezes Towarzystwa Numizmatycznego dr. Zygmunt Zakrzewski, docent Uniwersytetu Poznańskiego. Ze sprawozdania czynności Towarzystwa, odczytanego przez sekretarza T. N. dr. Karola Rzyskiego, wyjmujemy następujące szczegóły.

Wroku 1927 zwołano pięć zebrań naukowych, odbytych 15 marca, 29 marca, 17 października oraz 14 grudnia. Zebranie z dnia 15 marca było Walnem Zgromadzeniem.

Na zebraniach wygłoszono następujące referaty:

p. Frankiewicz, Marjan: Zbiór numizmatyczny mego Ojca ś. p. Ludwika
tenże: Monety i medale manufaktury porcelanowej w Miśni (ref. z pokazem) — d. 1. II.,
tenże: Karol Plage. Pochwała pośmiertna — d. 29. III.,

ks. Majkowski, Edmund: Materjał numizmatyczny przenaczony na pierwszą licytację T. Num. w Poznaniu (ref. połączony z pokazem) — d. 1. II.,
tenże: Monety i medale manufaktury porcelanowej w Miśni (ref. z pokazem) — d. 1. II.;
tenże: Karol Plage. Pochwała pośmiertna — d. 29. III,.

dr. Adam Solecki: Zadania i potrzeby numizmatyki polskiej (referat odczytany w zastępstwie autora przez ks. Majkowskiego) — d. 17. XI,

dr. Zakrzewski, Zygmunt: Wykopalisko monet z czasów króla Jana Kazimierza z pod Swarzędza (ref. z pokazem) — d. 17. XI.,

p. Zygarłowski, Franciszek: Medale i plakiety Mennicy Państwowej (ref. z pokazem) — d. 15. III.

Ponadto pp. Członkowie: *Frankiewicz, ks. Majkowski, Zakrzewski i Zygarłowski* pokazywali i omawiali książki numizmatyczne i nowe nabytki swoich zbiorów.

Dnia 11. kwietnia odbyła się pierwsza licytacja monet i medali urządzona staraniem T. Num. Trwałą pamiątką licytacji jest drukowany katalożek zestawiony przez *ks. Majkowskiego**). Licytacja przyniosła Towarzystwa dochodu 142,62 zł (10% dodatku pobranego od niecziłonków).

Na Walnem Zebraniu z d. 15. marca nastąpił wybór Zarządu na okres dwuletni. Dotychczasowy Zarząd został ponownie wybrany. W skład jego wchodzą pp. docent *dr. Zygmunt Zakrzewski*, prezes — *ks. Edmund Majkowski*, dyr. Archiwum Archidiecezjalnego, zast. prezesa — *dr. Karol Rzyski*, prof. gimn. sekretarz — *Franciszek Zygarłowski*, skarbnik — *dr. Kazimierz Kaczmarczyk*, dyr. Archiwum Państwowego i *Jan Wysocki*, prof. Państw. Szkoły Zdobniczej, radni. Zebrania odbywały się w Archiwach Państw. i Archidiecezjalnem.

ROK 1928

Rok ten jest dziewiątym rokiem istnienia Towarzystwa Numizmattycznego w Poznaniu. Z dniem 18 lutego r. 1929 wkroczyło Towarzystwo w 10-ty rok swej działalności i pracy około dobra numizmatyki polskiej.

W okresie sprawozdawczym odbyło się siedem zebrań naukowych Towarzystwa, a mianowicie w dniach 10 stycznia, 17 lutego, 20 marca (Walne Zebranie), 29 marca, 18 maja, 5 lipca i 17 grudnia. Wygłoszone zostały następujące referaty:

p. Marjan Frankiewicz:

1) Rzadkie okazy monet polskich w zbiorze Jana Hoplińskiego, docenta Szkoły Sztuk Pięknych w Krakowie (18 maja),
2) Nowonabyte rzadkie monety i medale polskie XVI i XVII wieku własnego zbioru (7grudnia),

p. Karol Kandziora:

1) Mój zbiór medali polskich, jego historja i zawartość (29 marca),
2) Nowonabyte sztuki mego zbioru medali (5 lipca),

ks. Edmund Majkowski:

1) Medale i medaliki z wyobrażeniem M. B. Częstochowskiej (10 stycznia),
2) Loża masońska „Jedność Słowiańska na Wschodzie Warszawy“ i jej odznaki (10 stycznia),
3) Rozwój godła Rzeczypospolitej Polskiej: orła jednogłowego (17 lutego),
4) Nowe medale Mennicy Państwowej (29 marca),
5) O projektach medalu Jana Kasprowicza (29 marca),
6) Dystynktorja kapituł w Płocku, Pułtusku i Kownie — ich historja (18 maja),
7) Sprawa Muzeum Numistycznego Polskiego w Washingtonie (18 maja),

---

*) Katalogi licytacyjne Towarzystwa Numizmatycznego w Poznaniu.

Nr. 1. Spis monet talarowych i półtalarowych oraz medali i pieniędzy papierowych polskich, których licytacja odbędzie się dnia 11. kwietnia 1927 roku o godzinie 16-ej w Kancelarji Archiwum Archidiecezjalnego w Poznaniu (ul. Lubrańskiego 1). 1927 Nakładem Towarzystwa Numizmatycznego w Poznaniu.

W 8-ce, stron 16. Drukiem „Poradnika Gospodarskiego:: w Poznaniu.

8) Dystynktorja kapituł polskich XVIII wieku (5 lipca),
9) Medale i plakiety Krakowskiego Biskupiego Komitetu (5 lipca),
10) Medal Koronacyjny M. Boskiej Gostyńskiej (5 lipca),
11) O medalach bitych na 10-lecie istnienia Rzeczypospolitej Polskiej (17 grudnia),

prof. dr. Adam Wrzosek:

1) Medale nagrodowe Uniwersytetu Poznańskiego (5 lipca),
2) Nowe medale nagrodowe Uniw. Pozn. (7 grudnia),

prof. Jan Wysocki:

Moje nowe medale (29 marca),

prof. dr. Zygmunt Zakrzewski:

1) Przyczynek do znajomości t. z. krzyżówek (17 lutego),
2) O ciężarku podwójnej grzywny znalezionym w Drohiczynie (7 grudnia).

Rok sprawozdawczy stał pod znakiem medalu i na 20 bowiem referatów dotyczyło medaljerstwa 11, podczas kiedy 4 tylko referaty odnosiły się do mennictwa (3 refraty tyczyły się odznak i orderów, 1 — metrologji i 1 heraldyki). Zebrania odbywały się z wyjątkiem jednego, które zwołane zostało do mieszkania członka p. K. Kandziory, w Archiwum Archidiecezjalnem. Uczestniczyło w zgromadzeniach przeciętnie 12 do 15 panów. W ożywionych dyskusjach brali udział wszyscy panowie.

Na dniu 1. stycznia 1929 r. liczyło Towarzystwo 38 członków. W ciągu roku 1928 ubyło przez śmierć dwóch długoletnich naszych towarzyszy i gorliwych numizmatyków:

dnia 2-go kwietnia umarł w Poznaniu ś. p. generał dywizji *Wiktor Raczyński;*

dnia 18-go maja w Kórniku ś. p. ks. proboszcz *Bronisław Rybicki,* radca duchowny i jubilat.

Wspominamy ich na innem miejscu niniejszego czasopisma.

Przybyło natomiast w okresie sprawozdawczym czterech nowych członków: pani Helena Cichoszewska, panowie Antoni Antkowiak, sekretarz miejski, Edward Haupt, art.-rzeźbiarz i Jan Kuglin, kierownik drukarni — wszyscy z Poznania.

Z uchwał, jakie zapadły w ciągu roku 1928, najważniejszem jest postanowienie zwołania w r. 1929 do Poznania

ZJAZDU NUMIZMATYKÓW POLSKICH.

Sprawy ze Zjazdem związane omawiane były na kilku posiedzeniach. Ustalono, że Zjazd ma się odbyć w końcu maja lub początkach czerwca, że zaprosi się nań wszystkich numizmatyków polskich, a z obcych tych, którzy interesują się zagadnieniami numizmatycznemi polskiemi. Tematem obrad będzie wyłącznie mennictwo i medaljerstwo polskie.

Innym ważnym faktem z życia naszej organizacji jest założenie w łonie Towarzystwa osobnej sekcji Miłośników Plakiety i Medalu. O sekcji tej zareferujemy osobno.

Sprawozdanie Sekcji Numizmatycznej przy Tow. Miłośników Historji w Warszawie

w roku 1927 i 1928.

ROK 1927.

W roku 1927 Warszawskie Tow. Numizmatyczne odbyło 18 posiedzeń: 5/I, 19/I, 9/II, 23/II, 9/III, 23/III, 6/IV, 27/IV, 11/V, 25/V, 8/VI, 22/VI, 21/IX, 5/X, 19/X, 9/XI, 7/XII,

Na zebraniach wygłoszono następujące pogadanki:

23/II. Major A. Hniłko: streszczenie tamtoczesnej broszury p. t. „Informatia krótka o monecie srebrnej nowey złotowey przez Jędrzeia Tympffa".

9/III. Prof. Jan Dmochowski p. t. „Najnowsze teorje o pieniądzu p/g Knappa, Fishera, Keynesa i Cassela".

6/IV. Kaz. Stefański odczytał współczesny dokument z 1794 r. Tomasza Czecha o puszczeniu w obieg biletów skarbowych.

8/IV. Wł. Bartoszewski odczytał wyjątki ze swej pracy p. t. „O emisjach pieniędzy Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej".

21/IX. Wł. Terlecki: Wrażenia ze zwiedzonych w lecie 1927 r. mennic w Wiedniu, Bernie, Paryżu i Brukseli.

5/X. Dr. Adam Solecki: „Podstawowe zagadnienia numizmatyki polskiej"

7/XII. Ignacy Koral: „Ważniejsze cechy zewnętrzne monet rzymskich"

21/XII. Konst. Żmigrodzki: O stanie ilościowym i jakościowym zbiorów Rapperswilskich.

Zarząd stanowią:

Prezes — Gustaw Soubise Bisier; wiceprezes — Konrad Berezowski; sekretarze — Konstanty Czerwiński, Dr. Adam Solecki; kustosz — Antoni Hubert; skarbnik — Józef Zaborski.

Spis członków Warsz. Tow. Numizmatycznego.

Kazimierz Stefański, Śniadeckich 19.
Józef Zaborski, Złota 61.
Konrad Berezowski, Żórawia 4a.
Kazimierz Jasiński, Koszykowa 5.
Konstanty Czerwiński, Żórawia 12.
Antoni Hubert, Wielka 21.
Gustaw Soubise-Bisier, Krak. Przedmieście 35.
Władysław Terlecki, Śniadeckich 19.
Ludwik Szrubarski, Bracka 20.
Józef Buczkowski, Nowowiejska 27.
Dr. Adam Solecki, Hoża 88 (Akademicka 3 m. 25).
Zygmunt Regulski, Krak. Przedm. 64.
Józef Temler, Okopowa 78.
Wiktor Gontarczyk, Miodowa 19.
Józef Chyliński, Ogrodowa 25.
Wł. Wiśniewski, Trębacka 7.
Józef Wegner, Królewska 21.
Jan Aleksandrowicz, Ząbkowska 27.
Antoni Blikle, Foksal 14.
Antoni Hniłko, Widok 22 m. 15.
Juljusz Malewski, Żórawia 23.
Mieczysław Rojek, Smolna 38.
Tadeusz Wałek Czernecki, N. Zjazd 5.
Jan Dmochowski, Królewska 29.
Roman Jakimowicz, Szczygla 5.
Wład. Bartoszewski, Bielańska 12.
Ludwik Zagrodzki, Wilcza 72.
Józef Aumiler, Prosta 18.
Franciszek Wyszyński, Piękna 44.
Leon Szacsznajder, Chłodna 12.
Ignacy Koral, Sienkiewicza 4.
Kpt. Ksawery Stefański, Żórawia 43.

Konst. Zmigrodzki, „Pod Blachą“ (Zamek).

Anna Szemiothowa, Kopernika 35 — przybyła w 1928 r.

Jan Koszarski, Śmiała 8 (Zoliborz) — przybył w 1928 r.

Władysław Więckowski, Piękna 3 m. 1 — przybył w 1928 r.

Dr. Br. Sabat, Piękna 1 (Szpital).

ROK 1928.

Sekcja Numizmatyczna przy Towarzystwie Miłośników Historji w Warszawie odbyła w 1928 r. 18 posiedzeń, mianowicie: 4/I, 18/I, 1/II, 15/II, 29/II, 14/III, 28/III, 18/IV, 12/V, 16/V, 30/V, 13/VI, 19/IX, 3/X, 17/X, 14/XI, 28/XI, 12/XII. 28. marca odbyły się wybory; przeszedł Zarząd dotychczasowy.

Na zebraniach wygłoszono następujące referaty:

18/I. p. Roman Jakimowicz: „O pochodzeniu ozdób srebrnych w skarbach średniowiecznych.

1/II. p. Inż. Karol Iwanicki: „O trojakach koronnych Zygmunta III, bitych w Lublinie“.

15/II. p. G. Soubise-Bisier: „O innych monetach Zygmunta III, bitych w Lublinie“.

29/II. p. Kazimierz Stefański: „O herbie, monetach i pieczęciach m. Kalisza“.

18/IV. p. Anna Szemiothowa: „O najdawniejszych monetach korynckich“.

12/V. p. Dr. Marjan Gumowski: „O obecnym stanie rewindykacji zbioru b. uniwersytetu Aleksandryjskiego w Warszawie“.

30/V. p. Dr. A. Solecki: „O nowem rozporządzeniu p. Prezydenta w sprawie opieki nad zabytkami.

14/XI. p. Anna Szemiothowa: „O monetach ateńskich od najdawniejszych czasów do bitwy pod Cheroneą“.

12/XIII. p. Roman Jakimowicz: „O przedhistorycznych kopalniach krzemienia w pow. Opatowskim“.

Kronika.

SKARB Z II WIEKU PO CHR.

Przy budowie linji kolejowej Łuck—Stojanów wykopano w miejscowości Brany (pow. horochowski) dwa naczynia gliniane z srebrnemi monetami rzymskiemi, oraz dwoma złotemi medaljonami cesarza Trajana przepięknej roboty. Część znaleziska znajduje się w urzędzie wojewódzkim.

KALISZ.

W okolicach Kalisza znaleziono w r. 1927 ogromny skarb, składający się z złotych monet i ozdób rzymskich.

Pewien włościanin zwiedzał po ulewnym deszczu swe pole w towarzystwie sąsiada, także małorolnego gospodarza. Gdy doszli do jednego z kopców granicznych, zauważyli, że woda podmyła podstawy nasypu, odsłaniając jakiś przedmiot metalowy. Sądząc, że to granat, pochodzący z wojny światowej, namyślali się, co dalej czynić wypada. Przybył trzeci gospodarz, który odważniejszy od tamtych, podniósł kamień, aby nim

na przedmiot enigmatyczny rzucić. Uczynił to rzeczywiście, podczas gdy ostrożni towarzysze w pewnem oddaleniu temu czynowi bohaterskiemu się przyglądali. Kamień świsnął, usłyszano głuchy stukot pękającego naczynia bronzowego, z którego złoto się posypało. Podzielili się niem trzej przyjaciele. Co dalej z ozdobami i monetami się stało, nikt nie wie, a musiało ich być sporo, skoro jeden z gospodarzy cały talerz mógł niemi wypełnić. Drogą pośrednią nabył pewien obywatel kaliski kilka sztuk — resztę pokątni handlarze prawdopodobnie za granicę przewieźli. Jest to tem prawdopodobniejsze, że w Berlinie pojawił się prześliczny medaljon złoty, średnicy 5—6 cm., z wizerunkiem któregoś z cesarzy rzymskich, który rzekomo z okolicy Kalisza miał pochodzić.

Kogo tu właściwie winić, że tak bogaty skarb przepadł? Nie urzędy miejscowe, czy konserwatorskie, bo włościanie wobec nich grobowe milczenie zachowali. Raczej niesumiennych handlarzy i samych znalazców, którzy wbrew przepisom władzy o dokonanem odkryciu nie donieśli.

ZAGINIONY SKARB Z XI WIEKU.

W Chorzepinie (pow. turecki) wykopano w 1915 r. znaczniejszą ilość denarów. W czasie zawieruchy wojennej monety bezpowrotnie zaginęły.

WYKOPALISKO MONET ŚREDNIOWIECZNYCH.

W Nowej wsi (pow. lipnowski) wykopano naczynie (tabl. nr. 3) z brakteatami guziczkowatemi, takiemi, jakie u nas i w państwach sąsiednich były pod koniec XIII i początkach XIV w. w obiegu. Dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności ocalało naczynie i 70 sztuk monet.

BUŻYSKA (POW. SOKOŁOWSKI).

W miejscowości tej, znajdującej się w pobliżu Drohiczyna, znaleziono na obszarze osady średniowiecznej ciężarek z bronzu ważący 424 gr. (tabl. nr. 4).

Osada pochodzi, sądząc po odłamkach naczyń tamże się znachodzących, z końca XIII lub początku XIV w.

Mamy tu niewątpliwie do czynienia z ciężarkiem odpowiadającym podwójnej grzywnie polskiej.

POZNAŃ.

Przy zakładaniu fundamentów pod nowe probostwo świętomarcińskie natrafiono na małe naczyńko szklane, zawierające bilonowe denary koronne jagiellońskie z koroną na s. g. i orłem na s. o. Ocalało tylko kilkanaście sztuk, oraz dno naczyńka, prawdopodobnie ampułki.

SIKORZYN (POMORZE).

W kwietniu 1928 r. znaleźli robotnicy zatrudnieni w lesie państwowym w Sikorzynie (pow. morski) w naczyniu glinianem mniejwięcej 250 talarów niemieckich z XIX wieku. Najciekawszą sztuką był niewątpliwie talar fałszywy Fryderyka Wilhelma IV z roku 1846.

Składał on się z jądra miedzianego i dwóch blaszek srebrnych. Blaszki te pochodziły od dwóch prawdziwych talarów, a uzyskane je w sposób następujący: Za pomocą pilnika usunięto metal z pierwszego,

zostawiając tylko cienką warstwę z s. g. To samo powtórzono raz jeszcze z drugim, zachowując tym razem s. o.

Nie ulega wątpliwości, że fałszerz na swej nieczystej manipulacji raczej poniósł stratę, bowiem uzyskane srebro nie warte było nawet 3 m.

NUMIZMATYKA W ZBIORACH PAŃSTWOWYCH W WARSZAWIE.

Nagromadzenie się w państwowych zbiorach sztuki znacznej ilości numizmatów: monet, medali, medaljonów, plakiet, banknotów, bonów i odznak, skłoniło Dyrekcję Zbiorów Państwowych do wyodrębnienia tych przedmiotów zabytkowych w osobny dział jako państwowe zbiory numizmatyczne.

Organizacja tych zbiorów rozpoczęła się z końcem 1925 r.

Podstawą zbiorów stały się objekty rewindykowane z Rosji.

Za 75 000 sztuk wywiezionych z Polski w różnych czasach przez Moskali udało się Państwu Polskiemu odzyskać ekwiwalent w ilości ok. 20 000 sztuk. Przed rokiem powróciły nadto do kraju ze Szwajcarji zbiory Muzeum Narodowego Polskiego w Rapperswylu — z bogatym działem numizmatycznym. Zbiory powiększają się przedewszystkiem drogą darów prywatnych. Między ofiarodawcami znajduje się np. nazwisko prof. B. Szaca z Jerozolimy, który darował Polsce egzotyczny zbiór plakiet żydowskich. Rząd czyni nadto zakupy. I tak z większych nabytków, dokonanych w ten sposób, wymienić należy: monety lenne (ze zbioru ś. p. Konstantego Jokisza z Petersburga), oraz zbiór pieniędzy papierowych, Dyr. Alexandrowicza. Wreszcie Dyrekcja Zbiorów Państwowych przyjmuje depozyty, zwłaszcza instytucyj społecznych, np. depozyty kórnickie.

Zbiory państwowe mieszczą się głównie w Pałacu pod Blachą i na Zamku Królewskim w Warszawie. — Gabinet numizmatyczny jednak znajduje się czasowo w lokalu Mennicy Państwowej na Pradze, która posiada też własny zbiór numizmatyczny. Obie instytucje państwowe urządziły wspólną wystawę w sali Muzeum menniczego *). — Państwowe zbiory numzimatyczne liczą obecnie 35 000 sztuk. Zbiorami opiekują się dwaj fachowcy: P. Konstanty Żmigrodzki, artysta-medaljer, były dyrektor Muzeum Narodowego Polskiego w Rapperswylu i dr. Adam Solecki. *A. S.*

MONETY OBIEGOWE MENNICY PAŃSTWOWEJ wybite do dnia 1. I. 1928 r.

Moneta 1-groszowa.

1. Wzór Jastrzębowskiego, 1923, bronz, bez znaku Mennicy, bita w Anglji.
2. „ „ 1925, „ ze znakiem Mennicy.
3. „ „ 1927, „ „ „ „

Moneta 2-groszowa.

4. Wzór Jastrzębowskiego, 1923, yellow, bez zn. Men., bita w Warszawie.
5. „ „ 1925, bronz ze znakiem Mennicy.
6. „ „ 1927, „ „ „ „

*) Numizmatyka była również uwzględniona na wystawie zbiorów rapperswylskich w kamienicy Baryczków (813 eksponatów).

Moneta 5-groszowa.

7. Wzór Jastrzębowskiego, 1923, yellow, bez zn. Men., bita w Warszawie
8. „ „ 1925, bronz ze znakiem Mennicy.

Moneta 10-groszowa.

9. Wzór Jastrzębowskiego, 1923, nikiel czysty, bita w Szwajcarji.

Moneta 20-groszowa.

10. Wzór Jastrzębowskiego, 1923, nikiel czysty, bita w Szwajcarji, Austrji i Holandji.

Moneta 50-groszowa.

11. Wzór Jastrzębowskiego, 1923, czysty nikiel, bita w Szwajcarji, Austrji i Holandji.

Moneta 1-złotowa.

12. Wzór Breyera, 1924, srebro 75 pr. płaska, znaki Men. par. (Francja).
13. „ „ 1925, „ „ „ wypukła, po roku kropka (Anglja).

Moneta 2-złotowa.

14. Wz. Breyera, 1924, srebro 75 pr. nieodwrócona z literą H (Anglja).
15. „ „ „ „ „ „ odwróc. z lit. H (Anglja) (rzadka).
16. „ „ „ „ „ „ nieodwr. pł. ze zn. men. par. Francj.
17. „ „ „ „ „ „ odwróc. po roku nic niema (Amer.).
18. „ „ 1925 „ „ „ nieodwr. kropka po roku (Anglja).
19. „ „ „ „ „ „ „ bez kropki po r. (Amer.).

Moneta 5-złotowa.

20. Wzór Lewandowskiego, 1925, srebro 90 pr. stempel wypukły.
21. „ „ „ „ „ „ „ płaski, wybite 1000 egz.

Moneta 10-złotowa.

22. Wzór Kamińskiej, 1925, złoto 90 pr.

Moneta 20-złotowa.

23. Wzór Kamińskiej, 1925, złoto 90 próby.

MONETY PRÓBNE MENNICY PAŃSTWOWEJ.

Moneta 1-groszowa.

1. Wzór Jastrzębowskiego, 1923, bronz z lit. K. N. (Kings Norton) Anglja.
2. „ „ 1925, bronz z datą poświęcenia Menn. 21. V.
3 „ „ 1927, srebro 900 próby.

Moneta 2-groszowa.

4. Wzór Aumillera, 1023, bronz, av i rv, jednakowe.
5. „ Jastrzębowskiego, 1925, bronz z datą 27. X. i monogr. J. M.
6. „ „ 1927, serbro 900 próby.

Moneta 5-groszowa.

7. Wzór Jastrzębowskiego, yellow z datą 12. IV. oraz monogr. S. W.
8. „ „ 1923, srebro 900 próby.

Moneta 2-złotowa.

9. Wzór Breyera, 1924, mosiądz bez znaków (bite w Warszawie).
10. „ „ srebro, nieodwrócone, bez znaków, Anglja.

Moneta 5-złotowa.

11. Wzór Lewandowskiego, 1925, mosiądz, stempel wypukły.
12. „ „ „ bronz, stempel płaski.
13. „ „ srebro, 900 pr. z datą 3. V. oraz mon. S. W. i W. B.

Moneta 10-złotowa.

14. Wzór Kamińskiej, 1925, bronz z pop. Bolesława Chrobrego.

Moneta 20-złotowa.

15. Wzór Kamińskiej, 1925, bronz z pop. Bolesława Chrobrego.
16. „ Madeyskiego, 1925, bronz z główką renesansową.
17. „ Załuskiego, 1924, bronz z literami R. P.

Moneta 50-markowa.

18. Wzór Laszczki, 1923, bronz z główką żniwiarki.

Moneta 50-złotowa.

19. Wzór Breyera, 1924, bronz z klęczącym rycerzem.

Moneta 100-markowa.

20. Wzór Wasiewicza, 1922, w miedzi z pop. J. Piłsudskiego.

CENNIK.

monet próbnych Mennicy Państwowej będących do nabycia (do czasu wyczerpania ich zapasu) w Gabinecie Numizmatycznym Mennicy Państwowej — Warszawa, Praga, ul. Markowska 18.

5 groszy, mos. 1923 z mon. S. W. oraz datą 12. IV.	2,00 zł.
10 zł. w miedzi (pop. Bolesława Chrobrego) 1925	12,00 „
20 zł. w miedzi (pep. Bolesława Chrobrego) 1925	22,00 „
20 zł. w miedzi 1925 z główką renesansową Madeyskiego . .	7,50 „
20 zł. w miedzi z literami R. P.	5,00 „
50 mk. 1923 w miedzi Laszczki	5,00 „
100 mk. 1922 w miedzi z pop. J. Piłsudskiego	10,00 „
2 grosze Aumillera 1923	2,00 „
50 zł. w miedzi Breyera 1924	5,00 „

Monety próbne srebrne bite w srebrze 900 próby.

Gabinet Numizmatyczny wysyła na żądanie monety próbne za zaliczeniem pocztowem.

Kustosz Gab. Num. W. Terlecki przyjmuje interesantów w lokalu Mennicy, codziennie od 9 do 12 rano. Tel. 15-93.

Dochód ze sprzedaży monet próbnych przeznaczony jest na budowę Muzeum Mennicy oraz na zakup numizmatów.

TOWARZYSTWO POPIERANIA WYTWÓRCZOŚCI POLSKIEJ
Warszawa, Aleje Jerozolimskie Nr. 43
rozpowszechnia z polecenia Mennicy Państwowej dwa medale przez nią wybite.

1. Medal bronzowy pamiątkowy za wojnę 1918—1919, przedstawiający na s. g. orła polskiego, mającego na piersiach order „Virtuti militari“, dołem daty 1918—1919. Na s. o. w wieńcu dębowym jest napis: Polska swemu obrońcy.

Cena medalu wraz z jedwabną wstążką wynosi 4,— zł.

2. Medal dziesięciolecia odzyskanej niepodległości, wykonany w bronzie. Przedstawia on na s. g. głowę marszałka J. Piłsudskiego, na s. o. alegorje pracy z datą 1918—1928.

Cena medalu wraz z jedwabną wstążką wynosi 4,— zł.

RUCH ANTYKWARSKI.

Mamy przed sobą przesłany nam katalog firmy Józef Fejék z Budapesztu VI. Eötvös-utca 24. I. 13., zawierający sporą ilość monet polskich na sprzedaż. Są to naogół sztuki średnie i mniejsze — z rzadszych wymieniamy grosz koronny Stefana Batorego z r. 1582, szóstak kor. Zygmunta III z r. 1595 i trojak pozn. Jana Kazimeirza z r. 1661.

Podane ceny są, zdaniem naszem, zbyt wygórowane.

WALTHER GIESECKE wydał nakładem K. W. Hiersemanna w Lipsku obszerne dzieło pod tytułem Italia numismatica, Eine Geschichte des italienischen Geldsysteme bis zur Kaiserzeit. Dzieło zawiera przeszło 800 podobizn monet i 24 tablice.

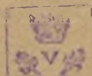
Dr. Wiktor Grychowski, adwokat krajowy w Leżajsku (woj. lwowskie), kolekcjonuje medale i prosi posiadaczy dubletów lub zbędnych egzemplarzy o nadesłanie ofert pod wyżej podanym adresem.

Konstanty Czerwiński, Warszawa, Żurawia 12, prosi o zgłoszenia dubletów polskich numizmatów, jakoteż polskich „bonów” pieniężnych celem wzajemnej wymiany.

Józef Litwin, Łódź, ul. Piotrkowska 108, prosi o nadsyłanie adresów zbieraczy pieniędzy papierowych, celem zamieszczenia ich w „Księdze adresów zbieraczy pieniędzy papierowych całej kuli ziemskiej (oprócz t. zw. bonów). — Zarazem kupuje pieniądze papierowe i wymienia za monety metalowe.

P. T. Członkom, którzy uiścili wkładki w b. r., równocześnie dołącza się pokwitowanie. Członek, który uiścił wkładkę a nie otrzymał pokwitowania, zechce łaskawie przesłać reklamację na ręce skarbnika, podając kiedy, pod jakim adresem oraz w jaki sposób przesłał ją (czek, przekaz). — Członków, którzy dotąd nie uiścili wkładki, prosi się o wyrównanie należytości.

Skarbnik.



Katalog Wydawnictw Tow. Numizmatycznego

Antoniewicz Włodzimierz Dr.: Protoetruski hełm bronzowy, znaleziony w Krzemiennej na Podolu 0.20
Bagiński Walery: Dawne guziki polskie . . . . 1.—
— Walery Kostrzębski 0.20
Bayer Karol: Falsyfikaty Majnertowskie (z rękopisu) . . . . . . 4.—
Bieńkowski Piotr: O kulach starożytnych 0.40
Bołsunowski K.: Minusińsk jako centrum kultury epoki bronzu . 0.40
— Znaki pieczętne na ołowiu (plomby), znajdywane w Bugu przy mieście Drohiczynie 1.20
Brensztein Michał Eustachy: Cmentarzysko „Potumszelu-Kapaj" w powiecie telszewskim, parafji łuknickiej na Żmudzi . . 0.40
— Pieniądze papierowe Księstwa Warszawskiego 0.40
Bujak Fr.: Geografja kronikarzy polskich 0,60
— Najstarszy opis Ziemi świętej pochodzenia polskiego . . . 0.40
Cercha Stanisław: Głowa św. Jana Chrzciciela (miniatura z 1534) . 0.20
Chmiel Adam: Cechy miasta Kazimierza 0.50
— Do historji dukata z wizerunkiem św. Stanisława 0.20
— Materjały sfragistyczne (pieczęcie miejskie) 0.20
— Materjały sfragistyczne (pieczęcie ziemskie) . . . . . . 1.—
— Materjały sfragistyczne (pieczęcie ziemskie i Trybunału koronnego w Polsce) 0.60
— Pieczęcie żydowskie (materjały sfragistyczne) 0.80
— Materjały sfragistyczne — pieczęcie żydowskie 0.40
— Pieczęć Sądu Komisarskiego sześciu miast 0.40
Czarnowski S. J.: Grodzisko na Górze Okopy — nad rzeką Prądnikiem pod Ojcowem . . . . 1.—
— Wykopalisko monet w jaskini „Okopy" Wielkiej nad Prądnikiem Ojcowskim 1.50
Demetrykiewicz Włodzimierz Dr.: Przedhistoryczna ceramika z półksiężycowemi uchami (Ansa lunata vel Cornuta) w Polsce 1.50
— Wykopaliska z Kęblin i ślady rzymskiej „Terra sigilata" w Królestwie Polskiem . . . . 2.—
Diehl Edmund: Przyczynek do sfragistyki polskiej 0.60
Grodecki Roman Dr.: Polityka mennicza książąt polskich w okresie Piastowskim 0.20
— O przyrządzie do mierzenia monet w wiekach średnich . . 0 20
Gumowski M. Dr.: Medale i odznaki Kościuszkowskie . . . . 2.—
— Monety i medale — Zbiór nowszych lub nieopublikowanych numizmatów polskich z ilustracjami . . . . 6.—
— Monety polskie w Wiedeńskim Gabinecie monet i medali . 0.40
— Numizmatyka litewska wieków średnich. Tabl. 3 . . . . . 4.—
— Pieczęcie królów polskich. Z 52 tablicami . . . . 15.—
— Podręcznik numizmatyki polskiej . . . . 20.—
— Nieznane portrety Stefana Batorego 0.60
— Studja nad gdańską sztuką medaljerską XVII w. z 8 tabl. 4.80
— Wykopalisko Ciechanowskie 0.60
— Wykopalisko monet w Goślinie 0.40
— Wykopalisko pod Bochnią 0.40

Hadaczek Karol Dr.: Ślady epoki tak zwanej archaiczno-mykeńskiej we wschodniej Galicji 0.40
Jakimowicz Roman Dr.: Prahistorja a numizmatyka 0.10
Jelski Aleksander: Hrabia Emeryk Hutten-Czapski, wspomnienie pośmiertne 0.40
Jodkowski Józef: Pieczęcie polskie w muzeum Rumiancowskiem w Moskwie 0.20
Koehler Klemens Dr.: Dokumenta mennicze 0.10
— Groty z skrzydełkami 0.60
— Herb miasta Kościana na pieczęciach wyobrażony, a znak na plombie ochronnej, nadany sukiennikom tegoż miasta . 0.20
— Osady z epoki kamienia w Wielkiem Księstwie Poznańskiem 0.40
Kopera Feliks: Nieznana autobiografja Cyprjana-Norwida . . . 0.20
— Medal z popiersiem Zygmunta Augusta z 1552 . . . . 0.20
— Monety rzymskie, znalezione na naszych ziemiach 0.20
— Monety znalezione we wsi Mniszkach pod Łęczycą . . . 1.—
Kostrzębski Walery: Błędne drogi w zbieraniu numizmatów polskich . . . . 1.—
— Jan Tham, probierz, pełniący obowiązki mincmistrza w mennicy krakowskiej 0.40
— O napisach otokowych czyli legendach na monetach średniowiecznych polskich 0.40
— Uwagi nad wykopaliskami monet z X i początku XI wieku, znajdowanych w Polsce 0.60
— Niektóre wiadomości o mennicach koronnych za Jana Kazimierza 0.40
— Wspomnienie pośmiertne o ś. p. Józefie Przyborowskim . 0.20
Lepszy Leonard: Żegota Pauli — jego żywot i spuścizna literacka 0.20
Łuszczkiewicz Władysław: Fragmenty rzeźbione lapicydów włoskich z Zygmuntowskich czasów 0.40
— Jan Matejko — szkic z życiorysu mistrza 0.50
— Labirynt katedry we Włocławku nad Wisłą 0.20
— Obrazy szkół cechowych polskich XV, XVI, XVII wieku. 1.20
— Odlewy gipsowe rzeźb ze Strzelna w Muzeum Narodowem w Krakowie 0.40
— Turma więzienna XIII w. w Łowiczu 0.60
— Z wycieczki z uczniami w r. 1892 . . . . 0.60
— O znakach architektów i rzeźbiarzy na zabytkach w Polsce 0.20
Marcinkowski Kazimierz: Inwentarz Zamku krakowskiego, sporządzony w r. 1787 . . . . 2.—
Mersbach Henryk: Prace numizmatyczne Joachima Lelewela w Belgji 0.20
Mienicki Wincenty: Kamienie Dźwińskie czyli księcia Borysa . . 0.20
Piekosiński Fr. Dr.: Kilka uwag o denarach Bolesława Chrobrego . 0.20
— Wybór znaków wodnych z XV stulecia z. I. . . . . . . 4.—
— Znaki wodne w rękopisach polskich wieków średnich . . . 3.—
Pochwalski Tadeusz: Trojak koronny Zygmunta III z r. 1597 (z mylną datą) 0.20
Pulaski Kazimierz: Order Konfederacji barskiej 0.10
Rysunki monet najrzadszych, zamieszczonych w IV tomie katalogu monet i medali polskich E. hr. Czapskiego . . . . . 1.—

Szczerbowski Bronisław: Kilka słów o działalności grona konserwatorów Galicji zachodniej w latach 1889—1900 . . . . 0.10
Tymieniecki Seweryn Dr.: Wiadomości o mennicy wileńskiej w XVI wieku 0.20
— Zarysy z dziejów mennic koronnych Zygmunta III w XVI w. 0.20
Umiński Piotr: Mistrz Matejko i uznanie jego zasług przez współczesnych 0,60
Witanowski-Rawicz Michał: Grobowiec ostatniego z Zawiszów Czarnych. Wycieczka archeologiczna na Podlasie. — Kielich mszalny w Borysławicach 0.20
Wittig Wiktor: Wykopalisko kujawskie monet IX—XI wieku . 0.50
— Znaki pieczętne (gmerki) mieszczan w Polsce w XVI w. i w zaraniu XVII wieku . . . . 4.—
Wysocki Ferdynand: Skarb denarów koronnych Władysława I Łokietka i Kazimierza III Wielkiego 0.40
Zakrzewski Z. Dr.: O brakteacie pamiątkowym Bolesława Krzywoustego 0.60
— Groby przedhistoryczne w Kleszczewie 0.20
— Przyczynek do znajomości solidów Bolesława Chrobrego . 0.20
— Solid Mieczysława I bez napisu 0.20
— Dwa zagadkowe solidy X i XI wieku 0.20
— Studja do numizmatyki XI wieku. — O denarach adelheidowych z imieniem Bolesława. — Przyczynek do znajomości monet polskich średniowiecznych 0.40
— Studja do numizmatyki XI wieku. — Monety wykopane w Ostrowie nad Gopłem 0.30
Zieliński Józef i Gustaw: Dadler Sebastjan 0.10
— Holland Stefan (Steven van Holland3, medaljer Niderlandzki XVI wieku 0.20
— Projekt J. T. Holzhausera do medalu na pamiątkę Konstytucji 3-go Maja 1791 roku. Rys historyczny medaljerstwa w Polsce w XVI—XVII wieku 0.10
Wiadomości Numizmatyczno-archeologiczne roczn. . . . . . . 12.—
„ „ „ „ 1922—1923 . po 3.—
„ „ „ „ 1924 i dalsze „ 12.—

UWAGA! Od powyższych wydawnictw dla członków Towarzystwa rabat 40%, z wyjątkiem „Podręcznika Numizmatyki“ Gumowskiego, którego nabycie prócz tego wymaga osobnej uchwały Wydziału.

CENY OGŁOSZEŃ (OGŁOSZENIA STAŁE):

Cała strona	Zł. 50.—
1/2 strony	„ 25.—
1/3 „	„ 17.—
1/4 „	„ 12.50
1/6 „	„ 8.50

Rocznik niniejszy wydano przy pomocy zasiłku Ministerstwa Wyznań Relgijnych i Oświecenia Publicznego oraz Kasy imienia Mianowskiego.

Redaktor: Dr. Z. Zakrzewski. — Nakładem Towarzystwa Numizmatycznego.

Rolnicza Drukarnia i Księgarnia Nakładowa T. z o. p. w Poznaniu.

